

Sygn. akt: II AKa 141/19

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 sierpnia 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący	SSA Mirosław Ziaja
Sędziowie	SSA Małgorzata Niementowska SSO del. Karina Maksym (spr.)
Protokolant	Agnieszka Przewoźnik

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Katowicach Zbigniewa Jamrozego

po rozpoznaniu w dniach 30 maja 2019 r. i 8 sierpnia 2019 r. sprawy

M.G. s. L. i R., ur. (...) w S.

oskarżonego z art. 148 § 1 kk, art. 231 § 1 kk, art. 13 § 1 kk w zw. z art. 18 § 2 kk
w zw. z art. 233 § 1 kk przy zast. art. 12 kk

na skutek apelacji prokuratora, pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych i obrońców oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 7 września 2018 roku

sygn. akt XVI K 121/16

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

1. w punkcie 1 podwyższa orzeczoną wobec oskarżonego M.G. karę pozbawienia wolności do 25 (dwudziestu pięciu) lat,

2. w punkcie 2 na mocy art. 11 § 1 k.p.k. umarza wobec oskarżonego M. G. postępowanie karne o czyn określony w przepisie art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 18 § 2 k.k. w zw. z art. 233 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 14 kwietnia 2016 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. polegający na tym, że w grudniu 2012 r. i w styczniu 2013 r. w S. działając w krótkich odstępach czasu z góry powziętym zamiarem usiłował podżegać W. F. do zatajenia podczas składania zeznań w toku postępowania Prokuratury Okręgowej w Katowicach o sygn. akt V Ds. 102/12 faktu pozostawiania w okresie od listopada 2011 r. do połowy 2012 r. w związku intymnym z M. G., lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi postawę świadka, a kosztami postępowania w tej części obciąża Skarb Państwa,

II. uchyla rozstrzygnięcia zawarte w punktach 5 i 6 zaskarżonego wyroku i w to miejsce na mocy art. 88 k.k. w zw. z art. 91 § 2 k.k. orzeka wobec oskarżonego M.G. karę łączną 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności, na poczet której na mocy art. 63 § 1 k.k. zalicza okres rzeczywistego pozbawienia wolności oskarżonego w sprawie od dnia 30 września 2015 r. godz. 8.15 do dnia 8 sierpnia 2019 r.,

III. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy,

IV. zasądza od oskarżonego M. G. na rzecz oskarżycielek posiłkowych M. K. i A. M. kwoty po 1440,- (jeden tysiąc czterysta czterdzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym,

V. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów postępowania odwoławczego, obciążając nimi Skarb Państwa.

SSO del. Karina Maksym SSA Mirosław Ziąja SSA Małgorzata Niementowska

Sygn. akt II AKa 141/19

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 7 września 2018 r. sygn. akt XVI K 121/16, w sprawie M. G. oskarżonego o to, że:

I. w dniu 7 lipca 2012 roku, w C., działając w zamiarze bezpośrednim, dokonał zabójstwa swojej małżonki A. G. (1), tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k.

II. w grudniu 2012 roku i w styczniu 2013 roku w S. usiłował podzegać W. F. do zatajenia podczas składania zeznań, w toku postępowania Prokuratury Okręgowej w Katowicach o sygn.. V Ds. 102/12 faktu pozostawiania w związku emocjonalnym i seksualnym od listopada 2011 roku do czerwca 2012 roku z M. G., tj. oczyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 18 § 2 k.k. i w zw. z art. 233 § 1 k.k. przy zast. art. 12 k.k.

III. w dniu 18 lipca 2012 roku w S. na terenie Komendy Miejskiej Policji w S., korzystając jako funkcjonariusz Policji z przysługujących mu uprawnień dostępu do policyjnych systemów informatycznych przekroczył swoje uprawnienia poprzez sprawdzenie w bazie CEL, PESEL i KSIP bez żadnej podstawy prawnej osoby W. C. (1) uzyskując w ten sposób informacje o jego danych osobowych, w tym o przeszłości kryminalnej, czym działał na szkodę interesu społecznego i prywatnego W. C. (1), tj. o czyn z art. 231 § 1 k.k.

IV. w dniu 7 sierpnia 2012 roku w S. na terenie Komendy Miejskiej Policji w S., korzystając jako funkcjonariusz Policji z przysługujących mu uprawnień dostępu do policyjnych systemów informatycznych przekroczył swoje uprawnienia poprzez sprawdzenie w bazie CEL, PESEL i KSIP bez żadnej podstawy prawnej osoby A. D. (1) uzyskując w ten sposób informacje o jego danych osobowych, w tym o przeszłości kryminalnej, czym działał na szkodę interesu społecznego i prywatnego A. D. (2), tj. o czyn z art. 231 § 1 k.k.

V. w dniu 10 sierpnia 2012 roku w S. na terenie Komendy Miejskiej Policji w S., korzystając jako funkcjonariusz Policji z przysługujących mu uprawnień dostępu do policyjnych systemów informatycznych przekroczył swoje uprawnienia poprzez sprawdzenie w bazie CEL, PESEL i KSIP bez żadnej podstawy prawnej osoby J. S. uzyskując w ten sposób informacje o jego danych osobowych, w tym o przeszłości kryminalnej, czym działał na szkodę interesu społecznego i prywatnego J. S., tj. o czyn z art. 231 § 1 k.k.

VI. w dniu 5 października 2012 roku w S. na terenie Komendy Miejskiej Policji w S., korzystając jako funkcjonariusz Policji z przysługujących mu uprawnień dostępu do policyjnych systemów informatycznych przekroczył swoje uprawnienia poprzez sprawdzenie w bazie CEL, PESEL i KSIP bez żadnej podstawy prawnej osoby J. J. (1) uzyskując w ten sposób informacje o jego danych osobowych, w tym o przeszłości kryminalnej, czym działał na szkodę interesu społecznego i prywatnego J. J. (1), tj. o czyn z art. 231 § 1 k.k.

VII. w dniu 8 października 2012 roku w S. na terenie Komendy Miejskiej Policji w S., korzystając jako funkcjonariusz Policji z przysługujących mu uprawnień dostępu do policyjnych systemów informatycznych przekroczył swoje uprawnienia poprzez sprawdzenie w bazie CEL, PESEL i KSIP bez żadnej podstawy prawnej osoby D. J. uzyskując w ten sposób informacje o jego danych osobowych, w tym o przeszłości kryminalnej, czym działał na szkodę interesu społecznego i prywatnego D. J., tj. o czyn z art. 231 § 1 k.k.

VIII. w dniu 8 października 2012 roku w S. na terenie Komendy Miejskiej Policji w S., korzystając jako funkcjonariusz Policji z przysługujących mu uprawnień dostępu do policyjnych systemów informatycznych przekroczył swoje uprawnienia poprzez sprawdzenie w bazie CEL, PESEL i KSIP bez żadnej podstawy prawnej osoby P. J. uzyskując w ten sposób informacje o jego danych osobowych, w tym o przeszłości kryminalnej, czym działał na szkodę interesu społecznego i prywatnego P. J., tj. o czyn z art. 231 § 1 k.k.

IX. w dniu 8 października 2012 roku w S. na terenie Komendy Miejskiej Policji w S., korzystając jako funkcjonariusz Policji z przysługujących mu uprawnień dostępu do policyjnych systemów informatycznych przekroczył swoje uprawnienia poprzez sprawdzenie w bazie CEL, PESEL i KSIP bez żadnej podstawy prawnej osoby E. J. uzyskując w ten sposób informacje o jego danych osobowych, w tym o przeszłości kryminalnej, czym działał na szkodę interesu społecznego i prywatnego E. J., tj. o czyn z art. 231 § 1 k.k.

X. dniu 17 grudnia 2012 roku w S. na terenie Komendy Miejskiej Policji w S., korzystając jako funkcjonariusz Policji z przysługujących mu uprawnień dostępu do policyjnych systemów informatycznych przekroczył swoje uprawnienia poprzez sprawdzenie w bazie CEL, PESEL i KSIP bez żadnej podstawy prawnej osoby A.D. uzyskując w ten sposób informacje o jego danych osobowych, w tym o przeszłości kryminalnej, czym działał na szkodę interesu społecznego i prywatnego A. D. (1), tj. o czyn z art. 231 § 1 k.k.

XI. w okresie od 25 do 26 sierpnia 2012 roku w C. w mieszkaniu przy ul. (...) korzystając jako funkcjonariusz Policji z przysługujących mu uprawnień dostępu do broni palnej, przekroczył swoje uprawnienia w ten sposób, iż udostępnił A.D., jako osobie nieuprawnionej swoją służbową broń palną marki W. (...), jednocześnie posiadając tą broń podczas spożywania napojów alkoholowych i w okolicznościach, które mogły doprowadzić do jej utraty i użycia w sposób niezgodny z przepisami prawa, czym działał na szkodę interesu społecznego, tj. o czyn z art. 231 § 1 k.k.

- **w punkcie 1** – uznano oskarżonego M.G. za winnego popełnienia czynu opisanego w punkcie I wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. i za to na mocy powołanego przepisu skazano go na karę 15 lat pozbawienia wolności;

- **w punkcie 2** - uniewinniono oskarżonego M. G. od popełnienia czynu opisanego w punkcie II i kosztami w tym zakresie obciąża Skarb Państwa;

- **w punkcie 3** – uznano oskarżonego M.G. za winnego popełniania czynów opisanych w punktach III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X uznając, iż oskarżony popełnił je w krótkich odstępach czasu, z wykonaniem takiej samej sposobności i stanowią one ciąg przestępstw, które każde z osobna wyczerpuje znamiona występku z art. 231 § 1 k.k. i za to na mocy art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 91 § 1 k.k. skazano go na jedną karę 2 lat pozbawienia wolności;

- **w punkcie 4** - uznano oskarżonego M.G. za winnego popełniania czynu opisanego w punkcie XI wyczerpującego znamiona występku z art. 231 § 1 k.k. i za to na mocy powołanego przepisu skazano go na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności;

- **w punkcie 5** - na mocy art. 85 § 1 i 2 k.k., art. 86 § 1 k.k., art 91 § 2 k.k. wymierzono oskarżonemu M.G. karę łączną 15 lat pozbawienia wolności, zaliczając na jej poczet okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 30 września 2015 r., godz. 08.15 do dnia 07 września 2018 r., godz.15.00;

- nadto zasądzone od oskarżonego na rzecz oskarżycielek posiłkowych M. K. oraz A. M. kwoty po 4723,20 złotych tytułem poniesionych kosztów reprezentacji pełnomocnika w procesie oraz na mocy art. 624 k.p.k. i art. 17 ustawy o opłatach w sprawach karnych (Dz.U. nr. 49 z 1983 poz. 223 z póź. zm.) zwolniono oskarżonego od ponoszenia kosztów postępowania, którymi obciążono Skarb Państwa.

Z orzeczeniem tym nie zgodzili się obrońcy oskarżonego.

I tak, obrońca oskarżonego adwokat P. K. zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w Katowicach „w części”, obejmującej orzeczenia zawarte w punktach 1, 3, 4, 5, 6 i 7 wyroku – „w całości”, formułując na mocy art. 438 § 2 i 3 kpk zarzuty:

1) naruszenia przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie:

a) art. 366 § 1 kpk w zw. z art. 167 kpk w zw. z art. 2 § 2 kpk, poprzez zaniechanie przez Sąd poczynienia stanowczych i jednoznacznych ustaleń faktycznych odnośnie powiązań A. G. (1) z sektą psychomanipulacyjną, do której, jak wynikało z materiału dowodowego, próbowały zwerbować ją koleżanki, związku emocjonalnego łączącego A. G. (1) z jej partnerem tanecznym W. C. (2), jak również konfliktu A. G. (1) z jej ojcem J. K. (1), mającym miejsce w dniu zaginięcia A. G. (1), podczas gdy wskazane kwestie miały kluczowe znaczenie z punktu widzenia możliwości przypisania oskarżonemu odpowiedzialności za zarzucany mu czyn zabroniony, gdyż wskazywały na prawdopodobieństwo alternatywnych wersji zdarzeń związanych z zaginięciem A. G. (1), co w konsekwencji doprowadziło do niewyjaśnienia wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności sprawy;

b) art. 366 § 1 kpk w zw. z art. 2 § 2 kpk w zw. z art. 5 § 1 kpk, poprzez dokonanie przez Sąd szeregu domniemań faktycznych na niekorzyść oskarżonego, w szczególności w przedmiocie uznania, iż fakt posiadania przez oskarżonego M. G. leków nasennych świadczył o użyciu ich w celu odurzenia A. G. (1), iż brak traumy po zaginięciu A. G. (1) świadczył o przestępnym udziale oskarżonego w zdarzeniach z dnia 7 lipca 2012 r., iż zachowanie oskarżonego M. G., polegające na niepodjęciu rozmowy ze znajomym z dawnych lat, tj. A. Z., świadczyło o tym, że lokacja, w której znajdował się wówczas oskarżony M. G. stanowiła miejsce ukrycia zwłok A. G. (1), iż logowanie telefonu A. G. (1) w tej samej stacji BTS, co telefon oskarżonego M. G. w dniu inkryminowanego zdarzenia świadczyło o tym, że oskarżony M. G. był w jego posiadaniu a A. G. (1) nie opuściła mieszkania, iż zakup materiałów murarskich dokonany przez oskarżonego M. G. świadczył o tym, że oskarżony dokonał zabetonowania zwłok A. G. (1) w celu ukrycia ich przed organami ścigania, iż wymienione dywaniki w łazience oraz ślady krwi pozostawione w łazience świadczyły o tym, iż było to miejsce zabójstwa A. G. (1), iż wymiary walizki, pozwalające na umieszczenie w niej w zwłok A. G. (1) oraz innych przedmiotów świadczyły o tym, że właśnie w ten sposób oskarżony M. G. przetransportował z mieszkania ciało A. G. (1) do miejsca rzekomego ukrycia zwłok, podczas gdy dokonywanie ustaleń w oparciu o domniemania faktyczne jest na gruncie polskiego prawa karnego procesowego niedopuszczalne, wykracza poza ramy zasady prawdy materialnej oraz narusza domniemanie niewinności, i jako takie nie może stanowić podstawy do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej;

c) art. 410 kpk poprzez:

- pominięcie przez Sąd okoliczności wynikających z opinii biegłego J. G., a mianowicie, iż A. G. (1) była osobą neurotyczną, cierpiała na syndrom dorosłego dziecka alkoholika, co w konsekwencji przeczyło twierdzeniu Sądu, iż charakter A. G. (1) wykluczał możliwość jej ucieczki z miejsca zamieszkania;
- b) pominięcie przez Sąd okoliczności wynikających z zeznań świadka A. W. (1), która wskazywała, że istniała możliwość samodzielnego wyleczenia nacieków ropnych migdałów przez A. G. (1), co w konsekwencji w sposób jednoznaczny przeczyło przyjętej przez Sąd tezie, że zabieg, któremu miała się poddać A. G. (1) był czymś koniecznym, z czego A. G. (1) nie mogłaby zrezygnować, a tym samym opuścić miejsce zamieszkania w dniu 7.07.2012 r.;
- pominięcie przez Sąd okoliczności wynikających z przeprowadzonego w niniejszej sprawie eksperymentu procesowego związanego z transportem walizki, obciążonej do 61 kg, która podczas dokonywania eksperymentu uległa zniszczeniu, w wyniku czego koniecznym było niesienie jej przez dwie osoby, co wskazywało na to, iż oskarżony M. G. nie mógł samodzielnie wynieść zwłok A. G. (1) z domu w torbie podróźnej, jak przyjął to Sąd;
- pominięcie przez Sąd okoliczności wynikających z opinii prof. dr hab. P. G., w ramach której wskazano na prawdopodobieństwo alternatywnych wersji zdarzeń z dnia 7 lipca 2012 r., jak również opisano szereg uchybień w zakresie gromadzenia materiału dowodowego oraz przeprowadzania czynności procesowych, które miały miejsce w niniejszej sprawie, co w konsekwencji w sposób jednoznaczny przeczyło twierdzeniu Sądu, iż zespół

udowodnionych poszlak w niniejszej sprawie zazębia się, tworząc zamknięty łańcuch faktów, których ocena wyklucza istnienie innej wersji zdarzeń;

- pominięcie przez Sąd okoliczności wynikających z zeznań świadków B. R., M. S. i A. W. (2), w ramach których wskazywali oni na cechy charakteru oskarżonego M. G. oraz opisywali zachowanie oskarżonego po zaginięciu A. G. (1), w sposób przeczący tezie o przestępnym udziale oskarżonego w zaginięciu A. G. (1) w dniu 7 lipca 2012 r., co w konsekwencji doprowadziło do jednostronnego i nieobiektywnego ustalenia stanu faktycznego w sprawie;

d) art. 170 § 1 pkt 2, 4 i 5 kpk w zw. z art. 6 kpk, poprzez oddalenie szeregu wniosków dowodowych oskarżonego oraz jego obrońców, a mianowicie:

- wniosku o przeprowadzenie dowodu z przesłuchania w charakterze świadka prof. dra hab. P. G. z Katedry Kryminalistyki (...), na okoliczność sporządzonej przez świadka, a złożonej na rozprawie w dniu 13 marca 2018 roku opinii, w tym w szczególności kryminalistycznej oceny zdarzenia stanowiącego przedmiot postępowania w niniejszej sprawie, dających się sformułować kryminalistycznych wersji przebiegu tegoż zdarzenia oraz ich prawdopodobieństwa, weryfikacji poszlak prezentowanych przez oskarżyciela publicznego w sporządzonym akcie oskarżenia, jak również prawidłowości przeprowadzonych czynności procesowych o charakterze dowodowym;
- - wniosku o przeprowadzenie dowodu z eksperymentu procesowego, mającego na celu zbadanie czy zabezpieczona w toku postępowania biała linka z tworzywa sztucznego o długości półtorej metra, zakupiona przez oskarżonego w dniu 30 czerwca 2012 roku mogła służyć jako pomoc w nauce jazdy na rowerku dziecięcym małoletniej córki oskarżonego - D. G., liczącej wówczas około dwóch lat, mierzącej około 85 cm, ważącej około 14 kg, mając na uwadze, że linka była mocowana za pomocą metalowego haczyka i pętliki do roweru;
- - wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego lekarza ortopedy i neurologa na okoliczność czy stan zdrowia oskarżonego związany ze schorzeniami kręgosłupa pozwalał mu na podnoszenie mu ciężarów odpowiadających masie ciała A. G. (1) i z jakim ryzykiem dla oskarżonego wiązałoby się podnoszenie takiego ciężaru,
- podczas gdy wymienione wnioski dowodowe zmierzały do uzyskania informacji mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia o przedmiocie sprawy, w tym dla właściwej oceny innych dowodów przeprowadzonych w toku niniejszego postępowania, a w konsekwencji ich pozyskanie było konieczne i niezbędne dla wydania prawidłowego rozstrzygnięcia w przedmiotowej sprawie, zaś ich oddalenie naruszyło prawo oskarżonego do obrony materialnej;

e) art. 7 kpk poprzez dowolną w oderwaniu od swobodnej, ocenę dowodów zgromadzonych w sprawie, sprzeczną ze wskazaniami wiedzy, doświadczenia życiowego oraz zasadami prawidłowego rozumowania, skutkującą niezasadnym przypisaniem oskarżonemu odpowiedzialności za czyny z punktu 1 ,3, 4 części dyspozytywnej wyroku, a przejawiającą się w szczególności w:

- uznaniu przez Sąd, że zgromadzone w niniejszej sprawie poszlaki miały charakter w pełni wiarygodny oraz że tworzyły one zamknięty łańcuch, podczas gdy, twierdzenie to w świetle całokształtu okoliczności faktycznych sprawy, jawiło się jako całkowicie dowolne;
- uznaniu przez Sąd, że wyjaśnienia oskarżonego M. G. nie odpowiadały prawdzie, podczas gdy wyjaśnienia te były spójne i logiczne, a nadto korespondowały ze zgromadzonym w niniejszej sprawie materiałem dowodowym;
- uznaniu przez Sąd, że twierdzenia świadków K. P., L. P. i E. P., zgodnie z którymi w dniu 7 lipca 2012 r. w mieszkaniu oskarżonego M. G. i A. G. (1) nie doszło do kłótni, jawiły się jako wiarygodne, podczas gdy zarówno przeprowadzony eksperyment procesowy, dotyczący hałasu powstałego na skutek użytkowania walizki, jak i sama treść zeznań rzeczonych świadków wskazywały, iż świadkowie ci nie byli w stanie usłyszeć hałasu dochodzącego z mieszkania A. i M. G. w dniu 7 lipca 2012 r.;

- uznaniu przez Sąd, że wyniki przeprowadzonego eksperymentu procesowego, w ramach którego biegły wskazał czas, w jakim było możliwe dokonanie zakopania walizki były w pełni przekonywujące, podczas gdy wskazana czynność przeprowadzona była w warunkach nieodpowiadających warunkom panującym w dniu zdarzenia, a nadto w eksperymencie tym nie uwzględniono schorzeń kręgosłupa, na które cierpiał oskarżony;
- uznaniu przez Sąd, że zeznania świadków W. F., A. D. (1), A. G. (2) i J. D., w ramach których opisywały one zachowanie oskarżonego M.G. po zaginięciu A. G. (1), z którego miało wynikać, że oskarżony nie jest zainteresowany poszukiwaniem żony, a nadto jest pewny, iż A. G. (1) nie wróci do domu, jawiły się jako w pełni przekonywujące, podczas gdy, jak wynikało ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego oskarżony okresie zdarzenia nie pozostawał w bliskich relacjach z żoną, był osobą skrytą, jak również musiał skupić się na opiece nad córką, które to okoliczności logicznie i zgodnie z doświadczeniem życiowym uzasadniały zachowanie oskarżonego w okresie po zaginięciu żony;
- uznaniu przez Sąd, że zeznania A. D. (1), w ramach których wskazała ona, iż oskarżony M. G. nie byłby zdolny do zabójstwa swojej żony, za niewiarygodne, podczas gdy zeznania te były jasne, logiczne i przekonywujące, świadek nie posiadała żadnego interesu w bezpodstawnym składaniu depozycji korzystnych dla oskarżonego, a nadto zeznania A. D. (1) korespondowały z cechami charakteru oskarżonego, jakie wynikały z zeznań A. B., G. K., M.S., w ramach których wskazani świadkowie podnosili, że oskarżony był osobą spokojną, uczynną, opanowaną oraz nieprzejawiającą zachowań agresywnych;
- uznaniu przez Sąd, że zeznania S. K., w ramach których świadek twierdził, iż A. G. (1) byłaby w stanie pozostawić swoją córkę D., za niewiarygodne, podczas gdy zeznania te były jasne i logiczne, korespondowały z opiniami biegłych J. G., E. W. i T.J. w których biegli dopuszczali możliwość odejścia A. G. (1) z domu, a nadto były spójne z zeznaniami świadków L. G. i R. G., którzy wskazali, iż A. G. (1) podejmowała w przeszłości próby ucieczki z domu;
- uznaniu przez Sąd, że badania poligraficzne przeprowadzone przez biegłych J. B. (1) oraz V. S., potwierdzają, iż wyjaśnienia oskarżonego, w ramach których opisywał on przebieg zdarzeń z dnia 7 lipca 2012 r., były niezgodne z subiektywnie zarejestrowanym przez oskarżonego śladem pamięciowym, podczas gdy wskazane badania oparte były na przestarzałych metodach, niedających jednoznacznych rezultatów, a nadto przeprowadzone były w istotnej odległości czasowej od przedmiotowego zdarzenia, które to okoliczności nie pozwalały na uznanie wyników rzeczonych badań za przekonywujące;
- uznaniu przez Sąd, że fakt logowania się telefonu należącego do A. G. (1) w stacji BTS obejmującej mieszkanie oskarżonego M. G. i A. G. (1) jednoznacznie świadczy o tym, iż telefon ten znajdował się w tym mieszkaniu, a pokrzywdzona domu nie opuściła, podczas gdy twierdzenie to jest niezgodne z zasadami prawidłowego rozumowania, albowiem jedna stacja BTS obejmuje obszar aż 35 km;
- uznaniu przez Sąd, że zeznania świadków L. G., R. G. i E. K., w ramach których opisywali oni sylwetkę A. G. (1) oraz jej relację z oskarżonym, nie odpowiadały prawdzie, podczas gdy zeznania te były jasne, logiczne oraz wzajemnie koherentne, a nadto korespondowały z opiniami biegłych J. G., E. W. i T.J.;
- uznaniu przez Sąd, że działania oskarżonego M. G., w ramach których dokonywał on sprawdzenia tożsamości w elektronicznym systemie bazy policyjnej A. D. (1), J. S., W. C. (2), D. J., J. J. (1), P. J., E. J., stanowiło nadużycie uprawnień funkcjonariusza, podczas gdy oskarżony M. G. miał odpowiednie uprawnienia do dokonywania w/w czynności, zaś jego działania motywowane były chęcią ochrony tajemnicy służbowej, do czego oskarżony M.G. był zobowiązany;
- uznaniu przez Sąd, że wyjaśnienia oskarżonego M. G., w ramach których opisywał on przebieg spotkania z A.D. nie odpowiadały prawdzie, podczas gdy były one spójne i zgodne z zasadami prawidłowego rozumowania;

f) art. 5 § 2 kpk, poprzez rozstrzygnięcie na niekorzyść oskarżonego występujących w sprawie, niedających się usunąć wątpliwości, dotyczących w szczególności przebiegu zdarzenia z dnia 7 lipca 2012 r., mającego miejsca w

mieszkań M. i A.G., w tym zamiaru, który miał towarzyszyć działaniom oskarżonego, oraz przyjęcie przez Sąd najmniej korzystnej z możliwych dla oskarżonego wersji w tym zakresie, co pozwoliło na przypisanie oskarżonemu odpowiedzialności za zarzucany mu czyn zabroniony, podczas gdy reguła in dubio pro reo, w świetle wątpliwości występujących w sprawie, nakazywała przyjąć wersję odmienną i w konsekwencji uniewinnić oskarżonego od zarzucanego mu czynu zabronionego,

które to uchybienia doprowadziły do poczynienia przez Sąd I instancji:

2) błędów w ustaleniach stanu faktycznego, przyjętych za podstawę orzeczenia, które miały wpływ na jego treść, a polegających na:

a) przyjęciu przez Sąd, że w niniejszej sprawie oskarżony M.G. pozbawił życia w dniu 7 lipca 2012 r. żonę A. G. (1), działając z góry powziętym i przemyślanym zamiarem dokonania przestępstwa zabójstwa, podczas gdy twierdzenie to, jako nieoparte jednoznaczными dowodami miało charakter dowolny, a w świetle okoliczności stanu faktycznego sprawy, w szczególności niezmykającego się łańcucha poszlak oraz braku stanowczego wykluczenia alternatywnych wersji zdarzeń, jawiło się jako całkowicie nieuzasadnione;

a) przyjęciu przez Sąd, że oskarżony M.G. dopuścił się czynów wskazanych w punktach 3 i 4 części dyspozytywnej wyroku, podczas gdy twierdzenie to, jako nieoparte jednoznaczными dowodami miało charakter dowolny, a w świetle okoliczności stanu faktycznego sprawy, w szczególności spójnych i logicznych wyjaśnień oskarżonego, jawiło się jako całkowicie nieuzasadnione;

które to błędy były bezpośrednią przyczyną uznania oskarżonego M.G. za winnego popełnienia przypisanych mu w punkcie 1, 3 i 4 części dyspozytywnej wyroku czynów zabronionych, a zatem miały oczywisty wpływ na treść zaskarżonego wyroku.

W oparciu o tak skonstruowane zarzuty apelujący wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu w punktach I, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X i XI aktu oskarżenia czynów w całości, ewentualnie uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Z kolei drugi z obrońców oskarżonego adwokat K. S., na zasadzie art. 438 pkt 2 kpk 2 i 3 k.p.k., wyrokowi zarzuciła:

I. odnośnie czynu opisanego w pkt. I wyroku obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia t.j.:

1. art. 7 kpk poprzez przyjęcie m.in. że:

- oskarżony działając zdecydowanie, wykorzystując przewagę fizyczną, pozbawił życia swoją żonę A. G. (1) podczas gdy wniosku takiego nie można wysnuć z żadnego z przeprowadzonych w sprawie dowodów oraz poprzez to, że Sąd I instancji wnioskuje
- przedmiotowej kwestii na podstawie ocen a nie faktów podawanych przez świadków,
- oskarżony czynił przygotowania do zbrodni podczas gdy brak jest na to jakichkolwiek dowodów a wręcz wniosek taki stoi w sprzeczności z wnioskami opinii biegłego J. G., której Sąd meriti daje wiarę,
- oskarżony żywił do małżonki uczucia wrogości i agresji oraz bał się o utratę kontaktu z córką D., co miałoby stanowić motyw jego działania, podczas gdy wnioski te wysnute zostały jedynie na podstawie hipotez stawianych przez biegłych psychologów
- nie są poparte żadnymi innymi dowodami,

- W. F., kochanka oskarżonego, wywierała na niego nacisk co do rozwodu, co było hipotetycznym motywem działania oskarżonego, założonym nota bene tylko przez biegłych psychologów, podczas gdy wniosek taki stoi w sprzeczności z zeznaniami samej W. F.,
- skoro sąsiedzi małżonków G. nie słyszeli żadnych odgłosów kłótni czy ciągnięcia walizki na kółkach, to A. G. (1) nie mogła opuścić mieszkania, w sposób opisany przez oskarżonego, co stoi w sprzeczności m.in. z wynikiem eksperymentu procesowego odnośnie słyszalności odgłosu ciągniętej walizki przez pozostających w mieszkaniach sąsiadów,
- oskarżony umieścił ciało w walizce a następnie je wywiózł i ukrył co stoi w sprzeczności z wynikiem eksperymentu procesowego, w trakcie którego urwała się rączka walizki co z kolei spowodowało niemożność jej przemieszczania przez jedną osobę oraz wbrew stanowi zdrowia oskarżonemu tj. schorzeń kręgosłupa,
- opis zdarzenia dokonany przez oskarżonego jest niewiarygodny albowiem A. G. (1) opuszczając mieszkanie na krótki okres nie spakowałaby depilatora oraz w
- sytuacji kłótni, nie zabrałaby ze sobą zdjęć ślubnych co stoi w sprzeczności m.in. z charakterystyką psychologiczną zaginionej określoną przez biegłych, której Sąd meriti nie kwestionuje,
- skoro nikt nie widział A. G. (1) przemieszczającej się z walizką to znaczy, że A. G. (1) nie opuściła mieszkania w sposób opisany przez oskarżonego, co stoi w sprzeczności m.in. z okolicznościami towarzyszącymi opuszczeniu przez nią domu (pora dnia, przelotne opady)
- A. G. (1) nie mogła opuścić w dniu 7 lipca 2012 r. mieszkania z uwagi na strach przed burzą, w sytuacji gdy o godz. 22.30/23.00 występowały jedynie niewielkie przelotne opady,
- A. G. (1) nie mogła opuścić dziecka, co stoi w sprzeczności z zeznaniami świadków m.in. L. i R. G., E. K., S. K. i wynika z bezkrytycznej oceny zeznań pozostałych świadków,
- nie danie wiary w/w świadkom z uwagi na rzekomy ich brak obiektywizmu, w zakresie w jakim zeznawali o A. G. (1) jako matce, przy jednoczesnym daniu wiary świadkom, którzy w kontekście A. G. (1) jako matki, nie mieli na ten temat żadnej bezpośredniej wiedzy,
- A. G. (1) miała się poddać zabiegowi usunięcia migdałków w dniu 9 lipca 2012r. co stoi w sprzeczności m.in. z dokumentacją medyczną i zeznaniami jej lekarza - A.W.,
- oskarżony miał intencje destabilizowania poszukiwań żony pomimo, iż nawet sam Sąd I instancji, w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie wyjaśnia na czym miałyby to polegać,
- oskarżony był „zrozpaczonym” mężem co nie przeszkodziło mu w nawiązaniu internetowego kontaktu z inną kobietą zaraz po zagięciu żony, przy jednoczesnym
- przyjęciu, że oskarżony wcale nie był zrozpaczony zaginięciem małżonki, co w konsekwencji miałyby świadczyć o jego sprawstwie,
- oskarżony świadomie nadał na pocztę telefon A. G. (1), co stoi w sprzeczności z wersją podaną przez oskarżonego, której w sposób stanowczy wykluczyć się nie da,
- badania poligraficzne oskarżonego potwierdzają, iż oskarżony przedstawiał zdarzenia z wieczoru dnia 7 lipca 2012 r. niezgodnie z subiektywnie zarejestrowanym przez oskarżonego śladem pamięciowym, tymczasem badania te zostały przeprowadzone w okolicznościach, które nie pozwalają na traktowanie ich wyników jako miarodajnych,

2. art. 366 § 1 kpk w zw. z art. 5 § 2 kpk m.in. poprzez budowanie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku takich stwierdzeń jak „nie można wykluczyć, że oskarżony użył w stosunku do swojej żony środków farmakologicznych”, „nie można wykluczyć, iż do działania oskarżonego mogło dojść w łazience”, „mógł do tego użyć materiałów budowlanych, które zakupił w czerwcu 2012 r. w markecie budowlanym”¹ świadczących o braku pewności Sądu meriti co do przebiegu zdarzenia z dnia 7.07.2012 r. przy jednoczesnym skazaniu oskarżonego za zbrodnię zabójstwa,

3. art. 424 § 1 kpk poprzez m.in brak konkretnego i jednoznacznego omówienia w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, na jakich dowodach Sąd I instancji oparł stwierdzenie, że oskarżony, działając z zamiarem bezpośrednim (lub co najmniej ewentualnym) zabił swoją żonę A. G. (1).

4. art 170 § 1 kpk w zw. z art. 6 kpk polegające na oddaleniu wniosków dowodowych obrony t.j. wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego ortopedy i neurologa oraz dowodu z przesłuchania w charakterze świadka prof. dra hab. P.G., podczas gdy dowody te były istotne dla rozstrzygnięcia w sprawie, z punktu widzenia prawa oskarżonego do obrony,

II. Odnośnie czynów opisanych w pkt. III - X wyroku błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść polegający na przyjęciu, że oskarżony działał na szkodę interesu prywatnego i publicznego.

III Odnośnie czynu opisanego w pkt. XI błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść polegający na przyjęciu, że:

- oskarżony działał na szkodę interesu publicznego,
- oskarżony udostępnił broń służbową A. D. (1) podczas spożywania napojów alkoholowych i w okolicznościach, które mogły doprowadzić do jej utraty i użycia w sposób niezgodny z przepisami prawa.

Na tych podstawach skarżąca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu czynów, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Trzeci z obrońców oskarżonego M. G. adwokat J. K. (2) zaskarżył wyrok wydany w sprawie w części skazującej oskarżonego w punktach 1, 3,4,5,6,7,8, stawiając w oparciu o art. 438 § 2 i 3 kpk powyższemu wyrokowi zarzuty:

1. naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na treść wydanego orzeczenia tj.:

- art. 7 kpk poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę zgromadzonego w przedmiotowej sprawie materiału dowodowego, sprzeczną ze wskazaniami wiedzy, doświadczenia życiowego oraz zasadami prawidłowego rozumowania przejawiająca się w:
 - a) przyjęciu, iż wyjaśnienia oskarżonego M.G.składane w toku przedmiotowego postępowania nie polegają na prawdzie i stanowią wyłącznie przyjętą linię obrony, podczas gdy wyjaśnienia oskarżonego były spójne, logiczne, nadto znajdowały potwierdzenie w pozostałej części zgromadzonego materiału dowodowego;
 - b) przyjęciu, iż zeznania świadka M. K. jawiły się jako spójne, logiczne, a przez to wiarygodne, podczas gdy prawidłowa ich ocena musiała prowadzić do wniosku, iż zeznania te w znacznej części nie polegały na prawdzie, zawierały szereg nieuprawnionych hipotez, oraz nakierowane były na zdeprecjonowanie osoby oskarżonego;
 - c) przyjęciu a priori, iż zeznania rodziców oskarżonego R. i L. małżonków G., a także siostry E. K. nie polegały na prawdzie, albowiem nakierowane były na obronę oskarżonego, podczas gdy zeznania opisywanych świadków były spójne, logiczne, nadto znajdowały potwierdzenie w pozostałej części zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, nadto świadkowie ci z uwagi na bliskie relacje z oskarżonym i zaginioną posiadali szereg kluczowych informacji w perspektywie poczynienia prawidłowych ustaleń faktycznych;

d) przyjęciu, iż zeznania świadków K. P., L. P. i E. P. były wiarygodne i przekonywujące, podczas gdy zeznania tych świadków, w zakresie w jakim twierdzili, iż nie słyszeli oni 7 lipca 2012 r. żadnych odgłosów klótni dobiegających z mieszkania małżonków G., że na pewno słyszeliby, gdyby zaginiona mając z sobą walizkę na kółkach opuszczała mieszkanie, jak również, iż nie słyszeli wieczorem 7 lipca 2012 r. płaczu małoletniej D., podczas gdy omawiane zeznania jawią się jako sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego, logicznego rozumowania, jak również pozostają w sprzeczności do wyników przeprowadzonego w ramach postępowania przygotowawczego eksperymentu procesowego mającego na celu zbadanie akustyki panującej w miejscu zamieszkania oskarżonego i zaginionej;

e) przyjęciu, iż A. G. (1) nie mogła opuścić mieszkania pozostawiając w nim małego dziecka, podczas gdy przesłuchani w charakterze świadków S. K., J. K. (3), E. K., L.G., R. G. składali depozycje odmiennej treści, jak również okoliczność, iż zaginiona mogła opuścić mieszkanie została wykazana przez opinie biegłych;

f) przyjęciu przez Sąd I instancji, iż zeznania świadków A. G. (2), J. D., oraz W. F., w ramach których zeznawały na temat zachowania oskarżonego w okresie bezpośrednio następującym po zaginięciu żony, jak również w zakresie, w jakim wskazywały one na możliwość popełnienia przez oskarżonego zbrodni zabójstwa, są wiarygodne i przekonywujące, podczas gdy zeznania te nie polegały na faktach, lecz jedynie na snutych hipotezach i subiektywnych opiniach wyżej wymienionych świadków;

g) przyjęciu przez Sąd I instancji, iż badania poligraficzne przeprowadzone w ramach niniejszego postępowania przez biegłych J. B. (1) i V. S. potwierdzają, iż wyjaśnienia oskarżonego w zakresie przebiegu zdarzenia z dnia 7 lipca 2012 r. nie polegają na prawdzie, albowiem oskarżony posiada skrywaną wiedzę na temat przedmiotowego zdarzenia, podczas gdy metodologia pracy biegłych, jak również okoliczności przeprowadzenia badań wskazują, iż badania oskarżonego z użyciem poligrafu zostały przeprowadzone w sposób nieprawidłowy.

h) przyjęciu, iż fakt, że żadna osoba posługująca się dokumentami wydanymi na nazwisko A. G. (1) nie została odnotowana przez kontrolę graniczną świadczy o tym, że zaginiona nie opuściła granic RP, podczas gdy zgodnie z założeniami Traktatu z Schengen w obrębie 26 państw członkowskich Unii Europejskiej ruch graniczny odbywa się bez jakiegokolwiek kontroli;

- art. 410 kpk poprzez pominięcie przez Sąd I instancji wyników wielokrotnie przeprowadzonych oględzin procesowych (w tym oględzin z użyciem roztworu luminolu, jak również georadaru) mieszkania, garażu oraz samochodu użytkowanych przez oskarżonego i zaginioną, które to oględziny nie ujawniły żadnych śladów mogących świadczyć o fakcie popełnienia przestępstwa;

- art. 410 kpk poprzez pominięcie przez Sąd I instancji wyników eksperymentu procesowego mającego na celu odwzorowanie transportu identycznej walizki do tej, którą posiadali oskarżony i zaginiona, obciążonej wagą 61 kg, która to walizka na skutek nadmiernego obciążenia uległa zniszczeniu, w związku z czym, aby móc ją dalej przemieszczać konieczna była współpraca co najmniej dwóch osób, co dowodzi, iż założenie Sądu I instancji, jakoby oskarżony mógł samodzielnie wynieść z mieszkania ciało A. G. (1) umiejscowione w przedmiotowej walizce, a następnie je przetransportować w miejsce ukrycia zwłok było błędne.

- art. 410 kpk poprzez pominięcie przez Sąd I instancji wyników ekspertyzy technicznej dr inż. K. M., w świetle której ilość zaprawy murarskiej niezbędnej do wykonania wylewki podjazdu niwelującej uskok znajdujący się przy bramie garażowej w miejscu zamieszkania oskarżonego i zaginionej wynosi ok. 97 kg, a więc jest ilością adekwatną/ do tej którą zakupił oskarżony w dniu 30 czerwca 2012 r., wobec czego założenie Sądu I instancji, iż oskarżony dokonał zakupu przedmiotowej zaprawy murarskiej celem ukrycia zwłok A. G. (1) było błędne.

- art. 410 kpk poprzez pominięcie przez Sąd 1 instancji okoliczności wynikających z opinii prof. dr hab. P.G. w świetle, której istniało prawdopodobieństwo alternatywnych wersji zdarzenia z dnia 7 lipca 2012 r., co przeczyło założeniu

Sądu I instancji, iż w przedmiotowym postępowaniu mamy do czynienia z udowodnionymi poszlakami tworzącymi zamknięty łańcuch faktów, wykluczający istnienie innej wersji zdarzenia.

- art. 410 kpk poprzez pominięcie przez Sąd I instancji dokumentacji medycznej oskarżonego, akt osobowych (a w szczególności zaświadczenia o zwolnieniu oskarżonego z konieczności odbywania testów sprawnościowych), a także zeznań świadków M. K., J. J. (1), R. G., L.G.wskazujących na fakt borykania się oskarżonego z dyskopatią odcinka lędźwiowego kręgosłupa, co wyklucza tezę Sądu I instancji, iż oskarżony mógłby samodzielnie przemieścić walizkę z ciałem A. G. (1) o wadze ok. 60 kg.

- art. 366 § 1 kpk w zw. z art. 5 § 1 kpk poprzez przyjęcie przez Sąd I instancji szeregu domniemań faktycznych na niekorzyść oskarżonego wbrew zasadzie in dubio pro reo , takich jak:

a) przyjęcie, iż 30 czerwca 2012 r. oskarżony dokonał zakupu materiałów budowlanych mających posłużyć do ukrycia zwłok A. G. (1);

b) przyjęcie, iż oskarżony posłużył się lekiem (...) w celu odurzenia żony bezpośrednio przed dokonaniem zbrodni zabójstwa;

c) przyjęcie, iż do rzekomej zbrodni zabójstwa A. G. (1) mogło dojść w łazience, w mieszkaniu oskarżonego i zaginionej, albowiem oskarżony dokonał wymiany

d) dywaników łazienkowych, jak również ujawniony został w tym pomieszczeniu ślad krwi;

e) przyjęcie, iż ujawniony w łazience, w miejscu zamieszkania oskarżonego i zaginionej ślad krwi ma związek z przedmiotowym postępowaniem;

f) przyjęcie, iż zachowanie M.G. polegające na braku reakcji na pozdrowienie wystosowane przez świadka A. Z. w stosunku do oskarżonego podczas przypadkowego spotkania, do którego doszło w mało uczęszczanym miejscu, świadczy o takcie, iż oskarżony przebywał w tej lokalizacji celem znalezienia odpowiedniego miejsca do ukrycia zwłok żony.

- art. 424 § 1 kpk polegającą na nie odniesieniu się w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku do istotnych kwestii mogących mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy - a mianowicie okoliczności, że:

a) przesłuchiwni w charakterze świadków J. B. (2), S. K., B. R., R. D. (1) zeznali w toku postępowania, iż bezpośrednio po zaginięciu A. G. (1) oskarżony był przygnębiony, smutny, wyraźnie martwił się o żonę;

b) przesłuchiwana w charakterze świadka A. M. zeznała, iż matka zaginionej M. K. po pobycie u niej w na początku lipca 2012 r. planowała jeszcze udać się w odwiedziny do swoich znajomych, wobec czego nie mogłaby udzielić A. G. (1) pomocy w okresie rekonwalescencji po zabiegu usunięcia migdałków, gdyby ten rzeczywiście odbył się dnia 9 lipca 2012 r.;

c) przesłuchiwni w charakterze świadków J. J. (1), L. G. (1), J. H., A. D. (1) wskazywali na problemy oskarżonego ze snem, na fakt zażywania przez niego leków nasennych;

d) przesłuchiwni w charakterze świadków B. R., S. K., M.S., A. W. (2), J. J. (1) wskazywali na cechy charakteru oskarżonego wykluczające możliwość dokonania przez niego zbrodni zabójstwa A. G. (1);

e) przesłuchana w charakterze świadka A. K. (1) zeznała, iż wiadomym jej było, że oskarżony planował wykonać wylewkę na podjeździe do garażu.

- art. 6 kpk w zw. z art. 170 § 1 pkt 2,4 oraz 5 kpk poprzez oddalenie wniosków dowodowych złożonych w toku postępowania sądowego przez obrońców oskarżonego, zmierzających do wykazania informacji mających istotne znaczenie dla prawidłowego rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy, tj.:

a) wniosku o przeprowadzenie dowodu z przesłuchania w charakterze świadka prof. dra hab. P.G. z Katedry Kryminalistyki (...), na okoliczność sporządzonej przez świadka opinii będącej kryminalistyczną oceną zdarzenia stanowiącego przedmiot postępowania w niniejszej sprawie, w tym alternatywnych wersji przebiegu zdarzenia i ich prawdopodobieństwa, jak również weryfikacji przyjętych poszlak;

a) wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego lekarza ortopedy i neurologa na okoliczność stanu zdrowia oskarżonego, a w szczególności czy dyskopatia odcinka lędźwiowego kręgosłupa, na którą od lat cierpi oskarżony umożliwiłaby mu podnoszenie ciężarów odpowiadających masie ciała zaginionej A. G. (1), a nadto z jakim ryzykiem dla oskarżonego wiązałoby się podnoszenie takiego ciężaru;

b) wniosku o przeprowadzenie dowodu z eksperymentu procesowego mającego na celu zbadanie, czy zabezpieczona w garażu oskarżonego biała linka z tworzywa sztucznego o długości 1,5 metra, zakupiona przez oskarżonego w dniu 30 czerwca 2012 r. mogła służyć jako pomoc w nauce jazdy na dziecięcym rowerku córce oskarżonego i zaginionej - D. G., liczącej wówczas około 2 lat, mając na uwadze, że przedmiotowa linka była mocowana do roweru za pomocą metalowego haczyka i pętli.

- art. 424 § 1 kpk poprzez brak zawarcia w pisemnych motywach rozstrzygnięciu Sądu I instancji uzasadnienia przyjęcia, iż oskarżony M.G.dokonał zabójstwa żony działając z zamiarem bezpośrednim pozbawiania jej życia, jak również jakichkolwiek rozważań w zakresie realizacji przez oskarżonego znamion strony podmiotowej przypisanego mu czynu.

Na podstawie art. 438 pkt 3 kpk zaskarżonemu wyrokowi obrońca zarzucił także błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę i mających wpływ na treść wyroku, polegający na:

a) przyjęciu przez Sąd I instancji, iż oskarżony M. G.7 lipca 2012 r. w C., działając z zamiarem bezpośrednim pozbawił życia swoją żonę A. G. (1), podczas gdy powyższa okoliczność nie znajduje odzwierciedlenia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, albowiem w przedmiotowej sprawie nie mamy do czynienia z nierozzerwalnym łańcuchem poszlak wskazujących na sprawstwo oskarżonego, jak również istnieje szereg alternatywnych wersji zdarzenia, które nie zostały w sposób stanowczy wykluczone przez Sąd I instancji;

b) przyjęciu przez Sąd I instancji, iż oskarżony M.G.dopuścił się popełnienia czynów zabronionych wskazanych w punktach 3 oraz 4 części dyspozytywnej orzeczenia Sądu I instancji, podczas gdy powyższa okoliczność nie znajduje odzwierciedlenia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym;

c) przyjęciu przez Sąd I instancji, iż A. G. (1) w dniu 9 lipca 2012 r. miała się poddać zabiegowi operacyjnemu usunięcia migdałków, podczas gdy powyższa okoliczność nie znajduje odzwierciedlenia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, a

d) w szczególności .w zeznaniach przesłuchiwanej w charakterze świadka doktor A. W. (1), zgromadzonej dokumentacji medycznej zaginionej, jak również wyjaśnieniach oskarżonego;

e) przyjęciu przez Sąd I instancji, iż świadek W. F. od wiosny 2012 r. wywierała na oskarżonym presję, aby ten zakończył związek małżeński z zaginioną poprzez rozwód, podczas gdy powyższa okoliczność nie znajduje odzwierciedlenia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, a w szczególności w zeznaniach świadka W. F., która zaprzeczyła, aby kiedykolwiek sugerowała oskarżonemu rozwód.

f) przyjęciu przez Sąd I instancji, iż strach przed ewentualną utratą przez oskarżonego praw rodzicielskich do małoletniej córki D. w przypadku orzeczenia rozwodu, z zaginioną, był jednym z motywów do popełnienia zbrodni zabójstwa, podczas gdy powyższa okoliczność nie znajduje odzwierciedlenia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, nadto jest sprzeczna z dyspozycją zawartą w art. 111 krip.

W oparciu o tak brzmiące zarzuty apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego M.G. od zarzucanych mu w punktach I, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X oraz XI aktu oskarżenia czynów zabronionych, ewentualnie o uchylenie przedmiotowego wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji

Z kolei, prokurator zaskarżył zapadły wyrok w części dotyczącej orzeczenia o karze w punktach I i V wyroku oraz w części dotyczącej orzeczenia o winie w punkcie II wyroku, na niekorzyść oskarżonego, stawiając na podstawie art. 438 pkt 3 i 4 kpk zarzuty:

- rażącej niewspółmierności wymierzonej M.G. kary 15 lat pozbawienia wolności, za czyn z art. 148 § 1 kk, opisany w pkt 1 wyroku, spowodowaną w wyniku błędnej oceny Sądu I-instancji, iż wysokość wymierzonej kary zrealizuje cele wychowawcze, które kara ma osiągnąć w stosunku do skarżonego, a ponadto kara w tej wysokości nie zaspokaja potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa i społecznego poczucia sprawiedliwości,
- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę uniewinnienia oskarżonego od zarzutu z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 18 § 2 kk w zw. z art. 233 § 1 kk przy zast. art. 12 kk, opisanego w pkt 2 wyroku, polegający na wyciągnięciu błędnego wniosku na podstawie przeprowadzonych w sprawie dowodów, tj. nieuwzględnienie wszystkich okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, skutkujące dokonaniem błędnej oceny, iż treść zeznań W. F. nie wskazuje na zamiar wywołania u niej chęci zatajenia informacji o romansie łączącym ją z M. G., w trakcie przesłuchania jej w charakterze świadka oraz uznania za wiarygodne wyjaśnień M.G. w sytuacji, gdy uwzględnienie wszystkich okoliczności sprawy, prowadzi do wniosku, iż oskarżony usiłował podżegać W. F. do zatajenia prawdy, co miało wpływ na treść orzeczenia.

Podnosząc powyższe zarzuty oskarżyciel publiczny wniósł o:

- zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wymierzenie oskarżonemu kary 25 lat pozbawienia wolności za popełnienie przestępstwa opisanego w punkcie I wyroku,
- uchylenie zaskarżonego wyroku w punkcie II i przekazanie sprawy w tej części Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania,
- zmianę punktu 5 wyroku poprzez wymierzenie oskarżonemu kary łącznej w wymiarze 25 lat pozbawienia wolności.

Wyrok ten zaskarżył także pełnomocnik oskarżycielek posiłkowych A. M. i M. K. w części dotyczącej orzeczenia o karze wymierzonej oskarżonemu M.G. w punkcie 1 wyroku za czyn opisany w pkt I aktu oskarżenia, wyczerpujący znamiona przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. oraz pkt 5, formułując zarzuty:

- na podstawie art. 438 pkt 2 k.p.k. obrazy przepisów postępowania, mającą wpływ na treść wyroku, a to art. 424 § 2 k.p.k., tj. wadliwe sporządzenie uzasadnienia wyroku, poprzez niewystarczające wskazanie i wyjaśnienie przez Sąd I instancji przesłanek, które legły u podstaw orzeczenia wobec oskarżonego M. G. kary 15 lat pozbawienia wolności za czyn opisany w pkt I aktu oskarżenia, wyczerpujący znamiona przestępstwa z art. 148 § 1 k.k., w szczególności brak uzewnętrznienia w treści uzasadnienia wyroku wagi, jaką Sąd I instancji nadał występującym w sprawie okolicznościom obciążającym oraz łagodzącym i ograniczenie się jedynie do ich wymienienia, niewystarczające, tj. pobieżne i zdawkowe odniesienie się do przesłanek wymiaru kary z art. 53 k.k. oraz brak

wyszczególnienia okoliczności wziętych pod uwagę przy wymierzaniu oskarżonemu M. G. kary konkretnie za czyn opisany w pkt I aktu oskarżenia;

- na podstawie art. 438 pkt 4 k.p.k. rażącej niewspółmierności kary 15 lat pozbawienia wolności wymierzonej oskarżonemu M.G.za czyn opisany w pkt I aktu oskarżenia, wyczerpujący znamiona przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. i nie nadanie przez Sąd I instancji właściwego znaczenia występującym w sprawie okolicznościom obciążającym w postaci wysokiego stopnia winy oskarżonego, szczególnie wysokiego stopnia społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu, jako że oskarżony dokonał zabójstwa A. G. (1) działając z motywacją zasługującą na potępienie, działając z zamiarem bezpośrednim przemyślanym zabójstwa oraz dogłębnej demoralizacji oskarżonego i w konsekwencji orzeczenie kary oczywiście niesprawiedliwej, nie uwzględniającej w należyty sposób stopnia społecznej szkodliwości czynu, nie realizującej wystarczająco celów kary, w szczególności celów zapobiegawczych i wychowawczych oraz nie spełniającej pozostałych dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 kk.

Na tych podstawach skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego poprzez wymierzenie oskarżonemu M.G. kary 25 lat pozbawienia wolności za czyn opisany w pkt I aktu oskarżenia, wyczerpujący znamiona przestępstwa z art. 148 § 1 k.k., tj. zabójstwo A. G. (1).

W odpowiedziach na apelacje złożonych przez prokuratora, obrońcę oskarżonego adwokat J. K. (2) oraz samego oskarżonego, kontestowano stanowisko przedstawione w apelacjach wywiedzionych przez przeciwników procesowych.

Sąd Apelacyjny w Katowicach zważył, co następuje:

Spośród apelacji jedynie te wywiedzione przez oskarżyciela publicznego i pełnomocnika oskarżycielek posiłkowych, zyskały akceptację Sądu II instancji, natomiast środki odwoławcze autorstwa trzech obrońców oskarżonego, pomimo ich rozbudowanej treści i postawienia licznych, opartych na różnych podstawach odwoławczych zarzutów, nie zdołały przekonać o zasadności postulowanego wniosku o uniewinnienie oskarżonego od popełnienia przypisanych mu czynów, ani też do wydania rozstrzygnięcia kasatoryjnego, o co skarżący obrońcy alternatywnie wnosili.

Co do zbrodni zabójstwa.

Wbrew odmiennej ocenie apelujących obrońców oskarżonego, którzy zaskarżyli w całości rozstrzygnięcie z punktu 1 wyroku Sądu Okręgowego, kwestionując winę i sprawstwo M.G.skazanego za zabójstwo A. G. (1), orzeczenie to nie nasuwa zastrzeżeń instancji odwoławczej.

Obrona oskarżonego wywodząc trzy odrębne apelacje zasadniczo posługuje się tożsamą argumentacją, wytykając analogicznie brzmiące zarzuty, niezależnie od tego czy ujmowane są jako obraza typowanych przepisów postępowania, czy też błędne ustalenia faktyczne. Taka sytuacja uzasadnia łączne rozpoznanie tych apelacji, bo pozwoli to na uniknięcie zbędnych powtórzeń przy weryfikacji słuszności poszczególnych tez obrończych.

Zacząć trzeba od tego, że nie ulega kwestii, iż sprawa niniejsza ma charakter poszlakowy, skoro żaden dowód nie wskazuje bezpośrednio na dokonanie przez oskarżonego zabójstwa A. G. (1), nie oznacza to jednak jeszcze, że ustalenia Sądu Okręgowego są dowolne, skoro w toku postępowania pierwszoinstancyjnego w pełni prawidłowo wykazano istnienie nierozzerwalnego łańcucha poszlak (dowodów pośrednich), wskazujących jednoznacznie na sprawstwo oskarżonego. Dowody stanowiące podstawę tych ustaleń, zostały przez Sąd meriti prawidłowo ocenione. Nie ma zatem podstaw od ich kwestionowania. Tym samym Sąd Apelacyjny zaaprobował poczynione w sprawie ustalenia faktyczne. Racjonalizm postąpienia Sądu Okręgowego nie budzi bowiem zastrzeżeń, w sytuacji gdy swoje stanowisko przekonywująco i rzeczowo wyartykułował w uzasadnieniu wyroku, czego finalnym efektem jest wyrok skazujący.

Nie zdołały tego stanowiska podważyć zarzuty i argumenty podniesione przez skarżących obrońców w ich apelacjach, oparte na bezkrytycznym przydaniu wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego, choć racjonalnie uczynić tego nie

sposób. W tej sytuacji supozycje obrony jakoby analiza zgromadzonego materiału wskazywać miała na brak dowodów świadczących dokonaniu przez oskarżonego przypisanej mu zbrodni, jawi się jako mająca charakter jedynie życzeniowy. Sąd Apelacyjny uznał zarazem, że rozpoznawane apelacje są typowo polemiczne, jednak nie jest to polemika na zasadzie wykazania, które reguły wskazane przez ustawodawcę w dyspozycji art. 7 k.p.k. zostały przez sąd meriti naruszone w odniesieniu do konkretnych dowodów, co byłoby niezbędne dla skuteczności środka odwoławczego, ale ogranicza się ona do prostego zanegowania przyjętych przez tenże Sąd ocen i ustaleń i przedstawienia własnych propozycji co do właściwej oceny dowodów odczytywanych jednostronnie, jako korzystne dla oskarżonego. Takie podejście nie może jednak przekonywać, skoro jednocześnie apelujący całkowicie abstrahują od tych środków dowodowych, które przesądzają o sprawstwie i winie oskarżonego, a których odmienna ocena nie jest możliwa, bo przyjęcie stanowiska, jakie w owych przypadkach oferują skarżący, przeczyłoby elementarnym zasadom logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego.

Sąd I instancji bacząc zatem na wynikający z art. 2 § 2 k.p.k. nakaz dążenia do prawdy, prawidłowo i w sposób wyczerpujący, na ile było to oczywiście możliwe, z uwagi choćby na nie odnalezienie ciała pokrzywdzonej, zgromadził i ujawnił w sprawie materiał dowodowy. Zadośćuczynił przy tym wymogom art. 410 k.p.k., który obliguje do oparcia wyroku na wszystkich okolicznościach ujawnionych w toku rozprawy głównej, a zatem do tego, aby po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, wolnego od wad proceduralnych, sąd meriti wyrokował w oparciu o wszystkie istotne dla jej rozstrzygnięcia dowody, których selekcja tylko pod kątem wsparcia danej tezy wykluczałaby sprawiedliwe osądzenie sprawy w sposób odpowiadający kodeksowym regułom. Nie trzeba przy tym przypominać, że będące przedmiotem osądu zdarzenie musi wynikać ze spójnego ciągu następujących po sobie i wzajemnie powiązanych elementów faktycznych, ustalonych w oparciu o ocenione w zgodzie z regułami z art. 7 k.p.k. dowody, bowiem dopiero całościowe postrzeganie działań oskarżonego w ustalonym układzie sytuacyjnym pozwala na prawidłowe odtworzenie faktów i właściwą prawnokarną ocenę jego zachowania. Z przyczyn formalnych chybiłoby także podniesione w apelacjach zarzuty obrazy art. 5 § 2 k.p.k., w tym w zw. z art. 366 § 1 k.p.k., ew. w zw. z art. 167 k.p.k., po pierwsze dlatego, że w sprawie nie występują wątpliwości tego rodzaju, których rozstrzygnąć nie sposób w oparciu o całokształt materiału dowodowego i płynących z niego niezbicie wniosków przy kierowaniu się logiką analizowanych zdarzeń, a który pozwolił na wyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności sprawy.

Uzasadnienie zapadłego orzeczenia w pełni odpowiada wymogom o jakich mowa w art. 424 § 1 k.p.k.- wskazano w nim jakie fakty sąd uznał za udowodnione lub nie udowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, szczegółowo wyjaśniono podstawę prawną orzeczenia.

Te wstępne uwagi poczyniono dlatego, że w treści wywiedzionych apelacji obrońcy oskarżonego proponują takie właśnie podejście do sprawy M.G., które zdecydowanie odbiega od obowiązujących zasad, bo skarżący wyraźnie izolują poszczególne dowody i na ich podstawie budują alternatywne hipotetyczne wersje zdarzeń, oderwane od tego co wynika z całokształtu materiału aktowego, jak też proponują taką ocenę dowodów, która miałaby zaprzeczyć sprawstwu oskarżonego, co jednak czynione jest w sposób wybitnie jednostronny i nie respektujący niejednokrotnie zasad racjonalnego rozumowania i doświadczenia życiowego.

Przechodząc już do konkretów, wskazać trzeba, że przede wszystkim Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił, iż w godzinach wieczornych w dniu 7 lipca 2012 r., w czasie w jakim doszło do zabójstwa pokrzywdzonej, nikt poza oskarżonym i A. G. (1) oraz ich 2-letnią córką D., nie przebywał w ich mieszkaniu, którego pokrzywdzona żywa nie opuściła. Tym samym Sąd Okręgowy prawidłowo wykluczył udział osób trzecich w zabójstwie pokrzywdzonej. Kolejnymi okolicznościami wskazującymi na sprawstwo oskarżonego są ustalone w sposób bezsporny podejmowane przez niego tego wieczoru i nocy działania, o których poniżej, a które bezbłędnie otworzył Sąd Okręgowy.

Nie można też abstrahować od treści wyjaśnień złożonych w toku postępowania przez M.G. a które słusznie Sąd Okręgowy ocenił jako częściowo niemiarodajne. Wbrew twierdzeniom obrońców wyjaśnienia oskarżonego nie były konsekwentne i spójne, a cechowało je to, że „ewaluowały w zależności od upływu czasu i postępów śledztwa”, a to świadczy o ich nie miarodajności

Przyczyny negatywnej weryfikacji zmiennych wyjaśnień oskarżonego przedstawione zostały w treści pisemnych motywów zaskarżanego wyroku, które nie nasuwają uwag Sadu Apelacyjnego, bo brak w nich momentów podważających trafność odmówienia wiary oskarżonemu w newralgicznym momencie jego wyjaśnień. W efekcie nie nasuwa zastrzeżeń instancji odwoławczej katerygiczne odrzucenie przez Sąd a quo wersji M.G. na temat okoliczności, w jakich feralnego wieczoru A. G. (1) miała opuścić mieszkanie.

Podzielone przez Sąd ad quem stanowisko Sądu Okręgowego można jedynie uzupełnić zwróceniem uwagi na pewne okoliczności, które w pisemnym uzasadnieniu wyroku jedynie zasygnalizowano, bądź to wprost, bądź też w sposób kontekstowy.

I tak, obrońcy oskarżonego forsując wniosek o wiarygodności M.G. stanowczo obstają przy tym, że oskarżony jako funkcjonariusz Policji posiadający wiedzę specjalistyczną z zakresu obsługi komputerów i kryminalistyki, doświadczenie zawodowe, a także „ponadprzeciętną” inteligencję z całą pewnością nie popełniłby tak „rażących błędów”, jakie stały się jego udziałem. Mowa tutaj w szczególności o okolicznościach nadania o godz. 3.21 w dniu 7 lipca 2012 r. przesyłki pocztowej zawierającej telefon komórkowy pokrzywdzonej, którą osobiście opatrzył fikcyjnymi adresami nadawcy i odbiorcy, po uprzednim wyszukiwaniu tych danych w Internecie, jak też ustaleniu, która poczta w okolicy była wówczas czynna. Faktów z tym związanych nigdy nikomu jednak nie wyjawiał, a linię obrony dotyczącą tych zachowań, przedstawił dopiero po ustaleniu przez organy ścigania tych jego aktywności, o których powyżej mowa. Wymowne jest także tłumaczenie oskarżonego, że jego milczenie na ten temat wynikało ze świadomości, że będą te informacje dla niego obciążające, a nie chciał się narazić na odpowiedzialność.

W aktach sprawy zalega informacja Poczty Polskiej datowana na 14 marca 2012 r. (k. 1063 t. VI), z której jasno wynika, że rzeczona przesyłka zagraniczna, jako korespondencja nedoręczona finalnie trafiła do Wydziału Przesyłek Nedoręczonych w K., gdzie nadal była przechowywana. Tym samym na tamten moment upłynęło już ponad 8 miesięcy, a za kolejne 5 miesięcy, czyli po dacie 7 sierpnia 2013 r., przesyłka ta zostałaby zlicytowana, bądź też zniszczona, co bezpowrotnie pozbawiłoby sprawę jednego z najistotniejszych dowodów wskazujących jednoznacznie na związek M. G.z zaginięciem żony. I taki też był niewątpliwie cel oskarżonego, gdyż wedle planu, jaki założył i konsekwentnie wcielił w życie, w sprawie zaginięcia jego żony prowadzone miało być wyłącznie postępowanie poszukiwawcze, nie zaś śledztwo i po to właśnie tworzył fałszywe dowody mające skierować funkcjonariuszy Policji na fałszywe tory, dla osiągnięcia czego wysłanie rzeczony przesyłki za granicę było ważne do upozorowania, że wyjechała ona do Niemiec, gdzie ślad po A. G. (1) miał się urwać (po rozładowaniu telefonu). Według planu oskarżonego telefon komórkowy pokrzywdzonej miał się już nie odnaleźć, bo po to właśnie wpisał na kopercie fikcyjne adresy nadawcy i odbiorcy, w efekcie czego albo fizycznie miał zginąć w Niemczech lub w K., albo trafić do biura przesyłek nedoręczonych, gdzie po określonym czasie zostałaby zlicytowany bądź zniszczony, a zaadresowana przez oskarżonego koperta – zgodnie z procedurami – zniszczona. Takie postąpienie oskarżonego nie powinno być traktowane tak, jak proponują apelujący obrońcy, a zatem w kategoriach „rażącego błędu”, bo był to właśnie jeden z elementów misternie uknutego przez M. G. planu dokonania „zbrodni doskonałej”. Jeśli już traktować w kategoriach „błędów” poszczególne kroki oskarżonego w rozumieniu tych działań, które doprowadziły ostatecznie do jego demaskacji, to z całą pewnością dotyczyło to poszukiwania tej nocy informacji w sieci internetowej na temat czynnej całodobowo placówki pocztowej, jak też fikcyjnych adresów wypisanych na kopercie (opinia grafologiczna k. 1316-1332 t. VII).

Nawiązując do treści apelacji obrońcy adwokat K. S. należy jeszcze wspomnieć, że wersja jakoby oskarżony wyszukiwał w Internecie danych adresowych, bo te podane mu na kartce przez żonę były nieczytelne, nie koresponduje z pierwotnymi wyjaśnieniami oskarżonego, w których tłumaczył, iż postąpił tak powodowany zwykłą ciekawością (k. 5377-5378 t. XVIII). Naiwna zdaje się także teza, iż oskarżony zdecydował się nadać tę przesyłkę na prośbę A. G. (1), bojąc się jej wybuchowej reakcji, podczas gdy twierdził zarazem, że wywołała ona już karczemną awanturę wcześniej, a po odejściu żony nie chciał kontynuować tego związku. Referowane zachowanie oskarżonego byłoby zatem - w świetle tego co tłumaczył - całkowicie absurdalne, nie przystające do możliwej do przyjęcia w zgodzie z doświadczeniem życiowym i logicznym rozumowaniem wersji zdarzeń, w szczególności jeśli zważyć, że kiedy zdecydował się spełnić rzekomą fanaberię małżonki i około 3.00 nad ranem pojechał na pocztę do K. nie zabrał ze sobą nawet telefonu,

zostawiając w domu bez opieki dwuletnie śpiące dziecko. Jedynym możliwym wedle Sądu Apelacyjnego do przyjęcia scenariuszem takiego działania oskarżonego jest zatem ten, przyjęty przez Sąd meriti, a związany z tworzeniem dowodów na to, że A. G. (1) opuściła na własnych nogach ich dom i porzuciła rodzinę wyjeżdżając za granicę.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Otóż jak wynika z wyjaśnień M. G. informacji na temat adresów i czynnej całodobowo poczty poszukiwał w Internecie dopiero po zaginięciu małżonki korzystając z komputera przenośnego marki H.. Z opinii z badania zawartości komputera wynika zaś, że jego pamięć została wyzerowana przed pierwszymi czynnościami w śledztwie z grudnia 2012 r. jednak w inkryminowanym czasie oskarżony dysponował jeszcze drugim laptopem marki A., na którym w wyniku czynności śledczych w historii wyszukiwań odnaleziono właśnie dane, o jakich powyżej mowa. To czy był to wynik przeoczenia oskarżonego, w efekcie którego wyczyścił historię swojej aktywności nie na tym komputerze, który owej nocy posłużył mu do uzyskania wskazanych informacji, czy też wynikało to ze zwykłej pomyłki, nie ma żadnego znaczenia, bo nie ma zbrodni doskonałych, a sprawcy planujący takowy czyn bardziej lub mniej świadomie popełniają błędy, które następnie pozwalają na ich wykrycie.

Wskazać także trzeba, że to czy oskarżony – jak to przyjął Sąd a quo - usunął z telefonu pokrzywdzonej ślady linii papilarnych należących do niego i małżonki, której odciski palców powinny się na tym aparacie znajdować, gdyby za miarodajną uznać wersję oskarżonego, a co zgodnie z założeniem Sądu Okręgowego miało właśnie miejsce, bądź też czy ślady te nie nadawały się do identyfikacji, nie ma żadnego znaczenia dla ustalenia istotnych dla rozstrzygnięcia tego wątku kwestii.

Obrońcy kontestują także założenie Sądu I instancji, z którego wynika, iż pomiędzy godziną 23.40 a 23.50 telefon A. G. (1) został wyłączony, a następnie, przed jego wysyłką ponownie włączony, co jednoznacznie wyklucza linię obrony oskarżonego, że po rzekomym wyjściu małżonki z domu nie ingerował w zawartość przesyłki, bo wedle obrony równie dobrze telefon pokrzywdzonej mógł znajdować się w miejscu, w którym nie było zasięgu telefonii komórkowej. Tyle tylko, że założenie Sądu Okręgowego o wyłączeniu i włączeniu telefonu, w czasie gdy miał on wedle oskarżonego znajdować się w zaklejonej kopercie, bazuje na dowodach w postaci danych teleinformatycznych i treści nagrania z poczty głosowej, kiedy to M.G.apelował do żony, aby „włączyła telefon”, nie zaś na hipotetycznej możliwości sugerowanej przez obronę, bo przecież znikąd nie wynika, że aparat ten w owym czasie znajdował się akurat w miejscu bez zasięgu.

Wbrew dalszym supozycjom obrony przypomnieć należy, że aparat telefoniczny pokrzywdzonej został poddany szczegółowym oględzinom i badaniom, w wyniku których nie ujawniono na nim faktu zainstalowania programów służących do zdalnego usuwania danych, bo zostałyby to zaznaczone w protokole oględzin telefonu, czy treści wydanych opinii. Co więcej, ręczne usunięcie danych zapisanych na telefonie pokrzywdzonej potwierdza także fakt, że w jego pamięci zachował się folder kopii roboczych (wiadomości przygotowane do wysłania) i rejestr pracy urządzenia GPS (dane z 2011 i 2012 r., ostatnie z 7.07.2012 r. z godz. 19:38), jak też mmsy ze zdjęciami z czerwca 2012 r., smsy z 9 kwietnia 2012 r., 5 maja 2012 r., z 21 czerwca 2012 r. (k. 1223-1227), które także zostałyby usunięte, gdyby wykorzystano do tego sugerowany przez obronę mechanizm. Rację ma zatem prokurator wskazując w odpowiedzi na apelacje obrońców, że uszkodzenie pamięci musiałoby skutkować utratą wszystkich danych, a tak się przecież nie stało. Nadto gdyby pamięć telefonu została usunięta przez A. G. (1) przed zapakowaniem telefonu do koperty, a jak podaje oskarżony miało to mieć miejsce około godz. 20.00, to żadne dane w tym telefonie, wobec uszkodzenia pamięci nie zostałyby w nim zapisane, a uzyskane dane teleinformatyczne, jak i ekspertyza kryminalistyczna wykazały w pamięci telefonu dane jakie powstały na pewno po jej rzekomym wyjściu A. G. (1). Przywołany przez obronę biegły M. T. także wykluczył możliwość zdalnego usunięcia z niego danych z tego prostego powodu, że nie miał on takiego oprogramowania. We wskazanym interwale czasowym M.G. także najpierw wyłączył, a potem włączył ten telefon. Ponadto okoliczność, że pierwsze z zapisanych na tym aparacie danych pochodzą z godz. 2:49 dnia 8 lipca 2012 r. jednoznacznie wskazuje, że przed tym momentem telefon musiał zostać umieszczony w kopercie, bo już od tego czasu nie można było ich usunąć. Miało to na celu wykluczenie możliwości identyfikacji właściciela telefonu. Usunięto z kolei z niego kartę SD, wykasowano dane z telefonu i karty SIM, w tym dotyczące przychodzących i wychodzących połączeń, kontaktów, wiadomości, zdjęć, co miało miejsce pomiędzy godzinami 2:41 a 3:15, a zatem było dziełem oskarżonego,

bo wyłącznie on miał wtedy dostęp do telefonu A. G. (1). Powyższe ustalenia wpisują się logicznie w realia analizowanej sprawy, skoro krótko po tym czasie oskarżony opuścił mieszkanie i udał się na pocztę w K., gdzie o 3:21 nadał przesyłkę zawierającą telefon pokrzywdzonej, który umieścił w dwóch kopertach, zostawiając przy tym zapewne przypadkowo odcisk swojego palca na tej znajdującej się wewnątrz.

Co do prawidłowości tych ustaleń faktycznych, poczynionych przez Sąd I instancji, Sąd Apelacyjny nie ma żadnych zastrzeżeń.

Już teraz można odnotować, że M. G. relacjonując przebieg zajścia poprzedzającego wyjście pokrzywdzonej z domu R. D. (2), na pytanie czy pokłócił się z żoną zanim ta odeszła stwierdził, że „praktycznie nie doszło do awantury, że A. szukała pretekstu do kłótni, że znalazła błahy powód o niepodlane kwiatki”, mówił też, że była bardzo uporządkowaną osobą, wszystkie rzeczy miała poukładane, nie musiała szukać po prostu wyjęła je z szafy, spakowała do walizki i wyszła, wzięła dokumenty, karty kredytowe, tabletki witaminowe. Wedle świadka relacje oskarżonego były chaotyczne. Dodał jeszcze, że wraz z oskarżonym wykonywali pierwsze czynności w sprawie „porwania” M. z S., zanim przejęła to KWP K., pracowali po 16 godzin dziennie, od razu wiedzieli, że nie było żadnego porwania (k. 1039 t. VI), co także wskazuje na doświadczenie oskarżonego w sprawach związanych z poszukiwaniami osób zaginionych. Z kolei, A. D. kiedy pytała dlaczego nie pobiegł za żoną odpowiedział, że na pewno pojechała do rodziców i nie widział powodu, aby ją gonić i zatrzymywać (k. 898 t. V), mówił jej także, że kategoria zaginięcia żony to (...), że policja nie widziała powodu do szukania jej, bo była dorosła, świadomie się spakowała i stwierdziła, że niedługo przyjedzie po dziecko. Te relacje oskarżonego, zresztą niespójne z treścią jego wyjaśnień, wyraźnie wskazują, że miał świadomość jakie dane zdecydują o rodzaju czynności podejmowanych w celu poszukiwania jego żony. Co także znamienne mówił świadkowi, że posiadał informacje o logowaniu się telefonu A. G. (1) do godziny 2.00-3.00 w okolicy ich mieszkania w C., a potem na dworcu PKP w K., co potwierdza jego pierwotny plan, który korespondował z informacjami przekazywanymi postronnym osobom na temat tego gdzie mogła znajdować się małżonka, która wedle jego wersji telefon miała przy sobie. Co także istotne A. D. wskazała, iż na pytania oskarżonego o monitoring miejski stwierdził, że przechowuje się go jedynie przez dobę, a zatem wiedział także, że zgłoszenie o zdarzeniu dopiero w poniedziałek uchroni go przez rejestracją obrazów mogących poddawać w wątpliwość jego wersję zdarzeń.

Obrona wskazuje także jako na możliwą przyczynę odejścia A. G. (1) jej gwałtowaną reakcję na otrzymaną wiadomość sms, wysłaną przez ojca J. K. (1) niezadowolonego, że córka nie złożyła mu życzeń urodzinowych, nie jest to tłumaczenie racjonalne, skoro wiadomość ta dotarła na jej telefon dopiero po jej rzekomym wyjściu z domu, a wedle wersji oskarżonego przesyłkę, w której telefon był umieszczony miała mu wręczyć około godz. 20.00. Pomijają także apelujący, że sms wysłany przez J. K. (1), również został usunięty z pamięci telefonu pokrzywdzonej, a co przypisywać trzeba oskarżonemu.

Powtórzenia wymaga, że oskarżony szczegółowo relacjonując przebieg zdarzeń mających miejsce krytycznej nocy, w tym swoje własne działania, aż do momentu ujawnienia przez organy ścigania danych, o których mowa, nie wspominał ani o tym, że krytycznej nocy był na poczcie w K., ani też tego, że jakąś przesyłkę na prośbę żony zdecydował się nad ranem wysłać, ani nawet tego, że odmowa zrealizowania tej prośby żony była jedną z przyczyn awantury, którą rzekomo miała wywołać. Dodatkowo wskazać trzeba, że w nagranych na poczcie głosowej telefonu A. G. (1) wiadomościach nie informował on o wysłaniu telefonu, co podważa jego wiarygodność, skoro miałby uczynić tak celem udobruchania małżonki, która także z tego powodu miała go porzucić.

Jako „rażącego błędu” oskarżonego - jak to ujmuje obrona - nie można także postrzegać faktu wykonywania połączeń na telefon małżonki, w czasie gdy oba aparaty znajdowały się w tym samym pomieszczeniu, a to dlatego, że nawet dla laika oczywiste jest, iż zasięg stacji BTS, do której oba aparaty się logowały, obejmuje obszar kilkudziesięciu kilometrów (w tym przypadku 35), a to wykluczałoby możliwość ustalenia - na tej tylko podstawie - położenia obu telefonów w tym samym lokum, gdyby nie to, że pewność co do tego wynikała ze zgoła innego dowodu, a mianowicie tego, iż w analizowanym czasie telefon pokrzywdzonej znajdował się w dyspozycji oskarżonego, aż do momentu kiedy został przez niego nadany na pocztę głównej w K., co wynikało pośrednio także z jego wyjaśnień.

W niniejszej kwestii przypomnieć jeszcze wypada apelującym, iż M.G. precyzyjnie podał do zgłoszenia zaginięcia A. G. (1), że wyszła z domu zabierając ze sobą dowód osobisty, prawo jazdy, telefon komórkowy, kartę NFZ, kartę do bankomatu oraz kartę kredytową. A zatem, że telefon komórkowy miała przy sobie, co uwiarygadniać miał fakt, że próbował się na niego dodzwonić jeszcze tej samej nocy. Zgodnie z planem oskarżonego - po nadaniu przesyłki na pocztę - telefon ten faktycznie dotarł do Niemiec, z tym, że doszło do tego w dniu 10 lipca 2012 r.

Nie do końca zrozumiałą jest także argument, który pada w apelacji obrońcy adwokat J. K. (2), że fakt nie zadzwonienia przez A. G. (1) do matki, po kłótni z mężem w dniu 7 lipca 2012 r., nie może świadczyć o jej zamordowaniu, bo już w przeszłości zdarzało się, że nie telefonowała ona do M. K. w takich sytuacjach, podczas gdy z materiału dowodowego sprawy jednoznacznie wynika, iż w tym czasie nie mogła ona zadzwonić do matki, bo wedle wersji oskarżonego, jej telefon od godziny 20.00 miał znajdować się w mieszkaniu w zamkniętej kopercie. Z tych samych względów niezrozumiałe jest także stanowisko obrońcy kiedy brak nawiązania przez A. G. (1) kontaktu z matką tłumaczy pobylem tej ostatniej w G., czy wcześniejszym zbagatelizowaniem przez M. K. i A. M. wyrażanych przez pokrzywdzoną obaw, że była przez męża zdradzana.

Podobnie prezentuje się stanowisko adwokata P.K. kontestującego prawidłowość ustalenia Sądu a quo, że fakt logowania się telefonów oskarżonego i A. G. (1) do tej samej stacji BTS ma wskazywać, iż pokrzywdzona wychodząc z domu nie zabrała swojego aparatu, skoro wedle skarżącego zasięg stacji wynosi kilkadziesiąt kilometrów, co jawi się jako całkowicie niezrozumiałe w świetle tego, że telefon A. G. (1) pozostał w mieszkaniu małżonków G., aż do czasu wyjazdu oskarżonego z przesyłką, w której się znajdował, celem jej nadania na pocztę.

Analizując wyjaśnienia oskarżonego, które w wielu miejscach raziły wręcz brakiem logiki, czy naiwnością argumentacji, z rezerwą należy podchodzić do eksponowanych przez apelujących obrońców twierdzeń o mającej wynikać z ponadprzeciętnej inteligencji oskarżonego niemożności przypisania mu tych ustalonych zachowań, które finalnie doprowadziły do jego zdemaskowania. Uznając, iż przywoływane po wielokroć przez apelujących zasoby intelektualne oskarżonego nawiązują do wydanych przez biegłych opinii psychiatryczno-psychologicznych stwierdzających, iż oskarżony funkcjonuje na wysokim poziomie intelektualnym przypomnieć trzeba, że inteligencja, nawet ponadprzeciętna, nie chroni przed popełnianiem błędów, czy podejmowaniem niewłaściwych decyzji, bo na każdą decyzję człowieka wpływają także czynniki sytuacyjne, a nade wszystko towarzyszące danej sytuacji emocje, które nieraz biorą górę nad przesłankami intelektualnymi, determinując zachowanie każdego człowieka. W to, że oskarżony znajdował się w inkryminowanym czasie w stanie wzmożonego napięcia emocjonalnego i w sytuacji nowej, co więcej dramatycznej w swoim przebiegu, nie sposób wątpić. Stąd też nie wszystkie zachowania oskarżonego należy oceniać pod kątem tego czy na chłodno, oceniając z perspektywy czasu i świadomości tego, jaki jest finał sprawy niniejszej, przeciętny człowiek postąpiłby tak samo, jak uczynił to M.G. czy też nie, bo nie ma to obecnie żadnego znaczenia.

W tym miejscu można także od razu rozprawić się z zarzutami stawianymi przez obrońców oskarżonego, kwestionującymi zasadność przyjęcia przez Sąd Okręgowy, iż M. G. żywił do małżonki negatywne uczucia, skoro już z samej treści jego wyjaśnień, a nadto z niekwestionowanych przez obrońców ustaleń faktycznych Sądu meriti jasno wynika, iż nie chciał on kontynuować związku z A. G. (1), od wielu miesięcy unikał wspólnych z nią wyjazdów, nie sypiali razem, zaangażował się w romans z koleżanką z pracy, którą zapewniał, że jego rozwód to tylko kwestia czasu, okłamując przy tym A. G. (1), wyrażając się o niej wobec osób trzecich niepocholebnie, a nawet twierdząc, że była nieźrównoważona emocjonalnie. Tak więc tego rodzaju założenie Sądu Okręgowego jest jak najbardziej adekwatne.

Aprobatę Sądu Apelacyjnego zyskuje także zakwestionowanie przez Sąd Okręgowy wersji oskarżonego, że pokrzywdzona odchodząc od niego zabrała ze sobą depilator, z czym z kolei polemizuje obrońca adw. K.G.. Jeśli bowiem zgodzić się z twierdzeniem obrońcy, że nie ma nic nadzwyczajnego w tym, iż kobieta wybierając się w podróż wyposaża się w tego typu przedmioty, to już w realiach sprawy niniejszej szczegół ten rzeczywiście nie przystaje do okoliczności związanych z rzekomym opuszczeniem mieszkania przez A. G. (1), kiedy miała działać pośpiesznie i w stanie wzburzenia, co raczej nie sprzyja przemyślanym decyzjom w doborze niezbędnego na dłuższą metę sprzętu, tym bardziej jeśli miałyby ona zapowiadać, że niedługo wróci po córkę. Adekwatność takiej relacji oskarżonego

zakwestionowali także biegli w opinii sądowo-psychologicznej uznając, że nie byłoby to typowe zachowanie się osoby znajdującej się w okolicznościach relacjonowanych przez M. G..

Podobnie rzecz się ma z odmówieniem przez Sąd a quo wiary oskarżonemu co do przebiegu zajęć z 7/8 lipca 2012 r. z uwagi na „paniczny strach” pokrzywdzonej przed burzą (zob. m.in. zeznania A. K. (2), A. M., A. K. (3)). Kontestując to stanowisko adwokat K. G. podnosi, że 7 lipca 2012 r. około godz. 22.30-23.00 występowały jedynie niewielkie przelotne opady deszczu. W tej kwestii stwierdzić jednak należy, że nawet przy założeniu, iż w analizowanym czasie nie było jeszcze wyładowań atmosferycznych typowych dla burzy, to nielogiczne jest że miałyby wyjść A. G. (1) bez kurtki przeciwdeszczowej, czy parasola (podczas gdy miała spakować depilator) wiedząc, że były opady i zanosilo się na burzę, której tak bardzo się bała, o czym musiałaby wiedzieć nie tylko z powodu widocznych symptomów pogodowych, o których wspomina również skarżąca, ale także z informacji uzyskanych od oskarżonego, bo ten przekazał M. K., że A. zaczęła awanturę o nie podlane kwiatki, mimo, że tłumaczył jej, że tego nie zrobi, bo i tak miał a być burza (k. 7891). Takie słowa małżonka z całą pewnością powstrzymałyby A. G. (1) przed wyjściem owej nocy z domu.

Sąd Apelacyjny akceptuje także zapatrywanie Sądu I instancji wykluczające przyjęcie, iż A. G. (1) tego wieczoru wyszła z domu porzucając swoją 2-letnią córkę. Nie zgadzając się z forsownym przez obronę punktem widzenia, że taka możliwość zachodziła, przywołać wystarczy ponadprzeciętną troskliwość i przywiązanie pokrzywdzonej do córki, upragnionego i wyczekanego dziecka, co nie powinno budzić żadnych wątpliwości w świetle zebranych w sprawie dowodów. W tym miejscu należy też rozwinąć wątek, do którego wprawdzie nie odnosi się Sąd Okręgowy, ale który wynika z uznanych za miarodajne zeznań M. K., a wskazujących na to, że zdarzało się, iż D. „zanosila się przy płaczu”, co pociągało „ryzyko bezdechu, robiła się wtedy fioletowa i cała mokra”, jakby mdlała, dlatego A. bała się tego i instruowała ją by spokojnie mówiła do niej i dmuchała w nosek (k. 5635). A. G. (1) konsultowała z lekarzem sposób postępowania w takich przypadkach, w efekcie przestrzegala matkę o poważnych komplikacjach zdrowotnych, które mogą z tego wyniknąć. W tych zatem warunkach niepodobnym jest, że pokrzywdzona – nadwrażliwa w kwestiach dotyczących dobrostanu córki - wychodzi z mieszkania skoncentrowana wyłącznie na konflikcie z mężem, którego źródło także nie jest jasne, porzucając głośno płaczące dziecko, na co wedle wersji oskarżonego w ogóle nie zareagowała. Byłoby to bowiem dla niej zachowanie nietypowe, skrajnie nieodpowiedzialne i wskazujące na całkowitą obojętność na stan zdrowia córki, a zarazem nielogiczne, skoro jednocześnie o dziecku miała myśleć zapowiadając, że niebawem po nie wróci. Próbę zrationalizowania takiego oto zachowania pokrzywdzonej podjęli wprawdzie apelujący obrońcy podnosząc, iż A. G. (1) była osobą emocjonalną, a nawet chwiejną, co więcej zazdrośną o bliskość relacji męża z córką, bo to małżonek był dla niej ważniejszy, niż dziecko, ale supozycja ta nie przekonuje. Na kanwie wiarygodnych dowodów zgromadzonych w sprawie, można bowiem budować zgoła inny obraz pokrzywdzonej jako matki bardzo troskliwej. Nie na miejscu jest przy tym bagatelizowanie przez apelujących referowanego stanowiska Sądu Okręgowego, bazującego na całokształcie materiału dowodowego, nie zaś tylko na zeznaniach współpracowników A. G. (1), którzy zdaniem obrońców nie byli kompetentni do wypowiedzania na temat tego jaką matką była A. G. (1), bo wniosek taki mieli wysnuwać jedynie z faktu posiadania przez nią na biurku zdjęcia męża i córeczki. W żadnym razie nie zaburzają tego obrazu pokrzywdzonej jako przykładowej matki przywołane przez obronę epizody związane z jej przyjściem do pracy z chorym dzieckiem, bo z niczego nie wynika, aby zagrażało to w jakiś sposób zdrowiu D., czy też aby A. G. (1) zaniechała pójścia do lekarza z córką, są to zatem zwykłe insynuacje. Odrzucić należy także tezę apelujących obrońców, jakoby możliwość porzucenia dziecka przez A. G. (1) miała zostać wykazana zeznaniami świadków S. K., J. K. (3), rodziców i siostry oskarżonego, bo oczywiste jest, że posiłkowanie się depozycjami wymienionych osób w tej kwestii nie znajduje racjonalnego uzasadnienia. Pozostałe zastrzeżenia na temat cech charakterologicznych, czy usposobienia A. G. (1) podnoszone w treści apelacji adwokat J. K. (2), jako stanowiące luźną polemikę na temat charakteru czy zachowań pokrzywdzonej i w oparciu o wyrwane niejednokrotnie z kontekstu wypowiedzi poszczególnych osób, czy też oparte na jednostronnej ich relacji, której szansy wyjaśnić nie miała A. G. (1) (np. w odniesieniu do jej znajomości ze świadkiem D., czy też na temat powodów, dla których ze swoich problemów małżeńskich zwierzała się tylko niektórym koleżankom), należało pozostawić bez komentarza.

Podobnie nie sposób zgodzić się z apelującymi obrońcami, kiedy forsując wersję, że A. G. (1) w dacie 7 lipca 2012 r. mogła odejść z domu, posiłkują się opiniami z zakresu psychologii i psychiatrii przywołując osoby biegłych J. G., E. W.,

T. J., czy psycholog A. K., bo traktując całościowo przywołane dowody nic takiego co wskazywałoby na to, że do tego doszło, nie zostało stwierdzone. Warto także odnotować, że przeprowadzone przez biegłych analizy psychologiczno-psychiatryczne na temat stanu emocjonalnego, w jakim w czasie zdarzenia znajdowała się A. G. (1), wykazały jednoznacznie, że w okresie poprzedzającym jej zaginięcie nie wystąpił u pokrzywdzonej syndrom presuicydalny, nie cierpiała ona na zaburzenia psychiczne i jej zaginięcie nie było związane z procesami psychopatologicznymi (kryzysem psychologicznym, fuga dysocjalną), mogących przemawiać za dokonaniem ataku samobójczego, mało prawdopodobne było także to, że opuściła ona swoje dziecko. W opinii biegłych psycholog E. W. i T. J. (... w K.) z rozprawy jednoznacznie wynika nawet, iż relacjonowane przez oskarżonego zachowanie A. G. (1) w krótkim czasie jest nieadekwatne do cech osobowości pokrzywdzonej, przy kategoriowym wykluczeniu, że wyszła z domu i skorzystała z pomocy obcej osoby w podwórzu, porzucając rodzinę - dziecko, matkę (k. 8791).

Wymaga przy tym odnotowania, że tam gdzie wnioski biegłych nie pokrywają się z tezami obrońcy tam wartość dowodowa wzmiankowanych opinii jest przez apelujących kwestionowana. Dzieje się tak chociażby w odniesieniu do stanowiska biegłego J. G., uznającego za wysoce prawdopodobne, iż A. G. (1) padła ofiarą zbrodni popełnionej na tle emocjonalnym i z rąk osoby najbliższej, a zatem męża, bo tylko on był wówczas w mieszkaniu, a co wywodził także z faktu posiadania przez M.G. motywu, ale też sposobności, środków technicznych i wiedzy, jak dokonać tej zbrodni, w tym odpowiednich ku temu predyspozycji fizycznych i psychicznych. Ryzyko stania się ofiarą na tle emocjonalnym, było tu większe niż przeciętne, a w dniu zaginięcia, było wręcz wysokie – uwzględniając konflikt między A. G. (1) a jej mężem (m.in. k. 7156-7).

Przypomnieć jeszcze trzeba, szczególnie uwzględniając odnośne stanowisko wyrażone w apelacji adwokata P. K. (1), że opinie biegłego J. G. miały za zadanie stworzenie hipotetycznych scenariuszy na temat losów zaginionej A. G. (1) i określenia stopnia ich prawdopodobieństwa, nie przesadzając niczego. Sięgnięcie po ten dowód przez organy procesowe było zarazem przejawem dążenia do poznania prawdy, jak zdarzenia krytycznej nocy przebiegały, bądź też przebiegać mogły, wpływając także na tok czynności śledczych, bo dostarczały wskazówek, z których żadna nie została przez prokuratora zignorowana, czy też odwrotnie - przeceniona. W efekcie jednak nie potwierdziła się żadna z wersji zakładających, że A. G. (1) bądź to padła ofiarą przypadkowego sprawcy już po opuszczeniu domu, bądź też popełniła samobójstwo, co także ten biegły uznał za mało prawdopodobne. Każdy z tych scenariuszy jest także absolutnie nierealny w świetle wyników wieloletniego procesu, który żadnych innych dowodów na temat losów ofiary nie dostarczył, aniżeli te które jednoznacznie obciążają M.G., wskazując na niego jako na osobę, która po raz ostatni widziała żywą A. G. (1) i z którego rąk musiała ona zginąć. Było to niewątpliwie zabójstwo na tle emocjonalnym, planowane wcześniej, tak więc wnioski, do jakich doszedł w tej mierze Sąd I instancji korespondują z tymi, jakie sformułował w swojej opinii biegły sądowy psycholog J. G.. Wymaga odnotowania także i to, że jeśli tak stanowczo kwestionowane jest przez obrońców wykorzystanie przywołanego dowodu, to nie są oni w tym względzie konsekwentni, traktując ten dowód w sposób ewidentnie selektywny, bo tam gdzie znajdują w opiniach biegłego treści przydatne do obrony oskarżonego powołują się na nie wprost, co dotyczy chociażby stanowiska wyrażonego w apelacji adwokata P. K., posilkującego się stwierdzeniami biegłego na temat cech osobowości A. G. (1), które miałyby predysponować ją do opuszczenia rodziny.

Zapominają także skarżący, że A. G. (1) w owym czasie miała rzeczywiste powody do poczucia pokrzywdzenia, niepewności uczuć małżonka, którego zasadnie podejrzewała o zdradę, co znajdowało właśnie wyraz w zrozumiałych w takiej sytuacji zapowiedziach porzucenia go, bo przecież nie mogła wymagać, aby to on wyprowadził się z domu, skoro mieszkanie należało do jego rodziców. Tłumaczy to także poniekąd reakcje emocjonalne pokrzywdzonej, które tak stanowczo piętnuje obrona, pomijając przy tym cały kontekst sytuacyjny i pełną odpowiedzialność za ten stan rzeczy oskarżonego M. G., dla którego związek pozamałżeński był zdecydowanie ważniejszy, aniżeli układanie sobie prawidłowych relacji rodzinnych. Z tego właśnie powodu, już w maju 2012 r. A. G. (1) demonstrowała chęć odejścia od męża, o czym zeznawała M. K.. Obrona nawiązując do tego zdarzenia stara się wykazać, że skoro A. G. (1) pakowała wtedy swoje rzeczy do dużej walizki, to także w krytycznym czasie mogła ją wykorzystać do tego samego celu, co stanowczo wykluczył Sąd Okręgowy przyjmując inną wersję zdarzeń. Z forsowanym przez obrońców poglądem nie sposób się jednak zgodzić, skoro brak jest jakichkolwiek podstaw do uznania, że A. G. (1) po pierwsze w

rzeczywistości zamierzała się od małżonka wówczas wyprowadzić, bo wszystko wskazuje na to, że była to z jej strony jedynie demonstracja obliczona na wpłynięcie na zmianę zachowania M. G. na co wskazuje chociażby fakt, że do tej wyprowadzki nie doszło ani wówczas, ani później, po drugie zaś nie ma żadnych powodów do zakładania, że zamierzała ona odejść bez dziecka, bo wbrew temu co sugerują apelujący wersja taka nie ma żadnego zakotwiczenia w dowodach. Pokrzywdzona z córką na dłużej nigdy się nie rozstawała, nie miała bliskich znajomych i życia towarzyskiego, co świadczy także o tym, że to właśnie rodzina była dla niej najważniejsza. Nie mówiąc już o tym, że krytycznego wieczoru nie miała nawet dokąd pójść, bo jej matka wyjechała do G., z ojcem nie utrzymywała kontaktów, dysponowała kwotą około 40 złotych, a co więcej spędziła tego dnia z mężem i córką przyjemny dzień, o czym podczas rozmowy telefonicznej w godzinach wieczornych informowała swoją matkę.

Z kolei sugerowanie, że dla A. G. (1) ważniejsza była kariera zawodowa, aniżeli dziecko, bo pracowała na pełny etat, również w godzinach nadliczbowych, nie wytrzymuje krytyki w sytuacji gdy na małżonkach G. ciążyły poważne zobowiązania finansowe, a ich dochody były stosunkowo niewysokie, tym bardziej, że wszystkie zarobione przez nią pieniądze wpływały na konto małżonka, do którego miała jedynie pełnomocnictwo. Podobną miarą oceniono sugestie obrony, iż A. G. (1) uzyskiwała jakieś istotne dochody, które ukrywała przed mężem, o czym świadczyć miałyby fakt zakupu przez nią mebli ogrodowych, podczas gdy kosztował on kilkaset złotych i nabyła go wyłącznie po to, aby zrobić niespodziankę mężowi. Przypomnieć też należy, że A. G. (1) namawiana przez matkę do uregulowania sytuacji finansowej i odzyskania pewnej samodzielności w dysponowaniu swoimi pieniędzmi, obstawała przy tym, że w małżeństwie należy sobie ufać i ona nie potrzebuje tego zmieniać. W tej sytuacji jako całkowicie gołosłowne jawią się sugestie obrony, że A. G. (1) krytycznego wieczoru, poza kwotą 40 zł, dysponowała jakimiś środkami finansowymi niewiadomego pochodzenia, pozwalającymi jej na opuszczenie kraju, zapominając, że przeczą temu także depozycje współpracowników A. G. (1), zeznających, że nie uczestniczyła ona nawet w okolicznościowych zbiórkach pieniężnych, bo nigdy nie miała przy sobie gotówki. Zabrane rzekomo przez pokrzywdzoną karty płatnicze, od daty jej zaginięcia, także nie zostały użyte do wypłaty środków pieniężnych, co więcej w dniu 24 lica 2012 r. M. G. wycofał pełnomocnictwo do rachunku w (...) Bank (...), na którym ulokowane było przecież jej wynagrodzenie za pracę. Z karty kredytowej pokrzywdzona po raz ostatni korzystała natomiast w dniu 6 lipca 2012 r.

Podobnie wyrzucanie A. G. (1) udziału w zajęciach tanecznych, czy też sportowych, co miałyby się odbywać wedle obrony kosztem czasu, który mogła ona poświęcić córce, także nie przekonuje, skoro w owym czasie pokrzywdzona miała już poważne powody, aby czuć się zaniedbywaną przez męża nieatrakcyjną kobietą, co wystarczająco tłumaczy powody, dla których poszukiwała dla siebie tego rodzaju zajęć mających umocnić jej wiarę w siebie. Jako przeciwwagę do tego rodzaju zarzutów można przywołać liczne wyjazdy oskarżonego na ekspedycje górskie wraz ze znajomymi z pracy, czy z kochanką, a przecież w owym czasie wyłącznie A. G. (1) zajmowała się ich wspólnym dzieckiem. Nie można zatem zapominać, że już od listopada 2011 r. M. G. miał romans, a swoją kochankę zapraszał nawet do domu, gdzie uprawiali seks, w czasie gdy A. G. (1) była w pracy, a także okłamał żonę koniecznością pójścia do pracy w czasie zaplanowanego wspólnego wyjazdu na majówkę 2012 r. z córką do J., na który zamiast niego pojechała finalnie matka pokrzywdzonej, a oskarżony w tym czasie był z W. F. w górach, rezygnując z możliwości wspólnego spędzenia tego czasu z córką. Oskarżony nie zachowywał się zatem tak przykładowie i wzorowo, jak nakreślają to jego obrońcy, czy on sam w ramach kreowania wizerunku troskliwego, a nawet „wiodącego” rodzica, skoro dzielił swój wolny czas pomiędzy rodzinę i kochankę. Wymaga przy tym zaznaczenia, że sposób sprawowania przez M. G. opieki nad dzieckiem nie budzi zastrzeżeń, których zapewne nie miała także A. G. (1), bo ufając w jego kompetencje rodzicielskie pozostawiała D. pod wyłączną opieką męża, niemniej jednak nie ma to żadnego znaczenia, a świadczyć jedynie może o braku obaw M.G., aby ze swojego i córki życia definitywnie wyeliminować żonę i matkę, bo wiedział doskonale, że bez jej udziału i pomocy, dobrze sobie poradzi z opieką nad dzieckiem.

Nie sposób także zaakceptować punktu widzenia skarżących kiedy tłumaczą relacjonowany przez oskarżonego fakt zabrania przez pokrzywdzoną ich wspólnych fotografii, co byłoby także zdaniem Sądu Apelacyjnego nielogiczne, skoro odeszła od męża, w którego miała rzucić obrączką i pierścieniem zaręczynowym. Nie przekonuje podjęta przez obronę próba zracjonalizowania tego zachowania tym, że pokrzywdzona mogła chcieć dokonać „rytualnego” zniszczenia tych fotografii, wywodzona z epizodu z przeszłości, kiedy symbolicznie spaliła pamiątki z dzieciństwa,

bo jest to łatwe do zrozumienia skoro pochodziła z dysfunkcyjnej rodziny, z czym musiały wiązać się przykre wspomnienia, zwyczajowo zapisywane w pamiętniku. Nie sposób przy tym doszukać się w obu tych zdarzeniach, a zatem rzeczywistym i tym insynuowanym, czasowych czy logicznych analogii, a u samej pokrzywdzonej tego typu skłonności do podjęcia zachowania sugerowanego w tym przypadku przez obronę.

Poczynionych ustaleń faktycznych nie podważają również pozyskane w sprawie opinie wariograficzne dotyczące oskarżonego, a już na pewno nie w takim układzie jak stara się to wykazać obrona. Otóż, biegli z zakresu wariografii kryminalistycznej J. B. (1) i V. S., biorąc pod uwagę wypowiedzi M. G. udzielone podczas wywiadu przedtestowego, jak również w czasie przeprowadzonych testów oraz zarejestrowane jego reakcje psychofizjologiczne, starali się uzyskać odpowiedź na pytanie czy w systemie nerwowym badanego zostały zarejestrowane lub utrwalone ślady pamięciowe wskazujące na symptomy wiedzy o jakichkolwiek faktach, które mogą doprowadzić do ustalenia okoliczności związanych z zaginięciem A. G. (1), wiedzy o osobach, które mogą mieć z tym związek, ewentualnego miejsca ukrycia jej ciała. W efekcie tych badań, przeprowadzonych przy użyciu różnych urządzeń i technik, sporządzono na podstawie ekspertyz kryminalistycznych opinie, w których biegli doszli do tożsamyh wniosków, że M. G. reagował w sposób typowy dla osoby odpowiadającej nieszczerze, podał wersję niezgodną z subiektywnie zarejestrowanym śladem pamięciowym, inną niż ta, którą faktycznie zapamiętał, reagował w sposób typowy dla osób związanych ze zdarzeniami w sensie aktywnego udziału w jego przebiegu, a nadto stwierdzono występowanie u niego śladów pamięciowych związanych z celowym i świadomym wprowadzeniem w błąd organów ścigania, co do faktycznych okoliczności zaginięcia A. G. (1), a zatem w odmienny sposób od tego zapamiętanego. Symptomatycznie zareagował na pytanie odnośnie tego gdzie przebywa A. G. (1), jako na przyczynę zaginięcia zareagował na dwa słowa – „utopienie, uduszenie”, nie pozostawał także obojętny na pytania dotyczące Niemiec, jak też tego czy została wyniesiona w walizce, zakopania w ziemi (silna i czytelna reakcja oddechowa, zmiany fizjologiczne). Nie sposób zgodzić się z obroną, kiedy celem podważenia wyników owych badań przywołuje dostrzeżoną sprzeczność w tożsamej reakcji oskarżonego na wykluczające się wersje (np. utopienie, uduszenie), bo poza odnotowaniem sposobu zareagowania M.G. na te słowa, nic ponad to z owej okoliczności nie wynika, a była ona uzasadniona skoro wtedy właśnie zachodziły u niego najsilniejsze zmiany nieświadomych reakcji organizmu, co dotyczyło także pytania czy pokrzywdzona została otruta środkiem farmaceutycznym, a które odbiegały od tych wykazywanych przez badanego kiedy mowa była o innych, możliwych przyczynach jej śmierci, w tym nieumyślnym jej spowodowaniu. Przypomnieć także trzeba obrońcom, iż opinie wariograficzne nie miały w sprawie niniejszej charakteru rozstrzygającego, decydującego o sprawstwie oskarżonego, ani też nie były dowodem służącym weryfikacji jego wyjaśnień zwłaszcza biorąc pod uwagę czas, w jakim zostały one przeprowadzone.

Nie ma także Sąd odwoławczy zastrzeżeń co do okoliczności, w jakich wskazane badania zostały przeprowadzone, ani też co do kwestionowanych przez obronę kompetencji zawodowych ich autorów. Nie można również zgodzić się z koncepcją obrony, że wyniki rzeczonych badań winny zostać wyeliminowane z materiału dowodowego sprawy z powodu ich przeprowadzenia po przesłuchaniu. M. G. mając świadomość wszystkich okoliczności, jakie się z tym wiązały, dobrowolnie wyraził zgodę na udział w badaniu, był na nie przygotowany, wiedział także, że ewentualna odmowa nie pociągnie za sobą żadnych negatywnych dla niego skutków, co wynika chociażby z faktu, że na kolejne badanie nie zgodził się. Nie zachodziły także żadne przeszkody, aby je przeprowadzić, co ustalono na podstawie wstępnych testów, a co najważniejsze badania te nie mogły wpłynąć na swobodę wypowiedzi M. G., ani stanowić rodzaju nacisku lub zagrożenia z jego punktu widzenia, co musiałoby mieć bezpośredni charakter i dotyczyć ściśle przeprowadzonej czynności przesłuchania. Tego z całą pewnością nie można stwierdzić w odniesieniu do przedmiotowych badań wariograficznych. M. G. nie był wówczas informowany, że znajduje się w kręgu podejrzanych o zabójstwo żony, że ma z jej zaginięciem coś wspólnego, nie wpływało na swobodę jego decyzji o poddaniu się badaniom, nie był także jedyną osobą, jaką takim badaniom poddano, bo dotyczyło to także J. K. (1). Badania te przeprowadzone na tym etapie śledztwa, kiedy weryfikowano różne wersje zdarzeń z krytycznej nocy, miały zatem znaczenie głównie eliminacyjne. M. G. jako funkcjonariusz Policji musiał się także liczyć z tym, że owym badaniom zostanie poddany, skoro jako ostatni widział żywą A. G. (1), stąd mógł zakładać, że była to formalność nie mająca istotnego znaczenia dla dalszego losu sprawy, co wynika także wyraźnie choćby z tego, iż w owym czasie na swoim komputerze poszukiwał danych na temat sposobu, w jaki można „oszukać wariograf”. Wiedza taka nie mogła jednak

przynieść dla niego spodziewanych efektów, a próby zakłócenia przez niego wyników badań przy wykorzystaniu jednej z opisywanych w literaturze metod tj. „izolacji psychicznej”, czy też „nadmiernej motoryki”, zostały przez biegłych zdemaskowane. Należy także odnotować, że wbrew temu co podnosi obrona, możliwość stosowania przez oskarżonego izolacji psychicznej w czasie badań wariograficznych, nie była wnioskiem kategoriowym Sądu a quo, bo tak to ujął także biegły (k. 2051). Przypomnieć trzeba, że izolacja psychiczna badanego to ucieczka myślowa poza przedmiot badań. W realiach badanej sprawy nie sposób wykluczyć tego, że oskarżony podjął próbę zakłócenia w ten sposób wyników badań, bo tak jak to już powiedziano przed ich przeprowadzeniem wyszukiwał na stronach internetowych informacji o tym „jak oszukać wariograf” (strona odwiedzana 24.11.2012 r. – 1835-6 t. X, 1850), co znamienne historia wyszukiwań sprzed 1 listopada 2012 r. została wykasowana, z kolei komputer zabezpieczono dopiero w dniu 18 grudnia 2012 r.). Tak jak to już powyżej zasygnalizowano oskarżony postąpił tak świadomy tego, że zostanie poddany badaniom poligraficznym, co także świadczy o jego przekonaniu, że ciągle pozostaje poza kręgiem podejrzanych, a jego własne działania nie będą w sprawie zaginięcia żony sprawdzane, a zatem że zdołał skutecznie skierować organy ścigania na fałszywy trop.

Nawiązując jeszcze do argumentów obrony wypada przypomnieć, iż jak odnotowała biegła V. A.-S. „syndrom Otella”, o którym mowa w apelacjach, nie jest pojęciem fachowym, mającym jakiegokolwiek znaczenie dla interpretacji wyników badań, bo urządzenie wykorzystywane do nich bada jedynie ślady pamięciowe, nie zaś stany emocjonalne występujące u badanego, które nie mają żadnego wpływu na przebieg i wyniki owych badań. Badanie te pozostają zatem poza sferą kontrolowanych przez człowieka reakcji organizmu i nie da się nimi sterować, bo poza kontrolą człowieka pozostaje autonomiczny układ nerwowy i ciśnienie krwi.

Kończąc omawiany wątek, wskazać trzeba, że Sąd odwoławczy nie dostrzegł także niczego takiego co by wskazywało, iż wyniki czynności procesowych, o których mowa stanowiły „probiez prawdomówności” oskarżonego, czy też pełniły rolę „wykrywacza jego kłamstw”, bo to byłoby rzeczywiście niedopuszczalne i tu pełna zgoda z obrońcą oskarżonego adwokat J. K. (2). Wyniki badań wariograficznych oskarżonego nie skutkowały także odmową dania mu wiary, a jedynie wspierały taki pierwotny wniosek Sądu a quo na temat ich wartości dowodowej. Owe wyniki były zatem jedynie pomocne przy ustaleniu i zabezpieczeniu emocjonalnych śladów określonych zdarzeń w psychice M. G., a więc stwierdzeniu istnienia bądź nieistnienia u niego wiedzy o realiach analizowanego zdarzenia związanego z zaginięciem małżonki.

Idąc dalej, nie sposób podzielić punktu widzenia skarżących obrońców co do konieczności postrzegania zeznań K. P., L. P. i E. P., jako niewiarygodnych kiedy zapewniali, iż krytycznego wieczoru nie dochodziły z mieszkania G. żadne niepokojące odgłosy, w tym awantury, która wedle oskarżonego trwała około 2 godzin, a w jej czasie A. G. (1) miała krzyczeć, płakać, rzucać przedmiotami, strzaskać szkło w ramce na zdjęcia i na tyle głośno się zachowywać, że obudziła dziecko, które zaczęło płakać, czego także sąsiedzi nie słyszeli, podobnie jak odgłosów wychodzenia kogoś z domowników na korytarz z mieszkania, ani odgłosów ciągnięcia dużej walizki na kółkach. Zapewniali przy tym, że akustyka tego budynku zapewnia dobrą słyszalność dźwięków, o jakich mowa, bo słyhać nawet głośno nastawiony telewizor u sąsiada, ale także usłyszeliby je, bo mieli otwarte okna, jak też nie przeszkadzały im w tym zajęcia, jakimi wówczas się imali. Nie można także zgodzić się z apelującymi, iż niewiarygodność wskazanych świadków miałaby wynikać z tego, że pomimo dużego odstępu czasu pomiędzy krytycznym dniem a przesłuchaniem świadków dokładnie pamiętali, co wówczas słyszeli. Przypomnieć bowiem trzeba, że zaginięcie A. G. (1) od samego początku budziło powszechne zainteresowanie, przy świadomości prowadzenia za pokrzywdzoną czynności poszukiwawczych. Jak zeznała E. P. o sprawie było głośno, już kilka dni po zdarzeniu widziała plakaty o zaginięciu A., mówiło się o tym (zeznania z 7 lutego 2013 r.). Dlatego też po dacie 7 lipca 2012 r. sąsiedzi małżonków G. niewątpliwie mieli powody, aby odpamiętywać fakty mogące mieć z tym zdarzeniem związek, na co wskazują zeznania chociażby E. P., z których wynika także, że spodziewała się przesłuchania i nawet dziwiła, że funkcjonariusze Policji tak późno do niej przyszli, a miało to miejsce jeszcze w lipcu 2012 r., kiedy została rozpytana przez policjantów z B..

Wyniki eksperymentu procesowego z użyciem walizki tożsamej jak ta, z którą krytycznego wieczoru miała wyjść A. G. (1), a czego sąsiedzi również nie słyszeli, także obrona tendencyjnie interpretuje. Eksperyment, o którym mowa został

bowiem przeprowadzony w warunkach odmiennych od panujących w dacie zdarzenia, bo miał on miejsce zimą, kiedy na chodniku zalegał śnieg, a okna w mieszkaniach były zwyczajowo zamknięte.

Kolejny wskazany przez obrońców fakt, iż sąsiedzi nie słyszeli także odgłosów awantury, do jakiej doszło w mieszkaniu G. w maju 2012 r., również nie może świadczyć o braku miarodajności wymienionych świadków, albowiem oba te zdarzenia miały miejsce o innej porze dnia i roku, to pierwsze w godzinach okołopołudniowych, kiedy ciszę zwyczajowo zakłóca gwar uliczny, a mieszkańcy zaabsorbowani są codziennymi sprawami, drugie zaś w późnych godzinach wieczornych, kiedy też słyszalność odgłosów dochodzących z pobliskich mieszkań jest inna z powodu panującej ciszy nocnej. Nie wiadomo także nawet czy tego majowego popołudnia wspomniani świadkowie przebywali w swoich mieszkaniach, podczas gdy wieczorem z 7 na 8 lipca 2012 r. na pewno tak było. Nadto w inkryminowanym czasie nie zakłócało spokoju otoczenia. Stąd żadnych analogii pomiędzy spostrzeżeniami świadków, czy też możliwością ich poczynienia, w czasie tych dwóch opisywanych sytuacji, nie powinno się doszukiwać.

Nie sposób podzielić także zarzutów odwoławczych zawartych w apelacjach obrońców odnośnie wiarygodności zeznań M. K., której konsekwencja, ale i widoczny brak stronniczości, przekonywały o takim ich walorze, co dotyczyło także wiedzy świadka na temat posiadanej przez córkę odzieży i obuwia, które w zasadzie w komplecie zostały jej zwrócone przez oskarżonego, a co wskazywało na to, że pomimo zabrania walizki wielkich rozmiarów wyposażonej w kółka, A. G. (1) miałyby nie włożyć do niej w zasadzie ubrań i butów. Brakowało natomiast zdaniem świadka w zwróconych jej przez oskarżonego rzeczach szerokiego paska do spodni, co nasuwa pewne podejrzenia co do możliwości jego wykorzystania w przestępstwie, jakiego oskarżony się dopuścił (podobnie jak depilator i suszarka).

Nie znajdując zatem żadnych błędów w rozumowaniu Sądu Okręgowego, odrzucono także zasadność twierdzeń adwokat J. K. (2) o uznaniu zeznań świadka za zawierające nieuprawnione hipotezy i nakierowanych na zdeprecjonowanie oskarżonego. O braku wiarygodności M. K. nie świadczy także ten ich fragment, który dotyczy tego czy basen na tarasie mieszkania G. był okrywany, bo kwestia ta nie ma istotnego znaczenia, w sytuacji gdy w toku śledztwa plandeka, która wcześniej niewątpliwie służyła do tego celu, po dacie czynu nie została odnaleziona w miejscu ich zamieszkania, nie było także żadnych danych wskazujących na jej wykorzystywanie po feralnej dacie okrywania.

Nie mogła także powieść się podjęta przez skarżących próba zdyskwalifikowania wartości dowodowej depozycji A. G. (2), J. D., czy W. F., opisujących bezpośrednie obserwacje odnośnie zachowania oskarżonego po dacie zdarzenia. Co więcej, w stanowisku obrońców brak jest konsekwencji, skoro z jednej strony podważają płynący z zeznań tych świadków wnioski o braku zatroskania oskarżonego po zaginięciu żony, czy rzeczywistego zaangażowania się w jej poszukiwania, z drugiej zaś taką właśnie jego postawę tłumacza jako naturalną z powodu rozpadu małżeństwa oraz wystrzegania się zachowań świadczących o ingerowaniu w tok prowadzonych czynności.

Całkowicie nie do przyjęcia jest także supozycja skarżących obrońców, iż Sąd I instancji niedostatecznie pochylił się nad „sygnałami” mającymi świadczyć o tym, że A. G. (1) żyje. Przypomnieć bowiem należy, że wszystkie tego typu „sygnały” zostały dogłębnie zbadane i zweryfikowane jeszcze na etapie śledztwa, albowiem ich ważkość dla dalszego toku procesu była oczywista, a wyniki tych czynności sprawdzających są przecież stronom doskonale znane. Żadna z pojawiających się informacji pochodzących od przypadkowych osób nie potwierdziła się jednak w najmniejszym stopniu, a co więcej ponad wszelką wątpliwość ustalono, iż osoby mające rzekomo widzieć żywą A. G. (1) okazały się niewiarygodne (S. O., A. K. (5)), a informacje, że widzieli osobę podobną do A. G. (1) po dacie czynu – nieprawdziwe. Dodać przy tym można, że wpisanie przez nieznaną osobę w okolicach L. w dniu 29 listopada 2013 r. w wyszukiwarce internetowej hasła zawierającego dane personalne zaginionej i wybór strony, na której była umieszczona informacja na ten temat, nie może być rozumiany jako wskazujący na logowanie się na tę stronę właśnie przez A. G. (1), bo jest to całkowicie absurdalne, skoro wiązane jest jedynie z treścią hasła, nie zaś z użyciem spersonalizowanego loginu, co w żadnym razie nie miało tutaj miejsca. Epizod ten wskazuje zatem jedynie na poszukiwanie w Internecie informacji na temat pokrzywdzonej przez osobę ciekawą jej losów, co nie powinno dziwić skoro sprawa zaginięcia A. G. (1) budziła szerokie zainteresowanie opinii publicznej i była nagłośniona medialnie. Nie było również żadnych podstaw do uznania, że pokrzywdzona przebywała w Anglii, a wbrew temu co sugeruje obrona danych takich nie ustalili także pracownicy Biura Detektywistycznego (...). Konstruowanie na tej tylko podstawie teorii, że A. G. (1) - mająca

wedle obrońców fascynować się Wielką Brytanią i zapewnianym tam „pakietem socjalnym” - przebywa w L. jest niedorzecznością. Warto jeszcze przywołać zeznania samego L.G., wedle którego A. chętnie wyjechałaby do Anglii, ale myśli, że chciała wyjechać z rodziną, czyli M. i D. (k. 7585 v.), a zatem zakładanie, że była tak bardzo zdeterminowana na ten wyjazd, że opuściłaby kraj bez rodziny, ukradkiem, nikomu o tym nie mówiąc, jest niedorzecznością.

Podobnie nie przekonuje wersja obrony, że o możliwości opuszczenia przez A. G. (1) rodziny i jej wyjeździe za granicę świadczyły słowa E. P., która około godziny 10.00 w dniu 7 lipca 2012 r. widziała pokrzywdzoną smutną i zamyśloną na tarasie, nie tylko dlatego, że A. G. (1) miała wówczas powody do zmartwień, a ich źródłem była postawa małżonka, który ją zdradzał, a czego się domyślała, stąd zapewne przychodziły takie momenty kiedy ogarniał ją smutek, czy refleksyjny nastrój, ale nade wszystko dlatego, że jak wynika z relacji świadka pokrzywdzona w owym czasie wylewała wodę z basenu, stąd nie było żadnego powodu, aby towarzyszyła temu wesołość, czy też „szczebiotanie”, co było typowym dla niej zachowaniem podczas zabaw z córką.

Kolejny wątek, jaki został poruszony przez obrońców wiąże się z sugestią, że A. G. (1) pozostawała w związku intymnym z W. C. (2), z którym trenowała taniec, a co wedle apelujących miało mieć kluczowe znaczenie dla ustalenia jej losów po dacie 7 lipca 2012 r., a na co także brak jakichkolwiek dowodów, których nie wskazuje także obrona, abstrahując choćby od depozycji wskazanego świadka, stanowczo zaprzeczającego takiemu charakterowi znajomości z A. G. (1). Prawdziwość tej relacji dostatecznie potwierdza sposób zachowania się W.W. C. (2) po dowiedzeniu się o zaginięciu pokrzywdzonej, a której nie podważa także – jak sugerują obrońcy – częstotliwość połączeń telefonicznych pomiędzy nim a pokrzywdzoną w czasie kiedy trenowali razem. Podobnie późniejszy wyjazd świadka do Wielkiej Brytanii nie ma tutaj nic do rzeczy, skoro brak związków pomiędzy tym faktem a zdarzeniem będącym przedmiotem osądu. Fakt nie drażenia tego wątku przez Sąd I instancji jest zatem jak najbardziej zrozumiały i nie wiadomo nawet, w jaki sposób miałby zostać pogłębiony, do czego zresztą żadnego powodu nie było. Nie sposób także dociec zawartości merytorycznej zarzutu obrony o niekategoryczności w ustaleniu tej kwestii przez Sąd Okręgowy.

Dalej obrońcy oskarżonego podejmują próbę podważenia słuszności przyjęcia przez Sąd a quo, iż A. G. (1) nie opuściła granic kraju, bo jej przekroczenie nie zostało odnotowane przez straż graniczną, podczas gdy w obrębie 26 krajów istnieje możliwość swobodnego przemieszczania się, zgodnie Traktem z S.. Na ten temat wskazać można jedynie, że o przyjęciu takiego założenia przez Sąd Okręgowy zdecydował całokształt ustalonych okoliczności sprawy wykluczający tezę o wyjeździe A. G. (1) z Polski, co oskarżony właśnie chciał sfingować. Nota bene poszukiwania za pokrzywdzoną na terenie całej Unii Europejskiej, począwszy od lipca 2012 r. do nadal trwają i tak będzie aż do 2022 r. (vide zeznania J. J. (2)), natomiast nie przyniosły one żadnych informacji mogących świadczyć o tym, że A. G. (1) żyje, jej dowód osobisty nie był ani razu użyty, a co zostałyby zarejestrowane pomimo jego zastrzeżenia, z kolei poza obszar Unii Europejskiej nie mogła wyjechać z braku paszportu, nie korzystała także przez wszystkie te lata z prawa jazdy, karty płatniczej, ani też służby zdrowia, nie występowała o wydanie nowych dokumentów, nie zgłosiła zaginięcia starych, nie zmieniła adresu zamieszkania. Zakładanie, że A. G. (1) w tak przemyślny sposób i bez żadnych ku temu racjonalnych powodów, urwała bezpowrotnie kontakt z rodziną i swoim środowiskiem i podjęła wyrafinowane kroki, aby nie pozostawić żadnych śladów życia, jest nie do przyjęcia.

Nie zgadza się również Sąd Apelacyjny z supozycją obrońców, że istniały w sprawie niniejszej podstawy do powiązania osoby ojca pokrzywdzonej J. K. (1) z zaginięciem córki. Wątek ten zdaniem Sądu ad quem został drobniaczowo zbadany już na etapie śledztwa przez prokuratora, mającego na uwadze wszystkie te dane, które o możliwym powiązaniu jego osoby z analizowanym zajściem mogły w jakiś sposób świadczyć. Nie zostały zatem te okoliczności zignorowane, niedocenione, czy też pominięte przez organy prowadzące postępowanie, a wręcz przeciwnie. Wyniki tych czynności nie uprawniały jednak do podzielenia sugestii obrony, stawiającej tezy zbyt daleko idące. Dotyczy to także wyników badań poligraficznych z udziałem J. K. (1), w sytuacji gdy biegły J. B. (1) rzetelnie wyjaśnił przyczyny, dla których pierwotnie założył możliwość posiadania przez świadka wiedzy na temat okoliczności zaginięcia córki, a w wyniku ponownych badań jednoznacznie wykluczył taką możliwość (k.5019, 5070-86).

Odwoływanie się przez obronę do depozycji świadka D. K., do którego miał podejść na ulicy nieustalony mężczyzna i poinformować, że zaginiona padła ofiarą zabójstwa z rąk ojca, także niczego istotnego do sprawy nie wnosi, bo

wersja taka została kategorycznie wykluczona, nie istniał bowiem żaden dowód, czy choćby najmniejszy ślad mogący sugerować jakieś zaangażowanie J. K. (1) w zajście z udziałem A. G. (1). W ten właśnie sposób należało tłumaczyć powód, dla którego Sąd I instancji nie poświęcił temu zagadnieniu uwagi. Przypomnieć także należy obronie, że odmowa składania zeznań na rozprawie przez J. K. (1) ostatecznie eliminowała ten dowód ze sprawy, a skorzystanie z tego prawa nie uprawnia do formułowania na tej podstawie jakichś negatywnych dla świadka wniosków.

Jako absolutnie nie do przyjęcia jawi się także sugestia obrońców oskarżonego, jakoby pokrzywdzona A. G. (1) po wyjściu krytycznego wieczoru z mieszkania miała zasilić kręgi jakiejś „sekty religijnej”, czy też „psychomanipulacyjnej”. Nie ma na to żadnych dowodów, zaś te wymieniane przez obrońców tj. zeznania znajomej A. G. (1) z klubu fitness, czy M. K., na których tym razem obrona wyjątkowo bazuje, wcale o czymś takim nie świadczą, co więcej nie sugerują nawet takiego prawdopodobieństwa. Podobnie poszukiwanie w A. G. (1) cech osobowości mogących skłonić ją do wejścia w struktury bliżej nie znanej sekty, jest karkołomnym zabiegiem i nie zasługuje na najmniejsze uznanie.

Tytułem podsumowania stwierdzić trzeba brak podstaw do wymagania od Sądu I instancji, aby snuł teoretyczne rozważania na temat alternatywnych rzeczywistości związanych z tym co mogłoby się przydarzyć pokrzywdzonej gdyby wstąpiła do sekty psychomanipulacyjnej, co z całą pewnością nie nastąpiło, opuściła kraj z kochankiem, którego nie miała, czy też spotkała się tego wieczoru z J. K. (1), do czego nie doszło, w sytuacji gdy te sugerowane przez obronę wersje zdarzeń są albo całkowicie nieprawdopodobne, albo też ich prawdopodobieństwo w racjonalnej ocenie jest na tyle znikome, że nie daje się rozsądnie uzasadnić i pozostaje w sprzeczności z elementarnymi zasadami życiowego doświadczenia lub wskazaniem wiedzy. Z żadnego z dowodów nie wynika też, że przed datą zdarzenia A. G. (1) miałaby zachowywać się w sposób odbiegający od dotychczasowego, intensyfikować kontakty z określonymi osobami, czy też zmienić nawyki, wręcz przeciwnie żyła ona nadal w swoim wąskim, hermetycznym otoczeniu, skupiona na rodzinie i ustalonych aktywnościach, co wyklucza tezę o ewentualnych przygotowaniach do wyjazdu z kraju i porzucenia rodziny. Nic na to zatem nie wskazywało, a wręcz przeciwnie w owym okresie ustalała ona termin zabiegu usunięcia migdałków, co przecież wiązało z planowanym zajściem w kolejną ciążę z oskarżonym, a który jak prawidłowo ustala Sąd I instancji dotyczył daty 9 lipca 2012 r. kiedy miała udać się do szpitala. Jak wynika z poczynionych przez Sąd a quo ustaleń, A. G. (1) otrzymała w dniu 29 czerwca 2012 r. skierowanie na zabieg, a termin wizyty ustalono na 26 lipca 2012 r. W połowie czerwca 2012 r. podjęła ona próbę przyspieszenia terminu zabiegu, który wstępnie wyznaczono na 9 lipca 2012 r. uzależniając przyjęcie do szpitala od zwolnienia się miejsca. Co więcej, jak wynika z poczynionych ustaleń w dniu 29 czerwca 2012 r. pokrzywdzona zgłosiła się do lekarza rodzinnego z infekcją, w efekcie wdrożyła antybiotykoterapię. Nic nie wskazuje na to, aby w dniu 7 lipca 2012 r. A. G. (1) nadal była chora, a co więcej znajdowała się jak to sugeruje obrona „w fazie ostrej infekcji”. O niczym takim nie wspomina sam oskarżony, ani też jej matka, która tego dnia również rozmawiała z córką, która nie skarżyła się na żadne poważne dolegliwości. Na wypadek gdyby do jej przyjęcia do szpitala w dniu 9 lipca 2012 r. jednak doszło A. G. (1) uprzedziła o takiej opcji zarówno w miejscu pracy (m.in. zeznania świadka A. S.), jak i swoją matkę, która mogła być potrzebna do opieki nad dzieckiem, i tak też się z M. K. umówiła, a ta planowała wrócić do S., jeśliby okazało się to konieczne. O zamiarze poddania się w tym terminie zabiegowi wiedział także oskarżony, bo zgłaszając zaginięcie żony w dniu 9 lipca 2012 r. podał, że nie stawiała się ona do szpitala w C., a w miejscu zamieszkania zostało skierowanie. Informację tej treści przekazał także w miejscu pracy pokrzywdzonej. W tej sytuacji nie mają obrońcy oskarżonego racji kiedy kwestionując poczynione w tym względzie przez Sąd a quo ustalenia faktyczne.

Brak także jakichkolwiek podstaw do zaakceptowania supozycji obrońców oskarżonego, jakoby A. G. (1) miała skorzystać z pomocy lekarskiej w ramach prywatnej służby zdrowia po to, aby ukryć swoje miejsce pobytu, czy też samodzielnie wyleczyła nacieki ropne migdałków, bo są to jedynie luźne dywagacje pozbawione jakiegokolwiek dowodowego wsparcia.

Nie przekonuje także stanowisko obrońców kontestujących ustalenie Sądu Okręgowego o czynieniu przez oskarżonego przygotowań do zbrodni, co z całą pewnością miało miejsce już w czerwcu 2012 r. jak wynika z uznanych za wiarygodne przez Sąd a quo dowodów, nie był to przypadkowy czas, bo jak wynika z depozycji W. F. właśnie w tym okresie A. G. (1) miała odczytać wiadomość skierowaną do M. G. i dowiedzieć się, że wyjeżdżał on w góry z inną kobietą.

W.F. skomentowała tę informację uświadomieniem M.G., że jeśli dojdzie do rozwodu to będzie on orzeczony z jego winy (k. 870), co musiało oskarżonemu uzmysłwić, że czeka go trudny proces, walka o opiekę nad dzieckiem oraz perspektywa płacenia alimentów na żonę i dziecko. To musiało zainspirować oskarżonego do podjęcia przygotowań, aby w inny sposób pozbyć się żony, a co zapoczątkowane zapewne było zapoznaniem się z treścią zarządzenia Komendanta Głównego Policji nr 124 z dnia 4 czerwca 2012 r. dotyczącego sposobu postępowania w sprawach zaginięcia osób, znalezienia zwłok n/n osób, czy postępowania z osobami żyjącymi o nieustalonej tożsamości oraz drukami do wypełnienia, co miało miejsce w dniu 26 czerwca 2012 r. Już następnego dnia oskarżony udał się na wizytę lekarską po receptę na lek nasenny zgłaszając problemy z bezsennością, która miała mu doskwierać od 2 miesięcy, a wykupił go w dniu 29 lipca 2012 r. Nie można uznać za apelującymi obrońcami, że bezsenność oskarżonego w owym czasie została potwierdzona przez świadków J. J. (1), czy A. D. (1), skoro poznały one oskarżonego po dacie czynu, A. D. (1) w sierpniu 2012 r., zaś J. J. (1) dopiero w październiku 2012 r., podobnie jak nie sposób uznać, by wersja ta znajdowała oparcie w depozycjach rodziców oskarżonego, które słusznie oceniono jako niewiarygodne. W opinii (...) w K. na temat działania leku N. 10 (20) i jego wpływu na funkcjonowanie organizmu dorosłego i dziecka (k. 6546-6582 t. 34) stwierdzono, iż lek N. 10(20) to nazwa handlowa leku zawierającego substancję czynną o nazwie zolpidem, pochodnej imidazolopirydyny o szybkim i krótkim działaniu nasennym (hipnotycznym), które pojawia się już po około 15-20 minutach od zażycia i utrzymuje do ponad 2 godzin. Stosowany jest w leczeniu bezsenności, w wysokich dawkach ma działanie uspokajające, przeciwłękowe, przeciwdrgawkowe i miorelaksacyjne (zwiotczające mięśnie), zatrucie tym lekiem może prowadzić do senności, dezorientacji, ataksji do głębokiej śpiączki z hipotonią i depresją oddechową. Biegli wskazali także, że zolpidem zaliczany jest do grupy substancji wykorzystywanych w celach przestępczych, czyli środków o właściwościach pozwalających wykorzystywać je do oszalamiania potencjalnych ofiar z zamiarem dokonania gwałtu, kradzieży lub innego przestępstwa. Poza oszołomieniem i sennością substancje te wywołują także często amnezję utrudniającą identyfikację, zatrzymanie i skazanie sprawców działań przestępczych. Związki te potocznie określane są mianem „pigułki gwałtu”.

Kolejnego dnia po wykupieniu recepty na lek N., którego nie odnaleziono w miejscu zamieszkania oskarżonego, a on sam twierdził, że zażył tylko jedną tabletkę, M. G. zakupił w dniu 30 czerwca 2012 r. 4 worki zaprawy murarskiej po 25 kg każdy, 5 worków foliowych na odpady ciężkie o pojemności 70 litrów każdy, 1 parę rękawic lateksowych oraz 1,5 metra sznura polienowego z tworzywa sztucznego o grubości 20 mm (paragon k. 6271 t. 32, zdjęcia poglądowe k. 7016-19, opis k. 720 t. 33), których z całą pewnością nie wykorzystał do tych celów, które w swoich wyjaśnieniach wskazywał. Rzeczy tych także nie odnaleziono w jego miejscu zamieszkania. Przypomnieć trzeba, iż zakupiona przez M. G. zaprawa służyła do wznoszenia murów i nie nadawała się do wykonania wylewki na podjeździe, zarówno z uwagi na jej właściwości, jak i zbyt małą ilość. Założenie o niewłaściwości materiału do prac, do jakich wedle M. G. zaprawa miał posłużyć, jak też niewystarczającej jego ilości, wynika także z treści „ekspertyzy” rzeczoznawcy budowlanego, na którą powołuje się obrona. Co więcej, z wyjaśnień oskarżonego wynika, że wylewkę niwelującą uskok na podjeździe miał wykonać w lipcu 2012 r., podczas gdy 5 sierpnia 2012 r. nie było już po nim śladu, co także razi naiwnością podanej argumentacji tym bardziej, że nie wiadomo także co miałyby się stać z tym „pokruszonym” podjazdem, który jak słusznie zwraca uwagę prokurator w odpowiedzi na apelacje obrońców, musiałby obejmować około 100 kg betonowego gruzu, który wymagałby usunięcia. Oceny tej nie mogą zmienić zmierzające do umocnienia linii obrony oskarżonego depozycje L. G., który będąc przesłuchiwany w postępowaniu przygotowawczym nic na ten temat nie wspominał, dopiero na rozprawie zeznał, że syn roboty te wykonał, wcześniej był o nich informowany i doradzał mu w tym przedmiocie, pożyczył wiertarkę, tyle tylko, że kiedy był u syna w dniu 5 sierpnia 2012 r. wszystko uległo już zniszczeniu, a D. bawiła się resztami pokruszonego podjazdu. Warto jeszcze wskazać, że L.G., pracownik biura projektowego, musiał mieć doświadczenie w zakresie robót budowlanych, stąd twierdzenie, że doradził synowi jak wykonać planowany remont podjazdu, a ten zakupił do tego celu zaprawę murarską, nie zaś produkt o handlowej i adekwatnej nazwie „wylewka” i to jeszcze w ilości niewystarczającej, nie wytrzymuje krytyki.

Obrona w tej kwestii przyznaje zresztą, że wylewka wykonana przez oskarżonego nie mogła być trwała, a zakupione przezeń materiały budowlane nie nadawały się do tego, stąd wykonał ją „w sposób rażąco niezgodny z zasadami sztuki budowlanej”, a przecież patrząc na sylwetkę M.G. i typowe dla niego perfekcjonizm i pedantyczność, nie są możliwe tak ewidentne zaniedbania z jego strony, w sytuacji gdy dla każdego przeciętnego człowieka jest oczywiste, iż

wykonanie tego typu prac wymaga przygotowań i wiedzy fachowej, zaczerpniętej chociażby od pracowników marketu budowlanego. Nie sposób założyć, że oskarżony bez skonsultowania tego z kimkolwiek, nawet z ojcem, bo jeśli tak było kupiłby przecież odpowiedni materiał, nie zaś 100 kg niepotrzebnej zaprawy murarskiej, wykonał prace budowlane, po których już po kilku tygodniach nie było śladu. Jest to zupełnie nie do przyjęcia wersja działania oskarżonego dotyczącego zakupów, a zatem czynności życia codziennego, nie wiążącej się z żadnym wyjątkowym stanem emocjonalnym, tym bardziej, że chodzić miało o remont, który musiałby planować wcześniej. Co więcej, żaden z sąsiadów oskarżonego nie potwierdził faktu wykonywania w owym czasie takiego remontu, ani też tego, aby oskarżony parkował w tym okresie samochód przy ulicy, co byłoby konieczne. O niczym takim nie wiedziała także M. K., a przecież była ona na bieżąco informowana przez córkę o wszystkim co jej dotyczyło.

Tej wersji obrony nie potwierdziły również zeznania świadka A. K. (1), bo ta ostatni raz spotykała się z G. pod koniec 2011 r., po czym jedynie w dniu 7 kwietnia 2012 r. rozmawiała z A. G. (1) „ogólnie, o dzieciach”. Nawigując jeszcze do zeznań A. K. (1) wynika z nich, że oskarżony dzwoniąc do świadka w dniu 8 lipca 2012 r. podał, że po wyjściu pokrzywdzonej podszedł do okna i widział jak A. idzie w stronę przystanku autobusowego (k. 1662), a zatem jest to kolejny odmienny element w relacjach, jakie na temat odejścia żony przekazywał organom ścigania oraz poszczególnym osobom.

Osobnej uwagi wymaga supozycja obrońcy adwokat K. S., jakoby możliwość użycia materiałów budowlanych do ukrycia zwłok A. G. (1) miała zostać wykluczona przez biegłego J. G. zwracającego uwagę, że jeśli taki byłby cel zakupu tych materiałów to uwzględniając zdolności intelektualne i doświadczenie życiowe oraz zawodowe oskarżonego to należy zakładać, iż zapłaciłby za nie gotówką, a nie kartą płatniczą tym bardziej, że zajmował się zawodowo przestępstwami gospodarczymi, a więc mógł przewidzieć, że realizowane przez niego płatności będą sprawdzane. Oponując tej supozycji apelującego obrońcy powtórzyć trzeba, że opinia biegłego sądowego z zakresu psychologii i profilowania kryminalistycznego nie może służyć ustaleniu jak dane zdarzenie przebiegało, czy też czy oskarżony winien zachować się w określony sposób podejmując dany krok w realizacji planu przestępczego czy też nie, bo są to okoliczności, o których finalnie rozstrzyga sąd w oparciu o materiał aktowy sprawy. Z kolei doświadczenie zawodowe oskarżonego w prowadzeniu postępowań dowodowych w sprawach z zakresu przestępczości gospodarczej, nie ma tutaj nic do rzeczy, jego czujność nie była także w realiach, w jakich przygotowywał się do zbrodni szczególnie wzmożona, bo zakładał on, że w sprawie zaginięcia żony prowadzone będzie wyłącznie postępowanie poszukiwawcze, a żeby tak się stało uknuł wyrafinowany plan, który pozwalał mu na trwanie w tym przeświadczeniu. W toku sprawy poszukiwawczej w zainteresowaniu prowadzących je funkcjonariuszy znajdować się bowiem miały wyłącznie przedmioty mające związek z osobą zaginioną, a zatem karty płatnicze, którymi sama pokrzywdzona dysponowała, nie zaś jej małżonek, a wynika to z ograniczonego możliwościami pozyskania kluczowych dla tego typu sprawy dowodów, w tym m.in. danych z kont bankowych zaginionej, historii jej kart kredytowych, danych z pamięci komputerów, z telefonów, korzystania z Internetu. Nie miał zatem obaw, iż transakcje przeprowadzone przy użyciu jego własnej karty kredytowanej będą przez kogokolwiek - w tym żonę - sprawdzane i tak zresztą przez szereg kolejnych lat właśnie było dopóki nie ujawniono, że posiadał on jeszcze tę kartę płatniczą, o której nigdy wcześniej nie wspominał, a przy użyciu której dokonał newralgicznych zakupów.

Podobnie oceniono twierdzenie rodziców oskarżonego, że nabyty w tamtym czasie „sznur” miał być wykorzystany do nauki córki oskarżonego jazdy na rowerze, nade wszystko mając na względzie zasady doświadczenia życiowego, które nakazują a priori taką metodę odrzucić, do stwierdzenia czego nie potrzeba żadnych eksperymentów przeprowadzać. Dziecko siedzące na niestabilnym rowerku nie może być bowiem asekurowane przy użyciu elastycznego sznura, za który jednośląd miałby być ciągnięty, bo nie tylko byłoby to nieskuteczne do zabezpieczenia przed upadkiem, ale i niebezpieczne. Do celu tego zwyczajowo wykorzystuje się kij lub stylisko przytwierdzone za siodełkiem roweru.

Oskarżony miał także wystarczająco dużo czasu, tak jak to ustalił Sąd I instancji na to, aby nocą 8 lipca 2012 r. umieścić zwłoki pokrzywdzonej w walizce, a następnie przetransportować i ukryć w sobie tylko znanym miejscu, które to czynności w czasie eksperymentu procesowego zajęły biegłemu około 30 minut, zaś oskarżony dysponował na to czasem pomiędzy 23:20 a 2:22, także przy uwzględnieniu drogi dojazdu samochodem, którym kilkakrotnie wyjeżdżał z domu, jednak nie po to – jak twierdził – aby poszukiwać żony. Jest to całkowicie niewiarygodne choćby dlatego, że

oskarżony na czas tych rzekomych poszukiwań żony nie zabierał ze sobą telefonu, a nagrywając się na pocztę głosową jej telefonu prosił, aby wróciła do domu, do którego nie mogłaby się przecież dostać skoro nie zabrała kluczy i pilota do bramy garażowej, o czym M.G. miał wiedzieć. Nie mogła by się także z nim skontaktować telefonicznie, skoro swój telefon, przy każdym wyjeździe, zostawiał w domu. Z powyższego jasno zatem wynika, iż oskarżony pozorował poszukiwanie A. G. (1), a w rzeczywistości zajęty był ukrywaniem śladów popełnionej zbrodni, w tym ciała ofiary i tworzeniem fałszywych dowodów obliczonych na wykazanie, że wyjechała ona do Niemiec.

Reasumując, opisane fakty, z którymi obrona przecież nie polemizuje, a zatem chronologicznie, począwszy od 26 czerwca 2012 r. zapoznanie się przez oskarżonego z Instrukcją postępowania w sprawach dotyczących zaginięcia osób, zgłoszenie lekarzowi problemów z bezsennością (27.06.2012 r.) wykupienie recepty na lek N. (29.06.2012 r.), zawierającego związki potocznie określane jako „pigulka gwałtu”, nabycie dużej ilości zaprawy murarskiej, rękawic, worków na odpady, sznura (30.06.2012 r.), których nie wykorzystał do podanych celów, przejechanie wtedy samochodem około 100 km w sobie tylko znanym kierunku, a dalej wysłanie nocą 8 lipca 2012 r. telefonu pokrzywdzonej do Niemiec i zarazem stanowcze twierdzenie, że zabrała go ze sobą, do których to zachowań doszło w czasie zaginięcia A. G. (1), nie mogą być tłumaczone jako nie pozostające w przedmiotowym związku z analizowanym zdarzeniem, czy też jako wynik nieprzewidzianego splotu okoliczności, bądź dzieło przypadku, bo byłoby to teza sprzeczna z ustalonymi w sprawie zaszczościami, stojąca w kontrze do doświadczenia życiowego i racjonalnego rozumowania.

Nie ma Sąd Apelacyjny zastrzeżeń do uznania przez Sąd a quo za niewiarygodne tych zeznań złożonych przez matkę oskarżonego R. G., ojca L. G. i siostrę E. K., które wyraźnie w toku postępowania ewaluowały w kierunku umocnienia wersji dla oskarżonego korzystnej, o czym już wspomniano powyżej. Brak obiektywizmu osób najbliższych dla oskarżonego, których zeznania okazały się częściowo niemiarodajne, był także dla Sądu ad quem ewidentny, co tylko w pewnym stopniu tłumaczyć można trudnością w przyjęciu do wiadomości, że ich krewny dopuścił się tak okrutnej zbrodni, nie do zaakceptowania jest bowiem widoczna, szczególnie w przypadku świadka R. G. próba przedstawienia A. G. (1) w negatywnym świetle niemalże we wszystkich aspektach życia rodzinnego. Świadek R. G. sugerowała nawet, że A. G. (1) mogła brać narkotyki i wykluczyła, aby jej syn mógł zdradzać żonę. Ustalone w sprawie fakty nie tylko nie pozwalają na takie oceny, ale wskazują na coś zupełnie przeciwnego, a mianowicie na to, że pokrzywdzona wywiązywała się z tradycyjnych obowiązków rodzicielskich i małżeńskich właściwie, pracując przy tym zawodowo.

Jako uchylające regułom kodeksowym obowiązującym w postępowaniu dowodowym apelujący obrońcy postrzegają także pominięcie przez Sąd I instancji przy wyrokowaniu dowodów w postaci:

- oględzin procesowych mieszkania, garażu oraz samochodu użytkowanych przez oskarżonego, w których nie ujawniono śladów popełnienia zbrodni, podczas gdy okoliczność ta nie była wątpliwa w sprawie, przy koniecznym zastrzeżeniu, iż w kontekście ustalonych zaszczości z faktu tego wnosić jedynie można, że ślady zbrodni, jeśli takie na miejscu przestępstwa się znalazły, zostały skutecznie usunięte przez oskarżonego, który miał na to wystarczająco dużo czasu, tym bardziej, że po zdarzeniu dokładnie wysprzątał mieszkanie, oględziny i przeszukanie wykazały, że było ono bardzo czyste, bez śladów codziennego użytkowania, co nie jest typowe dla lokum zamieszkiwanym przez dwie osoby, w tym dziecko,
- eksperymentu procesowego polegającego na umieszczeniu i przetransportowaniu figuranta w walizce tożsamyh rozmiarów, jak ta którą po popełnieniu zbrodni oskarżony G. miał wykorzystać do przeniesienia zwłok A. G. (1) (74 cm wysokości, 50 cm szerokości, 29 cm głębokości – k. 951 t. VI), co wedle obrony dowiodło, że nie było to możliwe skoro uszkodzeniu uległ wtedy element służący do ciągnięcia walizki (wysuwany plastikowy uchwyt). Tej supozycji Sąd ad quem nie podziela już chociażby dlatego, że walizka była wyposażona w drugi uchwyt, mogący służyć do jej ciągnięcia. Podobnie gabaryty pozorantki nie odbiegały od tych charakteryzujących pokrzywdzoną, bo różnica w wadze wynosiła zaledwie 5 kg. Co więcej, oględziny samochodu i pomieszczenia garażowego także potwierdziły możliwość przeniesienia walizki do samochodu i ulokowania w niej ciała A. G. (1), niezależnie od tego jaka była sekwencja tych wydarzeń, bo nie ma to żadnego znaczenia,

- pominięcie dokumentacji medycznej i pracowniczej, jak też zeznań wymienionych świadków oraz faktu zwolnienia oskarżonego z testów sprawnościowych, mających udowodniać tezę obrońcą, iż z powodu dyskopatii odcinka lędźwiowego kręgosłupa oskarżony nie był w stanie samodzielnie przemieścić walizki z ciałem A. G. (1). Zdaniem Sądu Apelacyjnego nie ma żadnych wątpliwości, że oskarżony dysponował takimi warunkami fizycznymi i kondycją, aby czynności te zrealizować, wszak był funkcjonariuszem Policji, w czerwcu 2012 r. skierowany został do zabezpieczenia imprezy (...), na swoje własne zgłoszenie, bo wziął zastępstwo za kolegę (R. D. (2)), a zatem czuł się na siłach, aby uczestniczyć w potencjalnych akcjach wymagających sprawności fizycznej, uczestniczył też w niejednej wyprawie górskiej, nosząc ze sobą duży plecak, uprawiał sporty, jeździł na rowerze, samodzielnie remontował mieszkanie (m.in. zeznania J. J. (1) k. 7851, W.F. k. 8361, 8364), ponadto zakupił cztery worki z zaprawą murarską łącznej po 25 kg każdy, które musiał przecież przenieść. To zaś czy przetransportowanie ciała pokrzywdzonej sprawiło oskarżonemu trudność, czy też nie, czy wiązało się z jakimiś dolegliwościami bólowymi, nie ma dla przyjęcia trafności tegoż ustalenia żadnego znaczenia, przy koniecznym zaznaczeniu, iż stan emocjonalny, w jakim wówczas znajdował się M. G., w tym determinacja, aby pozbyć się zwłok żony musiał niwelować, a już na pewno odsuwać na dalszy plan ewentualny dyskomfort związany z podejmowanymi działaniami, nawet jeśli były one dla niego forujące,
- „ekspertyzy technicznej” inż. K. M., co nie znajduje uzasadnienia, a do treści której odniesiono się powyżej,
- „opinii” profesora dr hab. P.G., prezentującej alternatywne wersje zdarzeń wykluczających zdaniem obrony istnienie zamkniętego łańcucha poszlak wskazującego na sprawstwo oskarżonego, w sytuacji gdy „opracowanie naukowe”, na które apelujący się powołują stanowi subiektywne stanowisko jego autora na temat słuszności tegoż aktu oskarżenia, a „dowód” taki nie jest znany procedurze karnej, ani też sięganie po tego typu „opinię” nie ma żadnego uzasadnienia, bo oczywiste jest, że weryfikacja zasadności oskarżenia jest wyłączną domeną sądu wyrokującego w oparciu o całokształt materiału dowodowego, do którego autor tegoż opracowania nie miał i mieć nie mógł dostępu.

Nie sposób zgodzić się też z uwagami obrońców na temat braku jednoznacznego wskazania przez Sąd I instancji miejsca zbrodni, podczas gdy w realiach sprawy niniejszej poczynienie w tym względzie jednoznacznych i kategorię ustaleń nie było ani możliwe, ani też konieczne, bo wystarczyła pewność, że do zabójstwa doszło w mieszkaniu G. w ustalonym czasie. Nie sposób także odrzucić wzmiankowanej hipotezy Sądu a quo, iż mogło to mieć miejsce w łazience, choćby w aspekcie ustaleń w przedmiocie losów dywaników łazienkowych, jak też tego co na ten temat mówił sam oskarżony, który początkowo twierdził, że to na prośbę żony wymienił dywaniki łazienkowe, „bo myślał, że zrobi jej przyjemność, że się uspokoi i przynajmniej nie będzie mieć pretensji”, a stare przeniósł do pomieszczenia gospodarczego przy garażu, były tam w czasie oględzin (k. 5377-5378 t.XVIII), a przecież te zostały przeprowadzone a dniu 18 grudnia 2012 r. i nie stwierdzono, aby przedmiotowe dywaniki tam się wówczas znajdowały. W efekcie oskarżony zmienił wersję podając, że „stare” dywaniki znajdowały się tam podczas pierwszej obecności policjantów w jego domu po zgłoszeniu zaginięcia żony, a zatem 27 lipca 2012 r. Z kolei, M. K. tłumaczył, że nowe dywaniki, o które zapytała, były ostatnim zakupem A. G. (1). Faktycznie zakupił je natomiast w dniu 14 lipca 2012 r., czyli po jej zaginięciu. Fakt usunięcia przez oskarżonego dywaników, które znajdowały się w łazience w dacie zaginięcia pokrzywdzonej, a których nie zdołano zabezpieczyć, w sposób uzasadniony można łączyć z wydarzeniami, do których doszło w dniu 7 lipca 2012 r., skoro owe zaszłości pozostawały w ewidentnej koincydencji czasowej i nasuwały nieodparte wnioski o chęci usunięcia ewentualnych śladów biologicznych pochodzących czy to od sprawcy czy też ofiary, z czym korelował także fakt dokładnego wysprzątania mieszkania i garażu przez oskarżonego, krótko po inkryminowanej dacie.

Jest prawdą że ujawniony na jednej z fug na ścianie w łazience ślad oskarżonego, czego w sposób wyraźny nie odnotował Sąd I instancji, nie oznacza to jednak jeszcze, że pochodzenia tegoż śladu nie znał. Skoro bowiem ustalił tenże Sąd, że to właśnie w łazience mogło dojść do strasznej zbrodni to także założenie, iż ujawniony ślad krwi oskarżonego mógł mieć z tym związek, nie jest oderwane od realiów sprawy. Natomiast oczywiste jest, że kwestia ta

nie może zostać kategorycznie przesądzona nawet gdyby ustalić, że ślady te pochodziły z okresu, w którym doszło do inkryminowanego zajścia.

Supozycja apelujących obrońców co do wytkniętej Sądowi meriti nadinterpretacji reakcji oskarżonego na pozdrowienie dawnego kolegi A. Z., jako dotyczące kwestii całkowicie pobocznej nie wymaga szerszego odniesienia, za wyjątkiem koniecznego zaznaczenia, że żadnej dowolności w stanowisku Sądu Okręgowego instancja odwoławcza nie odnotowuje. Nie ulega także najmniejszej wątpliwości, że świadek ten relacjonował zdarzenie z początku lipca 2012 r., nie zaś 2013 r., bo był co do tego stanowczy i wiarygodnie wykazał z czego ta jego pewność wynikała. Przypomnieć też trzeba, że świadek od początku nie miał pewności co do koloru i marki samochodu, jakim oskarżony się poruszał. W tej sytuacji próba zdyskredytowania świadka, mającego zdaniem obrony szukać rozgłosu i być wyrazem chęci zaistnienia w sprawie medialnej, nie mogła się powieść, choć też znaczenie wskazanego dowodu dla osadu sprawy nie miało większego znaczenia.

Co do zarzutu obrony, jakoby Sąd I instancji zignorował wynikające z depozycji świadków J. B. (2), S. K., B. R., R. D. (1), A. M., J. J. (1), L. G., J. H., A.D., M. S., A. W. (2), czy A. K. (1) pozytywne uwagi na temat sylwetki oskarżonego, którego cechy miałyby wykluczać możliwość popełnienia przez niego przypisanego mu czynu, wskazać jedynie można, że jak uczy doświadczenie życiowe i zawodowe, także osoby nigdy wcześniej nie karane, prowadzące nienaganny społecznie tryb życia, a zatem takie, po których nikt by się tego nie mógł spodziewać, dopuszczają się najcięższych zbrodni, nie muszą także posiadać jakimś szczególnym zestawem cech charakterologicznych predysponujących do tego typu przestępstw. I tak właśnie było w analizowanym przypadku.

Przypomnieć także wypada, że w odnośnych opiniach psychologiczno- psychiatrycznych (k. 6202-6240 t. 32, k. 9067-70 t. 46, k. 9075-87 t. 46), stwierdzono:

- u oskarżonego cechy mieszanych zaburzeń osobowości, skłonność do zbyt pozytywnej autoprezentacji, zaburzony wizerunek własnej osoby i niewłaściwej oceny siebie, nadmierne kontrolowanie uczucia wrogości, niedojrzałość emocjonalną, silne kontrolowanie siebie i własnych zachowań, wytrwałość w realizowaniu założonych celów, skrupulatność i perfekcyjność w działaniu, skłonność do myślenia analitycznego, skłonność do poszukiwania satysfakcji w fantazjowaniu, do zniekształcania faktów poprzez poddawanie się własnym fantazjom,
- że zakładając sprawstwo oskarżonego można stwierdzić, że był to proces (motywacyjny) świadomy i nie wynikał z motywacji chorobowych (psychotycznych),
- że oskarżony miał motyw do popełnienia przestępstwa – narastający konflikt z żoną i frustracja z funkcjonowania w niesatysfakcjonującym związku, żywione wobec żony uczucia wrogości i agresji, którym usiłuje zaprzeczać,
- że powodem utrzymywania związku z A. G. (1) była najpewniej obawa o możliwość utraty kontaktu z córką, która był dla niego najważniejsza, w tym samym czasie dochodziło do konfliktów między małżonkami na tle podejrzeń o zdradę M. G. (1), jednocześnie żona planowała drugie dziecko, którego oskarżony nie chciał,
- że rozluźnienie, a właściwie stopniowy zanik więzi z żoną, stres związany z ukrywaniem romansu, przy niedojrzałości emocjonalnej oskarżonego, skutkowało wytworzeniem u niego stanu napięcia psychicznego, oskarżony kumulował negatywne emocje, które żywił wobec żony, przeniósł winę i odpowiedzialność za własne niepowodzenia i przeżywany dyskomfort na nią, w tej sytuacji jej zabójstwo mógł postrzegać jako formę uwolnienia siebie od przeżywanego dyskomfortu, w pewnym stopniu na pewno planował swoje działania (skutecznie ukrył ciało – musiał mieć czas i potrzebne środki i miejsce do tego),
- że oskarżony myślał o tym wcześniej, mógł rozważać dokonanie zabójstwa na poziomie ogólnym, bez umiejscowienia ich w czasie, czyli bez planowania dokonania czynu w konkretny dzień lub też w sposób znacznie bardziej szczegółowy, poprzedzony skrupulatnymi przygotowaniami.

W treści apelacji adwokat J. K. (2) nawiązano także do spotkania towarzyskiego M. G. z kolegami, do jakiego doszło niedługo po zaginięciu małżonki, co zdaniem obrony niesłusznie zostało odczytane przez Sąd Okręgowy jako świadczące o braku troski oskarżonego o los A. G. (1). Sąd Apelacyjny przypomina, że wedle wersji samego oskarżonego tak właśnie było, że nie był on przygnębiony z powodu odejścia żony, co wynika także chociażby z faktu, że tuż po jej zaginięciu rozpoczął poszukiwania nowej partnerki na portalu randkowym, w efekcie czego już w sierpniu 2012 r. gościł w swoim domu A. D., uprawiał z nią seks, spożywał alkohol, demonstrując pewność, że A. G. (1) nie wróci, a co Sąd meriti słusznie powiązał ze źródłem wiedzy, z którego ta pewność oskarżonego wynikała.

Nie podzielono także zarzutów odwoławczych wytykających Sądowi I instancji obrazę art. 170 § 1 pkt. 2, 4 i 5 k.p.k., ew. w zw. z art. 6 k.p.k. poprzez oddalenie wniosków dowodowych obrońców. W tej materii wystarczy zaznaczyć, iż w omawianych częściach apelacji powielono argumentację, do której Sąd Apelacyjny odniósł się już wcześniej jednoznacznie wykazując, iż odstąpienie przez Sąd a quo od przeprowadzenia dowodów z „opinii” profesora P. G., z opinii biegłego lekarza ortopedy i neurologa co do stanu zdrowia oskarżonego, z eksperymentu procesowego celem ustalenia czy sznurek zakupiony przez oskarżonego w dniu 30 czerwca 2012 r. mógł zostać wykorzystany do nauki jazdy na rowerku 2-letniego dziecka, było słusznym postąpieniem i nie zubażało w żaden sposób istotnego dla rozstrzygnięcia sprawy materiału dowodowego. Wbrew stanowisku apelującego obrońcy adw. P.K. nie miał także Sąd I instancji żadnego obowiązku merytorycznego ustosunkowania się do treści opracowania autorstwa profesora P. G., skoro dokumentu tego nie zaliczono w poczet materiału dowodowego.

Idąc dalej, odnotować trzeba, iż skierowanie środka odwoławczego przeciwko wyrokowi Sądu I instancji powoduje, iż stawianie zarzutów pod adresem czynności czy też zaniechań organów prowadzących postępowanie poszukiwawcze czy przygotowawcze – na co szczególną uwagę zwraca w apelacji adwokat J. K. (2) – mogłoby mieć znaczenie dla osądu sprawy w instancji odwoławczej jedynie wtedy, gdyby tą drogą skutecznie podważono prawidłowość ustaleń Sądu a quo, tak jednak się nie stało, stąd szersze odnoszenie się do hipotez zawartych na stronach 36 i 37 omawianej apelacji, nie jest konieczne. Sąd Apelacyjny zaznacza jedynie, że to za sprawą zabiegów podjętych przez oskarżonego, a nade wszystko zakresu i treści informacji, jakie przekazywał organom ścigania przy zgłoszeniu o zaginięciu małżonki, sprawie poszukiwawczej nadana została kategoria II, zaś on sam miał pełną wiedzę na temat tego, jakie dane o jej przypisaniu zadecydują, bo zapoznał się z Instrukcją obowiązującą w tego typu sytuacjach, wskazując na to także zeznania A. D., do których odniesiono się powyżej. Apelująca podnosi także, iż w razie gdyby sprawie tej nadano kategorię I, to wynik poszukiwań mógłby być inny, co zdaniem Sądu ad quem mogłoby jedynie pozwolić na wzbogacenie materiału dowodowego obciążającego oskarżonego, skoro ponad wszelką wątpliwość ustalone zostało, iż pokrzywdzona nie wyszła z domu w okolicznościach wskazanych przez M. G.. Obrona podnosi także, że zaniechanie, a następnie błąd policji, w wyniku którego nie zdołano zabezpieczyć nagrania z monitoringu miejskiego z K., ma kardynalne znaczenie dla osądu sprawy, z czym przecież nie sposób się zgodzić w sytuacji, gdy nagranie to oglądał oskarżony i ani wtedy ani później nigdy nie twierdził, aby widział na nim sylwetkę A. G. (1), co mogłoby podważać prawidłowość przyjętych przez Sąd Okręgowy faktów. Z kolei, trasa jaką wówczas pokonał M. G. została ustalona w sposób niewątpliwy w oparciu o inne dowody, w tym wyjaśnienia samego oskarżonego.

W przedmiotowej sprawie nie wystąpiły również, wbrew supozycjom obrońców, żadne okoliczności pozwalające na uznanie, że M.G. nie miał wystarczającej dyspozycji czasowej i warunków do popełnienia zbrodni, a następnie ukrycia ciała A. G. (1), a co potwierdziły przeprowadzone w sprawie eksperymenty procesowe. Decyzja o pozbawieniu życia żony nie została przez oskarżonego podjęta pod wpływem zaskoczenia czy zagrożenia, czy impulsu, a była wynikiem jego przemyśleń i przygotowań. Decyzja o zakończeniu związku była dla niego od pewnego czasu przesądzona, nie potrafił jej jednak wyartykułować pokrzywdzonej, ani też wcielić w życie w cywilizowany sposób. Zdecydował się więc na przemocowe rozwiązanie i definitywne wyeliminowanie A. G. (1) ze swojego życia, fingując odejście żony i porzucenie rodziny, z czego także chciał skorzystać prezentując postawę porzuconego męża i samotnego ojca, a co wynika z uznanych przez Sąd a quo za miarodajne zeznań W. F..

Obrona kwestionuje także ustalenie Sądu Okręgowego o tym, że oskarżony działając zdecydowanie i wykorzystując przewagę fizyczną pozbawił życia A. G. (1). Odpierając zasadność i tego zarzutu Sąd Apelacyjny przypomina, że

w realiach sprawy niniejszej ustalenie dokładnego przebiegu czynu oskarżonego nie było możliwe. Poza sporem pozostaje też i to, że pomiędzy karygodnym działaniem oskarżonego a skutkiem w postaci śmierci A. G. (1) występuje związek przyczynowo - skutkowy. Innych wniosków wyprowadzić tu nie sposób. Od tego zaś skarżący taktycznie abstrahuje. Kwestia natomiast tego, czy zabójstwa dokonano przez „utopienie”, czy „uduszenie” pokrzywdzonej, czy użyty został do tego środków nasenny, a co Sąd Okręgowy przyjął jako możliwe w oparciu o ustaloną logikę zdarzeń, ma w sprawie znaczenie wybitnie drugorzędne.

Nasuwa się jeszcze uwaga, że podnosząc tego rodzaju zarzuty skarżący zdają się zapominać, że w sprawie karnej faktem udowodnionym jest nie tylko fakt, który wprost wynika z określonego dowodu, ale także i taki, który, choć nie ma w nim oparcia, to jednak w sposób oczywisty i nieodparty wynika z ich całokształtu. Przypomnieć trzeba, iż w procesie poszlakowym, jakim niewątpliwie jest niniejsze postępowanie, brak jest dowodów bezpośrednich (choćby pochodnych jak świadek ze słyszenia), zaś ustalenia dotyczące sprawstwa oskarżonego za zarzucany mu czyn przestępny oparte są jedynie na dowodach pośrednich (poszlakowych) (vide m.in. wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 25 lipca 2013 r., II AKa 175/13 LEX nr 1378651). W tym jednak aspekcie obrońcy kwestionują istnienie nierozzerwalnego łańcucha poszlak wskazujących na sprawstwo M.G., forsując istnienie szeregu alternatywnych wersji zdarzenia wykluczonych przez Sąd Okręgowy. Nie podziela tych hipotez także Sąd Apelacyjny, bo nakreślone przez obronę scenariusze dotyczące losów A. G. (1) po 7 lipca 2012 r., jawią się albo jako całkowicie nieprawdopodobne, albo też prawdopodobne w stopniu na tyle znikomym, że przyjęcie, że tak właśnie się stało przeczyłoby zasadom doświadczenia życiowego, wskazaniom wiedzy i zdrowemu rozsądkowi, a co najistotniejsze nie znajdowały one najmniejszego zakotwiczenia w dowodach. W kontrze do tych supozycji, Sąd Okręgowy z kolei w przekonujący sposób uzasadnił, dlaczego zespół poszlak - udowodnionych faktów ubocznych, pozwolił na ustalenie faktu głównego i jednocześnie na wyeliminowanie innych możliwych wersji zdarzenia. Z kolei Sąd Apelacyjny, podzielając takie stanowisko Sądu a quo uznaje, że brak jest rozsądnych wątpliwości w tym względzie. Fakt iż sprawa ma charakter poszlakowy, tj. żaden dowód nie wskazuje bezpośrednio na sprawstwo oskarżonego, nie oznacza, że ustalenia sądu są dowolne (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 29 lutego 2012 r. II AKa 36/12, LEX nr 1127078). Nie chcąc w tym miejscu powielać treści uzasadnienia Sądu I instancji, należy stwierdzić, że Sąd ten w pełni przekonywująco wykazał istnienie nieprzerwanego łańcucha poszlak, który pozwala przypisać oskarżonemu sprawstwo zarzucanego czynu. Przytoczone powyżej okoliczności, stanowią najistotniejsze w tej sprawie dowody. Ustalając powyższe Sąd Okręgowy nie popełnił żadnego błędu, który podważałby poprawność tych ustaleń.

W tej sytuacji subsumcja prawidłowo ustalonych faktów pod powołany w podstawie skazania przepis art. 148 § 1 k.k. nie budzi zastrzeżeń także przy uwzględnieniu sposobu redakcji przypisanej M. G.zbrodni.

Jest oczywiste, że ustalenie czynu przypisanego powinno obejmować wszystkie elementy mające znaczenie dla prawidłowej kwalifikacji prawnej, zatem nie tylko wskazanie czasu, miejsca jego popełnienia oraz zachowania sprawcy wypełniającego ustawowe znamiona czynu zabronionego, ale nie wszystkich sytuacjach będzie to możliwe. W przypadku czynu z art. 148 § 1 k.k. nie zawsze da się bowiem ustalić mechanizm spowodowania śmierci, sposób działania sprawcy (sprawców), często brak jest jakichkolwiek uchwytnych motywów ich działania, bywa nawet i tak, że ciało ofiary nie zostanie odnalezione, nie oznacza to jednak niemożności udowodnienia sprawcy winy i skazania go za takie przestępstwo (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 2009 r. II KK 276/08, LEX nr 491347). To także adekwatne na gruncie analizowanej sprawy stanowisko najwyższej instancji sądowej, stanowi dostateczne wyjaśnienie przyczyny odrzucenia zasadności zarzutów obrońców oskarżonego, kwestionujących przyjęty opis przypisanej zbrodni, który zawiera wszystkie niezbędne elementy znamionujące ten czyn, a którego precyzyjniejsze ujęcie, z powodu specyfiki poddanej osądowi sprawy, nie jest możliwe.

Tym samym Sąd Apelacyjny przyjmuje, że w sformułowaniu zawartym w opisie zbrodni przypisanej M. G., że „działając w zamiarze bezpośrednim dokonał zabójstwa swojej małżonki A. G. (1)”. Sąd Okręgowy zawarł wszystkie

elementy znamionujące czyn z art. 148 § 1 k.k., którego jedynym znamieniem ustawowym jest znamię "zabija", którego synonimem jest przecież określenie "dokonanie zabójstwa" (tak także Sąd Najwyższy w cytowanym powyżej judykacie). Znamię to realizuje zatem każda, dowolna czynność sprawcy, o ile może doprowadzić do osiągnięcia skutku śmiertelnego objętego umyślnością.

Na kanwie kontrolowanej sprawy nie budzi także zastrzeżeń przyjęcie przez Sąd Okręgowy, że oskarżony działał umyślnie z zamiarem bezpośrednim zabójstwa A. G. (1). W realiach analizowanego przypadku nie może być bowiem mowy o tym, że śmierć pokrzywdzonej była niezamierzonym następstwem działania oskarżonego. M. G. niewątpliwie chciał śmierci swojej małżonki i uczynił wszystko, aby zamiar ten zrealizować, o czym przesądzają takie czynniki jak przyczyny i tło zajścia, zachowanie oskarżonego przed popełnieniem czynu i po jego popełnieniu, stosunek do pokrzywdzonej, które dają czytelne informacje na temat zamiaru M.G. przy popełnieniu zbrodni. Mowa tutaj m.in. o faktach wskazujące na to, że oskarżony:

- planował pozbawienie życia A. G. (1) i podjął konkretne działania, począwszy od dnia 26 czerwca 2012 r., przygotowując się do popełnienia zbrodni, co koresponduje ze stanowiskiem Sądu Okręgowego wyrażonym w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku m.in. na str. 43, a co szczegółowo opisano powyżej,
- pozbawił życia A. G. (1) w szybki i zdecydowany sposób, na co wskazuje brak niepokojących odgłosów dochodzących z tego mieszkania, w tym awantury, podniesionych głosów czy krzyków domowników, wołania o pomoc, płaczu dziecka, czyli było to działanie ukierunkowane na osiągnięcie założonego celu, zdecydowane, przemyślane i nie pozostawiające żadnych śladów, a zatem skuteczne,
- bezpośrednio po dokonaniu zbrodni ukrył zwłoki ofiary, których nie odnaleziono, wyjeżdżał w tym celu kilkakrotnie z mieszkania w nieznanym kierunku,
- niewiarygodnie wyjaśnił, iż A. G. (1) wyszła po godzinie 22.00 z mieszkania, w czasie gdy jej córka płakała, bez pieniędzy (mogła mieć tylko około 40 złotych przy sobie), kluczy do mieszkania, pilota do bramy garażowej, parasola czy kurtki, w sytuacji gdy bardzo bała się burzy, która się zbliżała, bez telefonu, który miała zapakować do koperty około godziny 20.00, podczas gdy oskarżony składając zawiadomienie o zaginięciu stwierdził, że A. G. (1) telefon zabrała ze sobą,
- posiadał telefon komórkowy pokrzywdzonej i operował nim tej nocy, m.in. wyłączył go około godziny 23:40-23:50 w dniu 7 lipca 2012 r. i ponownie uruchomił około 2:40 w dniu 8 lipca 2012 r., w międzyczasie nagrał wiadomość na pocztę głosowa telefonu żony prosząc, żeby włączyła telefon (wiedział, że był wyłączony, a nie poza zasięgiem), przed zapakowaniem telefonu do dwóch kopert usunął zapisane na nim dane, a także ślady z jego powierzchni i zostawił odcisk swojego palca na wewnętrznej kopercie,
- metodycznie i w sposób wyrafinowany realizował założony plan obliczony na stworzenie pozorów, że jego małżonka porzuciła rodzinę i wyjechała do Niemiec, wykonując połączenia na jej telefon komórkowy, podczas gdy znajdował się on w jego dyspozycji, a który o godz. 3.21 nadał na pocztę w przesyłce własnoręcznie zaadresowanej na fikcyjny adres w Niemczech, z podaniem fikcyjnego nadawcy, które to dane wyszukiwał tej nocy w Internecie,
- twierdził, iż poszukiwał tej nocy żony w okolicy domu, miejsca zamieszkania teściów, w K. na dworcu PKP, podczas gdy w rzeczywistości udał się do K. celem nadania przesyłki pocztowej,
- zgłosił zaginięcie żony w poniedziałek 9 lipca 2012 r., co także było elementem planu, bo w tym czasie telefon A. G. (1) miał zostać przetransferowany do Niemiec, jeśli to uczynił wcześniej to funkcjonariusze Policji poszukujący zaginionej mogliby go odnaleźć wśród przesyłek pocztowych, co zniweczyłoby jego plan,
- do protokołu zaginięcia podał takie okoliczności opuszczenia przez A. G. (1) mieszkania, w tym zapowiedź powrotu za 2 dni po córkę, że sprawie poszukiwawczej nadano kategorię II, w którym standardowo przeprowadza się jedynie określone czynności dowodowe, w tym badanie lokalizacji telefonu, sprawdzenie logowań, ewentualnych

zatrzymań, udziału w wypadkach drogowych, sprawdzenie placówek służby zdrowia, domów opieki społecznej, schronisk dla bezdomnych, a także ujawnionych zwłok, zakładając przy tym, że w sprawie zaginięcia żony prowadzone będzie wyłącznie postępowanie poszukiwawcze, a śledztwo nie zostanie wszczęte,

- po czynie, w krótkim czasie: dokładnie wysprzątał mieszkanie oraz samochód, zmienił dywaniki łazienkowe, schował rzeczy małżonki do worków i wyniósł do garażu, zablokował jej dostęp, a po miesiącu odwołał pełnomocnictwo do wspólnego konta, kartę SIM telefonu, do czego by się nie posunął gdyby sądził, że małżonka żyje, a co zmierzało do uzyskania samodzielności w decydowaniu o sprawach majątkowych, wystąpił też do sądu o zawieszenie władzy rodzicielskiej małżonki, aby móc decydować samemu o wszystkich sprawach dotyczących ich dziecka,
- niedługo po rzekomym odejściu żony poznał na portalu internetowym (...) A. D. którą gościł u siebie już w sierpniu 2012 r. na tzw. (...) zapewniając partnerkę, że A. G. (1) nie wróci do domu, co musiało wynikać z jego wiedzy o losie, jaki ją spotkał,
- na skutek obstrukcyjnych działań i mataczenia oskarżonego śledztwo w sprawie zaginięcia A. G. (1) zostało wszczęte dopiero po 5 miesiącach od zdarzenia, zaś zarzuty oskarżonemu postawiono dopiero końcem września 2015 r. i zatrzymano go w dniu 29 września 2015 r.

W ten metodyczny i zdeterminowany sposób, obliczony na wykreowanie fałszywych dowodów mających wskazywać na porzucenie przez A. G. (1) rodziny i obliczonych na skierowanie organów ścigania na fałszywy trop, mógł działać jedynie sprawca realizujący założony plan, do którego odpowiednio się przygotowywał, ukierunkowany na pozbawienie życia ofiary w sposób zdecydowany i skuteczny, a zatem działania umyślnego w zamiarze bezpośrednim. Wykluczone bowiem jest tego typu działanie ze strony osoby, która bądź to jest świadkiem nieszczęśliwego wypadku, bądź też nieumyślnie spowodowała śmierć innej osoby, bądź też jeśli skutek ten byłby objęty jedynie zamiarem ewentualnym. Można w tym miejscu przytoczyć zeznania świadka L. G., że gdyby doszło do nieszczęśliwego wypadku to jego syn wiedziałby jak postąpić, tj. udzieliłby pomocy, zawiadomił odpowiednie służby i na pewno by ojca o tym poinformował (k. 7583-7 t. 39). Jest to zresztą oczywiste, bo doświadczenie i kompetencje M.G.czynnego funkcjonariusza Policji z długoletnim stażem, wskazują, że wiedział on jak powinien się zachować, gdyby małżonce stała się krzywda bez jego udziału, a nawet w czasie starcia z nim, ale gdyby skutku śmiertelnego nie obejmował zamiarem, a zatem że należy udzielić pokrzywdzonej pierwszej pomocy i wezwać pogotowie ratunkowe, co przecież nie miało miejsca.

Rozsądek podpowiada także, że gdyby tak w istocie było, tj. gdyby krytycznego wieczoru doszło do nieszczęśliwego wypadku, w wyniku którego A. G. (1) zginęła, bądź też nawet miałyby miejsce ich fizyczne starcie z tragicznym dla pokrzywdzonej skutkiem, ale oskarżony by go nie chciał, to mając na względzie powagę stawianego zarzutu, z całą pewnością wskazałaby na te okoliczności, a już na pewno nie podejmowałby działań nakierowanych na tworzenie fałszywych tropów odnośnie losów A. G. (1), jednoznacznie wskazujących, że planował zbrodnię. Z całą mocą podkreślić trzeba, iż żaden z ujawnionych dowodów nie wskazuje na to, że oskarżony działał w inny aniżeli ustalono sposób, stąd twierdzenie obrońców o dowolności ustaleń Sądu Okręgowego polegających na odrzuceniu nieuprawdopodobnionych i to w najmniejszym stopniu wersji o nieumyślnym, czy z zamiarem ewentualnym działaniu M.G., jest całkowicie gołosłowne i stanowi spekulację, która w żadnym razie nie podważa prawidłowych ustaleń Sądu I instancji. Tak jak to już powiedziano powyżej, istotne jest też to, że oskarżony w ogóle nie wskazywał na fakty, które mogły być pożyteczne jako świadczące, że do zdarzenia doszło czy to bez jego udziału, czy też w innym aniżeli ustalono zamiarze działania sprawczego.

Reasumując, w analizowanych realiach tylko przyjęcie działania oskarżonego w zamiarze bezpośrednim zabójstwa racjonalizuje inkryminowane zdarzenie, a zatem podjęte przez niego działania zmierzające do zatarcia śladów popełnionej zbrodni. Osoba, która nie przyczyniła się w żaden sposób do śmierci innej osoby i nie ma z tym nic wspólnego, nie działa bowiem z taką determinacją, aby podejmować szereg działań zmierzających do ukrycia śladów przestępstwa i sfingowania wyjazdu ofiary z kraju, a zarazem ukrycia jej ciała tak skutecznie, że nie

zdołano go odnaleźć, co musiało poprzedzać odpowiednie planowanie i przygotowanie, a co wskazuje na działanie oskarżonego w sposób premedytowany, co wyklucza zamiar ewentualny. Organy ścigania uczyniły bowiem wszystko co było możliwe i celowe, aby odnaleźć ciało denatki, w tym przeprowadzono przeszukania i oględziny mieszkania i garażu oskarżonego, pobliskich terenów, jak też wytypowanych miejsc i zbiorników wodnych (przy wykorzystaniu płetwonurków, eksperymentów), korzystając przy tym z dostępnych technik (metody echogramu, georadarowa, „detencji metalów”, psów tropiących), jednak bez żadnego skutku. Świadczy to o tym, że zwłoki pokrzywdzonej zostały ukryte w miejscu odosobnionym, w którym pomimo upływu 7 lat nie zaszły takie zmiany, które pozwoliłyby je odkryć, a co także umacnia wersję o wykorzystaniu przez oskarżonego do jego zakamuflowania materiałów murarskich.

Skuteczność ukrycia zwłok pokrzywdzonej nie może prowadzić jednak do skutku, który od początku przyświecał M.G., a zatem do uniknięcia odpowiedzialności karnej. Odnalezienie ciała ofiary zbrodni zabójstwa nie jest bowiem warunkiem sine qua non dla przypisania dokonania tego czynu. Fakt śmierci ofiary i jej okoliczności mogą zostać w sposób bezsporny ustalone także w oparciu o inne dowody, które w swej logice nieuchronnie prowadzą do ustalenia tego faktu i powiązania go na płaszczyźnie przyczynowo-skutkowej z umyślnymi działaniami oskarżonego zmierzającymi do pozbawienia człowieka życia. Założenie, że odnalezienie i zidentyfikowanie ciała jest niezbędne dla skazania za czyn z art. 148 k.k. oznaczałoby sprzeczny z zasadą swobodnej oceny dowodów przejaw formalizmu dowodowego (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 10 kwietnia 2014 r. II AKa 48/14, LEX nr 1496019, a wcześniej Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 24 kwietnia 2007 r. sygn. akt II AKa 265/07, opubl. Apel.-W-wa 2007/4/15). Poglądy te Sąd II instancji w całości podziela i uznaje za adekwatne na kanwie sprawy niniejszej.

Na bazie poczynionych w sprawie ustaleń nie sposób także wnioskować o zamiarze nagłym podjętym przez M. G., bo ten dotyczy wyłącznie sytuacji, gdy sprawca działa bez rozważenia okoliczności zachowania, w związku z tym bez typowego procesu walki motywów. Zamiar nagły powstaje zwykle gdy sprawca jest zaskoczony okolicznościami zewnętrznymi, np. zachowaniem innej osoby, postrzega, że grozi mu niebezpieczeństwo i nie wystarcza mu czasu na racjonalną ocenę sytuacji, podejmuje więc decyzję określonego zachowania, której być może by nie podjął gdyby prawidłowo, to jest bez emocji mógł tak rozważyć okoliczności, by świadomość bezprawności zachowania mogła prowadzić go do właściwej motywacji działania (...) (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 11 kwietnia 1996 r., II AKa 71/96, OSA 1996 r., nr 11-12, wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 9 lutego 2017 r. II AKa 6/17, LEX nr 2402501). O tego typu działaniu M. G. w realiach analizowanej sprawy mowy być nie może.

Wbrew twierdzeniom skarżących obrońców oskarżony miał też motyw do dokonania zbrodni. Dodać przy tym należy, iż praktyka wymiaru sprawiedliwości daje wiele przykładów na to, że motywy sprawcy zabójstwa mogą mieć najprzeróżniejszy charakter, w tym również być błahe, bądź tak niezrozumiałe, jak te które skłoniły oskarżonego do zabójstwa żony. M.G. pozostawał bowiem w konflikcie z żoną, do której odczuwał co najmniej niechęć wynikającą z rozkładu łączącej ich relacji, miał romans z inną kobietą, mógł u niego także wytworzyć się stan prehomicydalny – cechujący się odczuwaniem napięcia psychicznego, na które składają się komponenty poznawcze (wyobrażenia pożądanego przez siebie rzeczywistości i interpretacje faktycznych wydarzeń) oraz komponenty afektywne (emocje towarzyszące tym wyobrażeniom i interpretacjom). Stan ten mógł doprowadzić do ataku na A. G. (1) w chwili wystąpienia bodźca spustowego. Potwierdzają to opinie psychiatryczno-psychologiczne, które zreferowano powyżej.

M. G. był zatem motywowany chęcią ułożenia sobie życia z nową partnerką i zarazem zatrzymania pełnej opieki nad córką D.. Nie jest prawdą, że jego związek z W. F. zakończył się definitywnie już w czerwcu 2012 r., jak to suponują obrońcy. M. G. jeszcze na początku lipca 2012 r. był w domu kochanki, zachowywał się jakby ich związek trwał, dążył do zbliżenia, ale skończyło się na „ogólnym przytulaniu”, a 07 lipca 2012 r. zapraszał W. F. na wspólne wyjście z córką do (...), pozostawał z nią w kontakcie telefonicznym, był także zdesperowany, aby uczucie kochanki odzyskać i zakładał, że po „zniknięciu” żony mu się to uda, o czym sam wyjaśniał. Kiedy kilka dni po zaginięciu A. G. (1) spotkał się z W. F. i poinformował o „odejściu” żony, liczył na pocieszenie, że zastąpi jej miejsce, wpadnie mu w ramiona, zresztą już 8 lipca 2012 r. pisał, że jest mu teraz bardzo potrzebna, 10 lipca 2012 r. wysłał jej zdjęcie córki w policyjnej czapce (k. 870), 13 lipca 2012 r. zapraszał do siebie do mieszkania, płaczącym tonem pytał dlaczego nie przyjedzie, mówił, że porządkuje mieszkanie, usuwa kilka drobiazgów, a kiedy pytała po co to robi, przecież A. może wrócić odpowiadał, że gdyby miała wrócić to już by wróciła (k. 872v.), a było to przecież 5 dni po jej zniknięciu. Dopiero w drugiej połowie lipca 2012 r.,

kiedy W. F. poinformowała go o definitywnym rozstaniu, czego oskarżony nie przyjmował do wiadomości, wydawał się nie przygotowany na to, przerażony i zaskoczony (k. 872 v.), pisał do niej o „wczorajszej rozmowie i rozdartym sercu”, zapewniał, że nikogo tak nie kochał i zawsze powtarzał, że zrobi wszystko, by była szczęśliwa (k. 763-764). Potwierdzają to także zeznania A. G. (2), która opisała sytuację z VII.2012 r., kiedy oskarżony był zapłakany, a na jej pytanie co się stało odpowiedział, że „kogoś” stracił, myślała, że mówił o żonie, ale chodziło mu o W..

Kontynuując ten wątek należy odeprzeć zasadność zarzutów obrony kwestionujących prawidłowość poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych co do uznania, iż W. F. od wiosny 2012 r. wywierała na oskarżonym presję, aby ten rozwiódł się z A. G. (1), nie było ono bowiem obarczone błędem, skoro nie tylko bezpośrednia werbalizacja tego typu żądań uprawniała Sąd I instancji do takiej konkluzji, ale też cały kontekst ówczesnej znajomości M.G.i W. F., w którą na tamten czas oboje byli głęboko zaangażowani i planowali wspólne życie, co łącznie dawało podstawy do uznania trafności kontestowanego założenia. Oskarżony nie miał odwagi, aby wystąpić o rozwód, który zostałby orzeczony z jego winy, na co zwracała mu uwagę W. F., bo taka sytuacja postawiłaby go w negatywnym świetle, a zależało mu wielce na pozytywnej autoprezentacji. Narazony byłby także na obciążenia alimentacyjne zarówno wobec byłej żony, jak i dziecka, z którym siłą rzeczy miałby ograniczone kontakty, a czego bez wątpienia nie chciał. Swoimi obawami, że w razie rozstania tak właśnie się stanie dzielił się z W. F., tłumacząc jej, że chodzi mu tylko o to, aby żona nie odebrała mu praw do dziecka, co by na pewno się stało gdyby doszło do rozwodu, chciał mieć córkę przy sobie, dlatego właśnie jak twierdził ukrywał ich związek, żeby żona się nie dowiedziała i nie pozbawiła go praw rodzicielskich. Cały czas podnosił kwestię walki o własne dziecko (k. 8362, 8194 v.). 2). Informował ją również, że w sierpniu A. G. (1) ma wyprowadzić się z domu i zamieszkać z matką, a on musi załatwić tylko jeszcze parę spraw związanych z opieką nad dzieckiem, co także jest znamienne w kontekście późniejszych wydarzeń i faktu, że pokrzywdzona nie planowała na sierpień 2012 r. żadnej wyprowadzki i zamieszkania z matką. W tym kontekście nie ma racji obrona odwołując się do regulacji wynikającej z art. 111 k.r.io., bo opcji dzielenia się z małżonką opieką nad córką oskarżony po prostu nie brał pod uwagę.

Tytułem podsumowania przywołać można wiadomość mailową przesłaną przez oskarżonego w dniu 13 sierpnia 2012 r. do nowo poznanej na portalu randkowym znajomej, w której pisał „(...) Mówisz o strachu.... Ja postanowiłem sobie, że nie pozwolę już sobą kierować przez to uczucie... zbyt wiele starciem lub nie zyskałem bo się bałem.... Bałem się czegoś zrobić lub nie zrobić. Bałem się zaryzykować. W życiu warto ryzykować! (...)”. „Ryzykujesz często ruszając w drogę na szczyt, ale kiedy już osiągniesz swój cel, strach i ryzyko, które podejmowałeś wydaje się zupełnie nieistotne a widoki i uczucie satysfakcji i spełnienia rekompensuje wszystkie trudy, więc nie będę się bał, chce ryzykować nawet jeśli skończy się to dla mnie boleśnie.... To i tak warto!” „A jeżeli chodzi o „totalne rewolucje życiowe” Czy zastanawiałaś się kiedyś jak daleko jesteś w stanie się posunąć? Ile jesteś gotowa zmienić w swoim życiu dla szczęśliwego związku, dla uczucie Takiego na maxxa!?? (k. 772 t. V, k. 967 t. VI).

Dopiero w świetle tego co w niniejszym procesie ustalono cytowane słowa M.G. nabierają innego wyrazu i znaczenia, zdecydowanie wykraczając poza kontekst, w jakim padły, a być może i odpowiedź oskarżonego na stawiane w nim pytania byłaby dzisiaj zupełnie inna.

Co do skazania z punktu 3 - za ciąg przestępstw z art. 231 k.k., opisanych w punktach od III do X części wstępnej wyroku, oraz z punktu 4 – za przestępstwo z art. 231 § 1 k.k. – opisane w punkcie XI części wstępnej wyroku.

Apelacje obrońców oskarżonego kwestionując te rozstrzygnięcia zarzucają błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na treść wyroku, a polegający na uznaniu, że oskarżony działał na szkodę interesu prywatnego i publicznego.

Z zarzutami tymi nie sposób się jednak zgodzić, bo poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne są prawidłowe. Sąd Apelacyjny nie dopatrywał się w tym zakresie ani błędu braku, ani błędu dowolności. Osnowę odtworzonych w tej części faktów stanowił całokształt dowodów istotnych dla rozstrzygnięcia w przedmiocie odpowiedzialności karnejM.

G. za występki z art. 231 § 1 k.k., które ocenione zostały przez Sąd meriti zgodnie z regułami przewidzianymi w art. 7 k.p.k. Ustaleń tych nie zdołały podważyć argumenty podniesione przez obronę.

Na kanwie analizowanej sprawy nie ma Sąd Apelacyjny żadnych wątpliwości, że w przypadku każdego z opisanych czynów M. G. wypełnił komplet znamion występku z art. 231 § 1 k.k. realizując opisane inkryminowane czynności, mieszczące się formalnie w zakresie jego uprawnień, lecz podjęte w danym wypadku bez podstawy faktycznej i prawnej, z pogwałceniem przepisanej trybu, czego de facto jego obrońcy w wywiedzionych apelacjach nie kwestionują. Słuszne zatem było uznanie Sądu meriti, że M.G.przekroczył uprawnienia przewidziane w ustawie o Policji z dnia 6 kwietnia 1990 r. oraz rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z 5 września 2007 r. w sprawie przetwarzania informacji przez policję, szczegółowo omówionych w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku.

W przypadku ciągu przestępstw z art. 231 § 1 k.k. M. G.przekroczył swoje uprawnienia, tak jak to mu przypisał Sąd I instancji przeszukując bazy CEL, PESEL i KSIP celem uzyskania informacji na temat danych personalnych i karalności wszystkich wymienionych w zarzutach osób, a co wynika z zabezpieczonych informacji w aktach sprawy (m.in. k. 5830-5830a, 5832), nie zaś tylko z danych przekazanych przez Komendanta Głównego Policji, do których nawiązuje obrona. Działanie to niewątpliwie zostało podjęte na szkodę interesu prywatnego wymienionych osób obejmującego prawo do ochrony danych osobowych, przewidziane w art. 51 ust. 2 Konstytucji RP oraz ustawie o ochronie danych osobowych. Naruszało także interes publiczny (społeczny) poprzez nadużycie zaufania do władzy publicznej i narażenie na szwank jej autorytetu. Łatwo na kanwie bezspornego przecież zachowania oskarżonego wykazać, iż uzyskiwanie informacji o osobach w policyjnych bazach danych, do których miał dostęp jako funkcjonariusz policji, a co czynił bez jakiegokolwiek podstawy prawnej i uzasadnionej służbowymi czynnościami potrzeby, godziło w wyrażoną w art. 7 Konstytucji RP zasadę, iż organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa. Zachowanie takie w każdym z analizowanych przypadków, przy uwzględnieniu także wyjaśnień oskarżonego mających go tłumaczyć, istotnie powodowało skutek w postaci powstania rzeczywistego niebezpieczeństwa dla interesu publicznego. Skoro bowiem odrębne przepisy chronią dane osobowe każdego obywatela w zakresie ściśle reglamentowanego dostępu do nich, a jedną z jego gwarancji jest przestrzeganie procedur udostępniania tych danych. Naruszenie przez funkcjonariusza publicznego enumeratywnie wskazanych prawem warunków, które pozwalały na sięganie po te dane w ściśle określonych przypadkach, także w przypadku funkcjonariuszy Policji, generowało możliwość powstania wzmiankowanej szkody. Nie jest przy tym wymagane spowodowanie konkretnej szkody w sferze publicznych, czy prywatnych interesów, a wystarczające jest, że zachowanie funkcjonariusza mogło taką szkodę generować, chodzi bowiem tylko o możliwość jej nastąpienia. Już z literalnego brzmienia art. 231 § 1 k.k. wynika, że zachowanie sprawcy tego przestępstwa ma stwarzać zagrożenie dla jakiegokolwiek dobra ze sfery publicznej lub prywatnej, być popełnione „na szkodę”, nie zaś tę szkodę wyrządzać. Mające podważyć zrealizowanie przez oskarżonego tegoż znamienia występku z art. 231 § 1 k.k. supozycje obrony nie przekonują, a momentami wydają się naiwne w swojej argumentacji. Na kanwie sprawy niniejszej nie ulega bowiem kwestii, że posiadanie przez oskarżonego służbowego potwierdzenia bezpieczeństwa w zakresie informacji poufnych, zastrzeżonych i ściśle tajnych, nie uprawniało go w żadnym razie do korzystania z danych zawartych w bazach, które w analizowanych przypadkach sprawdzał poszukując interesujących go danych personalnych i adresowych, ale i dotyczących przeszłości kryminalnej wskazanych w zarzutach osób, bo w żadnym przypadku nie było to uzasadnione służbowymi względami, sam zresztą o niczym takim nie wyjaśnia. Sugerowanie zaś, że w ten sposób chciał chronić tajemnicę służbową nie jest racjonalne, bo musiałoby prowadzić do absurdalnego wniosku, iż po upewnieniu się z kim oskarżony miał do czynienia, miałby zyskiwać możliwość powierzenia tym osobom zastrzeżonych informacji służbowych, bądź też „być spokojny”, że ewentualnie ujawnione informacje nie zostaną przez te osoby rozpowszechnione. Nie sposób zatem dojść do rzeczywistych intencji M. G., bo te które on przedstawia nie są logiczne, a już na pewno nie tłumaczą jego zachowania w sposób mający znaczenie dla bytu przypisanych mu przestępstw. Nie ulega przecież kwestii, że stosowne przepisy w zakresie przetwarzania informacji niejawnych wyraźnie zabraniają ich wykorzystywania w taki sposób, aby dostęp do nich miały osoby nieuprawnione, pod rygorem odpowiedzialności karnej. Niemiarodajność takiej linii obrony demaskuje także fakt, iż w przypadku A. D. dokonywał on sprawdzeń dwukrotnie, a z J. S. i W. C. (2) nie łączyła go żadna relacja towarzyska.

Odnosnie W. C. (2) z kolei oczywiste jest, że także w jego wypadku usprawiedliwienie poszukiwania informacji na jego temat we wskazanych bazach nie było wiarygodne, skoro równie dobrze oskarżony mógł podać dane personalne tej osoby, a już dalszych dokonaliby funkcjonariusze Policji, nie mówiąc już o całkowitej niemiarodajności wersji, że to przesłuchujący polecił oskarżonemu dokonać tych sprawdzeń. Co więcej, oskarżony poszukiwał osoby świadka umieszczając stosowną informację na profilu A. G. (1) na portalu (...), co także demaskuje jego brak wiarygodności.

Tak samo ocenić trzeba zachowanie M. G. polegające na udostępnieniu A.D. broni palnej marki W. (...). Wyjaśnienia oskarżonego i argumentacja podniesiona przez obronę nie zawierają żadnych momentów mogących podważać słuszność kontestowanego orzeczenia.

W świetle depozycji A. D., popartych załączonymi do akt sprawy fotografiami wykonanymi krytycznego wieczoru, nie budzi najmniejszych wątpliwości, że udostępnienie służbowej broni przez M.G. ówczesnej partnerce seksualnej wyczerpywało znamiona przypisanego mu przestępstwa z art. 231 § 1 k.k. wszak miało miejsce w czasie kiedy oboje spożywali alkohol, pod którego wpływem się znajdowali, a co wynika zarówno z zeznań świadka, jak i zabezpieczonej dokumentacji fotograficznej. Oskarżony broń palną najpierw przyniósł z sejfu, z której wyjął magazynek z nabojami, po czym przekazał pistolet do rąk nowopoznanej znajomej, podczas spożywania alkoholu, uchybiając w ten sposób restrykcyjnym zasadom związanym z posiadaniem i użytkowaniem broni palnej przez policjantów, objętych szczegółową reglamentacją zawartą w stosowanych przepisach, w tym zarządzeniu nr 852 Komendanta Głównego Policji z 20 lipca 2011 r. oraz decyzji Komendanta Głównego Policji z dnia 6 grudnia 2011 r.

Nie ma przy tym żadnego znaczenia czy oskarżony w danym momencie wyjął magazynek z broni, skoro nadal znajdował się on w zasięgu A. D., osoby niedawno poznanej, z którą łączyły go powierzchowne relacje, a zatem nie dającej gwarancji odpowiedzialnego zachowania tym bardziej, że oboje znajdowali się pod wpływem alkoholu. Co więcej, broń palna nie utraciła swoich przymiotów tylko dlatego, że chwilowo nie była naładowana, bo także w takim przypadku jej utrata wiązała się z ryzykiem dostania się broni w niewłaściwe ręce, nie mówiąc już o tym, że w każdej chwili mogła zostać nabita, na co zasadnie zwraca uwagę prokurator w odpowiedzi na apelację obrońców. W tych realiach oczywiste jest stworzenie przez oskarżonego G. w opisany sposób stanu zagrażającego bezpieczeństwu nie tylko jego samego czy A. D., skoro choćby podczas manipulowania bronią, z której oskarżony wyjmował naboje mogło dojść do przypadkowego oddania strzału, ale też na szkodę interesu publicznego, bo ten wymaga od funkcjonariusza Policji dysponowania bronią wyłącznie w przepisowy sposób, czego w analizowanym stanie faktycznym z całą pewnością M.G. nie respektował, a na co nie może być przyzwolenia. Zachowanie oskarżonego godziło nie tylko w wyrażoną w art. 7 Konstytucji RP zasadę, iż organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa, ale nade wszystko naruszało bardzo "czułą" sferę regulacji prawnej, związaną z udzielaniem uprawnień na posiadanie broni palnej, a więc rzeczy podlegającej szczególnemu reżimowi reglamentacji. To właśnie ściśle przestrzeganie procedur, przewidzianych w przepisach prawa regulujących udostępnianie broni wyłącznie osobom do tego legitymowanym ma przeciwdziałać niebezpieczeństwu jej trafienia w nieodpowiednie ręce, a zatem zagrożenie interesu publicznego powstaje w wyniku samego złamania tychże procedur.

Świadomość nieprawego zachowania oskarżony posiadał, na co wskazuje chociażby fakt, że pozwalając A.D. na zrobienie zdjęcia z bronią palną zastrzegł, aby zakryła ona numer seryjny.

Kary orzeczone za przypisany oskarżonemu zaskarżonym wyrokiem ciąg przestępstw z art. 231 § 1 k.k. – 2 lat pozbawienia wolności (punkt 3), jak i występki z art. 231 § 1 k.k. – 6 miesięcy pozbawienia wolności (punkt 4) są wywarzone i uwzględniają wszystkie dyrektywy sądowego wymiaru kary, nie będąc przy tym sankcjami rażącymi swoją niewspółmiernością. Stąd nie było żadnych podstaw do ingerowania w treść zapadłego w tym zakresie wyroku przez sąd ad quem.

Co do czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 18 § 2 k.k. w zw. z art. 233 § 1 k.k. przy zastos. art. 12 k.k.

Sąd Apelacyjny w całej rozciągłości podziela zarzut odwoławczy zawarty w apelacji wywiedzionej przez prokuratora od rozstrzygnięcia uniewinniającego oskarżonego za ten czyn i zarzucającego błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych

za podstawę wydania wyroku tej treści, mającego wpływ na jego treść. Nie przychyłono się jednakże do petitum apelacji o uchylenie w tej części wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez sąd I instancji uznając, że finalne rozstrzygnięcie w przedmiocie odpowiedzialności karnej oskarżonego za ten czyn winno zapaść przed Sądem Apelacyjnym, z powodu ziszczenia się przesłanek umożliwiających umorzenie absorpcyjne postępowania w tym zakresie.

Zacząć trzeba od tego, iż kontestowane orzeczenie o uniewinnieniu oskarżonego od wskazanego przestępstwa w rzeczywistości jest wynikiem licznych błędów proceduralnych popełnionych przez Sąd Okręgowy, a prowadzących do wydania wyroku, którego stabilizacja w instancji odwoławczej jest niemożliwa. Po lekturze uzasadnienia zaskarżonego wyroku w odnośnej części nasuwa się uwaga, że pomimo prawidłowego uznania przez Sąd Okręgowy wiarygodności depozycji W. F. i częściowo oskarżonego M.G. (k. 873, 5443-5445, 8268-72, 8363), Sąd Okręgowy poczynił na ich podstawie ustalenia faktyczne nie przystające do dowodów, mających stanowić ich osnowę, a finalnie są one błędne w stopniu oczywistym. W tej zaś sytuacji konkluzja Sądu I instancji o braku podstaw do uznania, że oskarżony wypełnił znamiona zarzuconego mu występku, co skutkowało jego uniewinnieniem nie może zyskać akceptacji Sądu Apelacyjnego. Nie trzeba przypominać, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych może okazać się trafny tylko wówczas, gdy skarżący w apelacji zdoła wykazać sądowi orzekającemu w I instancji uchybienie przy ocenie materiału dowodowego, polegające na nieuwzględnieniu przy jej dokonywaniu - tak zasad logiki, wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego, jak też całokształtu ujawnionych okoliczności. Stawiając tego rodzaju zarzut należy wskazać, jakich uchybień w świetle zgodności (lub niezgodności) z treścią dowodu, zasad logiki (błądność rozumowania i wnioskowania) czy sprzeczności (bądź nie) z doświadczeniem życiowym lub wskazaniami wiedzy dopuścił się w dokonanej przez siebie ocenie dowodów sąd meriti i takiej potrzebie sprostął apelujący prokurator.

Dotknięty tymi uchybieniami wyrok nie może się zatem ostać, bo uznanie, iż brak było dowodów na sprawstwo oskarżonego pozostaje w sprzeczności z tymi dowodami, które stanowiły osnowę poczynionych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych, a ich wymowa obciążająca dla M. G. jest jednoznaczna. I tak, W. F. konsekwentnie na ten temat zeznawała, że w okresie zimowym 2012 r., jeszcze przed przesłuchaniem M. G., ten przyszedł do niej do pokoju, zamknął drzwi i na osobności przeprowadził z nią rozmowę, w czasie której na samym początku stwierdził, że „przydałoby się uzgodnić wersję wspólną”. Kiedy zapytała o jaką wersję chodzi sprecyzował, że dotyczyło to informacji na temat łączącego ich romansu. Sugerował, żeby zastanowiła się nad tym co będzie mówić. Z relacji świadka wynika także, że oskarżony wskazał na fotel biurowy, na którym w przeszłości uprawiali seks, starając się jej uświadomić, że będzie także musiała zeznać „co na nim robili”, „czy pamięta co działo się na tym fotelu”, co zabrzmiało ironicznie i co odebrała jako próbę zawstydzenia jej, wywołania zażenowania, poczuła się oszukana, winna tego co się stało tego, że niechcący rozbiła małżeństwo M. G.. Kolejną taką rozmowę poruszył w niedługim czasie, kiedy siedzieli sami w samochodzie. W czasie tych rozmów był zdecydowany i arogancki, wręcz się go przestraszyła. Przestrzegając, że jeżeli zezna o ich związku to M. K. zrobi „koło tej historii wielką wrzawę” i ona będzie mieć z tego powodu nieprzyjemności jako policjantka. Co istotne sytuacje te miały miejsce zanim oskarżony i W. F. zostali przesłuchani w charakterze świadków, a zatem w czasie gdy M.G. miał szansę wpłynąć na dowody gromadzone w sprawie, w tym ten który znajdował się w jego bezpośrednim zainteresowaniu.

Należy zaznaczyć, że zeznania tego świadka zostały przez Sąd Okręgowy uznane za wiarygodne, niemniej jednak pomimo przydania im takiego waloru, tenże Sąd wysnuł na ich podstawie wnioski sprzeczne z ich treścią, wyselekcjonował także takie - wyrwane z kontekstu - zdania, na których bazował uniewinniając oskarżonego, pomimo to, że nie mogły one przesądzać o tym czy oskarżony dopuścił się zarzuconego mu czynu, czy też nie. Mowa tutaj o stwierdzeniu świadka, że nie odnotowała zachowania oskarżonego jako przestępstwa (k. 8363), a którym bezpodstawnie tak istotną wagę przypisuje obrona w odpowiedzi na apelację prokuratora. Oczywiście jest, że nie do świadka należała ocena czy zachowanie oskarżonego było bezprawne, nie mówiąc już o tym, że całokształt depozycji W. F. wyraźnie dawał podstawy do uznania, że M.G. usiłował ją podżegać do złożenia fałszywych zeznań. Tak więc już bazując na zeznaniach W. F., konsekwentnych i spójnych, wyłania się zgoła inny obraz rzeczywistych zdarzeń, aniżeli ten, który finalnie wykreował Sąd quo uniewinniając oskarżonego od stawianego mu zarzutu.

Świadek jednoznacznie i spójnie wskazywała także, że na propozycję M. G. o uzgodnienie wspólnej wersji natychmiast zareagowała odmownie i oświadczyła, że zamierza mówić tylko prawdę. Już z tego wynika, że propozycja M. G. była dla niej od początku czytelna i zinterpretowała ją właśnie jako chęć wpłynięcia na treść jej zeznań i uzgodnienia ich relacji. Nie trzeba szerzej wyjaśniać, iż wola uzgodnienia zeznań mogła wówczas oznaczać tylko jedno, a mianowicie ustalenie jednej spójnej wersji zdarzeń, co już wskazuje na istnienie kilku, a co najmniej dwóch takich wersji, które mogłyby zostać przez nich przedstawione w odmienny sposób, gdyby nie to właśnie uzgodnienie, którego domagał się M.G.

Warto także przypomnieć, że w czasie konfrontacji oskarżonego z W. F. z dnia 12 października 2015 r. (k. 5443 i nast.) padły istotne dla osądu tego czynu stwierdzenia zarówno z jednej, jak i z drugiej strony, a które zostały całkowicie zignorowane przez Sąd Okręgowy, pomimo, że rozwiewały wszelkie wątpliwości na temat tego czy oskarżony wypełnił znamiona wskazanego występkę, czy też nie. Mowa tutaj o stwierdzeniu świadka, że zachowanie oskarżonego odebrała jako zastraszanie. Co więcej, sam oskarżony słysząc relację świadka na temat przebiegu analizowanych spotkań wprost stwierdził, że w zeznaniach W. F. wszystko „generalnie się zgadza”. Nieprawdziwie jednak wyjaśniając przy tym, że obopólnie doszli do wniosku, iż trzeba mówić prawdę i nie trzeba nic ukrywać o ich związku, że nie miało sensu ukrywanie łączącej ich relacji intymnej, bo nie można jej było zataić. Jednakże w zeznaniach W.F. próżno szukać treści potwierdzających tę wersję oskarżonego, a faktem jest, że gdyby w rzeczywistości tak przebiegała inkryminowana rozmowa to zmieniałoby to w zasadniczy sposób jej prawną ocenę. Nie można także pomijać, że sam oskarżony nic takiego początkowo nie wyjaśniał. Oczywiście ponadto jest, że gdyby było tak jak twierdził, to nie byłoby żadnej potrzeby powrotu do tego tematu w styczniu 2013 r., co przecież w rzeczywistości miało miejsce, a co jasno wskazuje na nieosiągnięcie przez M.G. założonego celu za pierwszym razem, kiedy usiłował nakłonić W. F. do uzgodnienia wspólnej wersji.

Co jednak najistotniejsze oskarżony wyjaśnił także, że „nie pamięta co nim kierowało, że chciał uzgodnić to co będą mówić o ich związku”, potwierdzając tym samym niejako wersję oskarżenia. Wyjaśnił wówczas także, że taka propozycja padła, bo „nie chciał żeby to w jakiś sposób zaszkodziło pani W.”, co w najmniejszym stopniu nie przekonuje Sądu Apelacyjnego. Wszystkie te jednoznacznie obciążające oskarżonego dane w sposób nieuprawniony zostały zignorowane przez Sąd Okręgowy, co świadczy o niedostatecznym zapoznaniu się z materiałem dowodowym w omawianym wątku, a co mogło wynikać z potraktowania rzeczony kwestii jako drugorzędnej w stosunku do głównego przedmiotu procesu, a który wymagał znacznego zaangażowania. Bazując na przywołanych depozycjach świadka W. F. i oskarżonego rozstrzygnięcie Sądu I instancji jawi się zatem jako całkowicie arbitralne i oderwane od materiału aktowego sprawy.

Trzeba przypomnieć także, iż wbrew stanowisku obrony o romansie oskarżonego i W.F. wiedziało niewielkie grono zaprzyjaźnionych z nią osób. Jak wynika z wyjaśnień M.G. nie informował o tym swojej rodziny mimo, że związek traktował poważnie i planował z W.F. przyszłość. Uważał też, że było za wcześnie, aby powiedzieć o tym żonie i że przyjdzie na to stosowny moment. Już z powyższego jasno wynika, że związek ten nie był oficjalny i znany szerszemu gronu osób, a zatem wiedziało o nim kilka osób (A. G. (2), J. H., J. D. i J. P.), którzy nie zostaliby przesłuchani w sprawie, gdyby nie to, że W. F. nie uległa presji oskarżonego i zeznała prawdziwie na temat łączącego ich romansu. W takiej sytuacji nie byłoby też żadnych podstaw do sięgania po rejestry rozmów telefonicznych byłych kochanków. Tym samym nie zdołano by ustalić motywu, jakim kierował się oskarżony przy popełnieniu zbrodni, a co miało niebagatelne znaczenie dla wyników śledztwa. Słusznie tak to właśnie interpretuje prokurator w swojej apelacji i nie sposób nie przyjąć tego stanowiska jako jedynie uzasadnionego w świetle ustalonych zaszłości.

W nakreślonych realiach nie ulega kwestii, że oskarżony w opisany sposób bezpośrednio zmierzał zatem do dokonania zarzuconego mu w tym zakresie czynu zabronionego, czego nie zmienia fakt użycia przez niego zwrotów asekuracyjnych, bo jego cel, jak też odczytanie prawdziwych intencji, były czytelne zarówno dla niego, jak i adresata jego słów świadka W. F., którą dwukrotnie w grudniu 2012 r. i styczniu 2013 r., działając w krótkich odstępach czasu i z góry powziętym zamiarem, usiłował podżegać do zatajenia podczas składania zeznań w toku postępowania Prokuratury Okręgowej w Katowicach o sygn. akt V Ds. 102/12 faktu pozostawiania w związku emocjonalnym i seksualnym od listopada 2011 r. do czerwca 2012 r. z M. G., a zatem prawdy. Zamierzonego celu nie osiągnął z powodu

postawy świadka, albowiem konsekwentnie odmówiła ona presji oskarżonego, która miała miejsce na tym etapie postępowania karnego, który wiązał się z gromadzeniem dowodów, na których stan M.G.chciał w opisany sposób wpłynąć, nie mając jeszcze wtedy postawionych zarzutów.

Prawidłowa jest także zaferowana przez prokuratora ocena prawna zachowania oskarżonego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 18 § 2 k.k. w zw. z art. 233 § 1 k.k. w warunkach czynu ciągłego art. 12 k.k., bowiem nakłanianie W. F. do złożenia zeznań określonej treści nie ograniczyło się do jednej rozmowy, lecz było ponowione, a oskarżonemu przyświecał jeden z góry obrany cel - nakłonienie świadka do składania nieprawdziwych zeznań. Takie zachowanie wyczerpuje dyspozycje wszystkich wskazanych powyżej przepisów, stanowiąc usiłowanie podżegania do występku z art. 233 § 1 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 14 kwietnia 2016 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k.

Przypomnieć trzeba, że czyn z art. 233 § 1 k.k. określa przestępstwo fałszywych zeznań, które ma charakter umyślny i może być popełnione tylko z zamiarem bezpośrednim i taką postacią zamiaru bezsprzecznie oskarżonemu należy przypisać, bo usiłując podżegać W. F. do zatajenia prawdy tj. faktu pozostawiania z nim w związku intymnym chciał, aby powstrzymała się od podania prawdziwych okoliczności dotyczących charakteru ich znajomości, a co okazało się bezskuteczne, stąd jego czyn przyjął formę stadialną usiłowania. Zeznania te miały służyć za dowód w śledztwie wszczętym w sprawie zaginięcia jego małżonki A. G. (1), o czym wiedział zarówno on, jak i świadek W. F.. Sąd odwoławczy podziela w tym zakresie poglądy wyrażane w orzecznictwie, że podżeganie należy wiązać ze zmianą w psychice osoby nakłanianej. W przypadku gdy podjęte przez nakłaniającego działania z jego perspektywy są nieefektywne, gdyż w ich rezultacie nie dochodzi do wzbudzenia w nakłanianym zamiaru popełnienia przestępstwa, sprawca - podżegacz ponosi odpowiedzialność za usiłowanie, gdyż jego czyn nie wszedł w stadium dokonania (tak - wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 7 listopada 2014 r., sygn. akt II Aka 178/14 LEX nr 2023121, wyroki Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 21 czerwca 2018 r. II AKA 173/18 Biul.SAKa 2018/3/1, KZS 2018/12/67, Prok.i Pr.-wkl. 2019/5/27, Lex i z dnia 4 listopada 2015 r. II AKA 81/15; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 21 stycznia 2014 r. sygn. akt II AKA 200/13, LEX nr 1425489). Stanowisko takie wyraził także Sąd Najwyższy w uchwale, 7 sędziów z dnia 21.10.2003 r., sygn. akt I KZP 11/03 (OSNKW 2003/11-12/89, Prok.i Pr.-wkl. 2003/12/3, Wokanda 2004/1/15, Biul.SN 2003/10/16, Lex nr 81317). Poglądy te Sąd Apelacyjny podziela w całej rozciągłości.

Sąd Apelacyjny przyjął przy tym, że ustawa w brzmieniu sprzed nowelizacji z dnia 11 marca 2016 r., obowiązującej od dnia 15 kwietnia 2016 r., była dla oskarżonego korzystniejsza, co sprawiło sięgnięcie do reguły intertemporalnej z art. 4 § 1 k.k., gdyż poprzednio czyn z art. 233 § 1 k.k. zagrożony był karą do 3 lat pozbawienia wolności, podczas gdy obecnie grozi za taki występki sankcja w wymiarze do 8 lat pozbawienia wolności.

Idąc dalej Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że w takiej sytuacji zasadne stało się zastosowanie regulacji przewidzianej w art. 11 § 1 k.p.k., który stanowi, że postępowanie w sprawie o występki, zagrożony karą pozbawienia wolności do 5 lat, można umorzyć, jeżeli orzeczenie wobec oskarżonego kary byłoby oczywiście niecelowe ze względu na rodzaj i wysokość kary prawomocnie orzeczonej za inne przestępstwo, a interes pokrzywdzonego temu się nie sprzeciwia. Porównując zatem karę jaka została oskarżonemu wymierzona za zbrodnię zabójstwa żony w wymiarze 25 lat pozbawienia wolności z sankcją, jaka hipotetycznie mogłaby zostać wobec niego orzeczona za usiłowanie podżegania do fałszywych zeznań, przy uwzględnieniu dodatkowo zasady, że kara łączna również wynosić musi 25 lat pozbawienia wolności, to jasne staje się, że oczekiwana kara za wskazany występki zostałaby w całości pochłonięta przez sankcję prawomocnie orzeczoną wobec M.G. za zbrodnię z art. 148 § 1 k.k. (punkt 1 wyroku). W tej sytuacji spełniona została przesłanka umożliwiająca zastosowanie umorzenia absorpcyjnego w postaci niecelowości karania oskarżonego za czyn z art. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 18 § 2 k.k. w zw. z art. 233 § 1 k.k. w warunkach art. 12 k.k. w brzmieniu obowiązującym do dnia 14 kwietnia 2016 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k., co wynika także z nierealności jej wykonania z przyczyn powyżej wskazanych. Z uwagi na rodzaj czynu umorzeniu absorpcyjnemu postępowania w tym nie sprzeciwia się także interes pokrzywdzonego.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego wydaniu orzeczenia tej treści nie stoi na przeszkodzie regulacja zawarta w art. 454 § 1 k.p.k., statuującego regułę ne peius, która uniemożliwia sądowi odwoławczemu przy wniesieniu zasadnej apelacji

na niekorzyść oskarżonego dokonanie zmiany wyroku przez skazanie oskarżonego, gdy został on uniewinniony w pierwszej instancji, lub co do którego w pierwszej instancji umorzono lub warunkowo umorzono postępowanie. Oczywiście bowiem jest, już choćby z uwagi na literalne brzmienie komentowanego przepisu, że zawarty w art. 454 § 1 k.p.k. zakaz odnosi się tylko do „skazania”, nie dotyczy zatem wyroku uniewinniającego, czy umarzającego postępowanie (zob. Komentarz do art. 454 k.p.k. pod red D.Świdcki, Lex). Nie ulega przy tym kwestii, że korekta zaskarżonego wyroku uniewinniającego w sposób przyjęty przez Sąd Apelacyjny wiąże się z ustaleniem sprawstwa M. G. i stwierdzeniem czynu zabronionego. W realiach sprawy niniejszej i w świetle omówionych powyżej dowodów, a których uzupełniać nie ma potrzeby, a także zasadnych argumentów zawartych w apelacji prokuratorskiej, sprawstwo oskarżonego nie budziło jednak żadnych wątpliwości.

Można także przypomnieć, że wprawdzie w dotychczasowym orzecznictwie Sądu Najwyższego zastrzegano taką możliwość jedynie do wyjątkowych wypadków, gdy sprawstwo oskarżonego nie budzi wątpliwości, oraz że należy to czynić z dużą ostrożnością, by nie naruszyć prawa oskarżonego do obrony (por. wyroki SN: z 14.01.1972 r., Rw 1393/71, OSNKW 1972/4, poz. 75; z 18.05.1989 r., II KR 87/89, OSNKW 1989/7–12, poz. 59; z 7.12.1994 r., II KRN 234/94, „Wokanda” 1995/5, s. 13–15; z 10.12.2002 r., IV KKN 642/99, LEX nr 75499), to jednak na gruncie obecnego stanu prawnego należy tę normę odczytać w nowym otoczeniu normatywnym art. 454 § 1 k.p.k. Art. 437 § 2 k.p.k. w obecnym brzmieniu likwiduje bowiem wybór pomiędzy orzeczeniem reformatoryjnym a kasatoryjnym, wymagając orzekania tylko reformatoryjnego, gdy brak jest podstaw do uchylecia wyroku. Oznacza to, w świetle przedstawionego poglądu Sądu Najwyższego, że zalecana w nim ostrożność z uwagi na respektowanie prawa do obrony przy uchyleciu lub zmianie wyroku uniewinniającego na odpowiednio umorzenie lub warunkowe umorzenie postępowania w instancji odwoławczej uległa dezaktualizacji. Sąd odwoławczy, jeżeli stwierdzi, że spełnione są warunki do umorzenia lub warunkowego umorzenia, to nie może uchylić wyroku uniewinniającego i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania, gdyż do wydania takiego orzeczenia brak będzie podstawy z art. 437 § 2 zdanie drugie k.p.k. W takiej sytuacji procesowej sąd odwoławczy powinien wydać wyrok umarzający lub warunkowo umarzający postępowanie karne w miejsce wyroku uniewinniającego. Dopiero po przeprowadzeniu swoistego testu polegającego na stwierdzeniu, że wobec istnienia podstaw do przypisania winy nie zachodzą okoliczności uzasadniające umorzenie albo warunkowe umorzenia postępowania, gdyż oskarżony powinien zostać skazany, możliwe będzie dopiero - na podstawie art. 437 § 2 zd. drugie k.p.k. w zw. z art. 454 § 1 k.p.k. – uchylenie przez sąd odwoławczy zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania (tak Komentarz do art. 454 k.p.k. pod red D.Świecki, Lex).

Z tym poglądem Sąd Apelacyjny w składzie rozpoznającym sprawę niniejszą w całej rozciągłości się zgadza, a co znalazło wyraz w treści omawianego rozstrzygnięcia.

Co do kary.

Przechodząc do zarzutów odwoławczych skierowanych przeciwko karze orzeczonej oskarżonemu za zbrodnię zabójstwa A. G. (1), a w konsekwencji także karze łącznej, rozpocząć trzeba od tych zawartych w apelacjach prokuratora oraz pełnomocnika oskarżycielek posiłkowych, słusznie dostrzegających rażącą łagodność wymierzonej za to przestępstwo sankcji.

Tytułem wstępu przypomnieć można, że zarzut rażącej niewspółmierności kary, jako zarzut z kategorii ocen, można podnieść jedynie wówczas, gdy nie uwzględnia ona w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, stając się w społecznym odczuciu karą niesprawiedliwą, niewspółmierną w stopniu nie dającym się zaakceptować. I taki właśnie wymiar ma kara 15 lat pozbawienia wolności orzeczonej M. G. za pozbawienie życia swojej żony, a co stanowi pokłosie nie uwzględnienia przez Sąd pierwszej instancji w sposób należyty wszystkich okoliczności obciążających oskarżonego, którym przydano zdecydowanie zbyt niską rangę, przeceniając zarazem te, które wpłynęły na łagodniejsze jego potraktowanie, o czym przekonuje lektura uzasadnienia wyroku. Niestety stwierdzić trzeba, że także przesłanki decydujące o stopniu społecznej szkodliwości czynów oskarżonego zostały przez tenże Sąd zepchnięte na plan dalszy i zbagatelizowane, niezależnie od prawidłowego ustalenia, że jest on znaczny, co oczywiście. Katalog okoliczności wyznaczających stopień

społecznej szkodliwości czynu ma charakter zamknięty i został przez ustawodawcę określony w treści przepisu art. 115 § 2 k.k. Ta cecha czynu podlega zaś indywidualnemu stopniowaniu i zależy od konkretnych jego okoliczności podmiotowych, jak i przedmiotowych. Jeśli zatem odnieść się do tych mierników stopnia społecznej szkodliwości zbrodni popełnionej przez M.G. jakim był w analizowanym przypadku rodzaj i charakter naruszonego dobra, to niewątpliwie winien on w większym stopniu zostać uwzględniony, aniżeli miało to miejsce.

Skutek działania oskarżonego w postaci śmierci A. G. (1) należy do ustawowych znamion zbrodni zabójstwa, a zatem sam przez siebie nie może być postrzegany jako okoliczność obciążająca przy wymiarze kary. Przeciwnie oskarżonemu przemawiają natomiast okoliczności, w jakich dokonał przypisanej zbrodni, towarzysząca temu motywacja.

Przypomnieć należy, że działanie oskarżonego było determinowane zaplanowanym, przemyślanym zachowaniem, nie było zaś nagłym impulsem woli. Oskarżony, będąc funkcjonariuszem Policji i magistrem prawa, dopuścił się przestępstwa zabójstwa w zamiarze bezpośrednim, zaatakował pokrzywdzoną w sposób nieoczekiwany, bez dającej się racjonalnie usprawiedliwić takiej zachowanie przyczyny. Brak jest przesłanek aby doszukiwać się innych powodów zamachu na pokrzywdzoną niż te, które ustalił Sąd Okręgowy, a do których odniesiono się powyżej.

Okoliczności popełnienia tej zbrodni sytuują zatem oskarżonego w gronie sprawców bezwzględnych głęboko zdemoralizowanych, zasługujących na długotrwałą izolację. Oskarżony pozbawił życia swoją żonę i matkę ich wspólnego dwuletniego dziecka, które już całe życie będzie obciążone tą tragedią, do jakiej doprowadził, a do której tak precyzyjnie się przygotowywał co najmniej od czerwca 2012 r. i przez te wszystkie dni nie naszała go żadna refleksja, aby odstąpić od powziętego zbrodniczego zamiaru, co także wymaga uwzględnienia przy doborze kary, na jaką zasłużył. Zabił on swoją żonę i matkę swojego dziecka, kobietę, która darzyła go głębokim uczuciem, ufała i planowała dalsze wspólne z nim życie i urodzenie drugiego dziecka, a z którą nie chciał już wspólnie żyć, ale zamiast rozwiązać tę sytuację przez rozwód zdecydował się zabić. Wymierzając karę uwzględnić trzeba bowiem właściwie zachowanie sprawcy po popełnieniu przestępstwa. Późniejsza postawa oskarżonego, kiedy w sposób zdeterminowany i konsekwentny nie tylko zacierał ślady przestępstwa, ale i ukrył zwłoki pokrzywdzonej, uniemożliwiając ofierze godny pochówek, ale i podejmował działania zmierzające do wywołania u organów ścigania i osób jej najbliższych przekonanie, że A. G. (1) nadal żyje i wyjechała za granicę porzucając rodzinę, w tym malutkie dziecko. Takie zachowanie budzi wyjątkową dezaprobatę i świadczy o tym, że oskarżony z przyczyn egoistycznych jest w stanie zagrozić innym ludziom, skoro dopuścił się tak karygodnego zachowania wobec najbliższego członka rodziny z niskich pobudek, chęci ułożenia sobie życia z kochanką, uniknięcia trudnego rozwodu z orzeczeniem o jego winie, rozłąki z córką, którą stale chciał mieć przy sobie, oraz ewentualnego obciążenia alimentacyjnego.

Czyn oskarżonego jest okrutny, świadczy o braku uczuć wyższych i bezwzględności sprawcy, jak też wyjątkowym cynizmie wobec pokrzywdzonej. To wszystko musi znaleźć właściwe odzwierciedlenie przy wymiarze kary w zakresie koniecznej prewencji indywidualnej wobec oskarżonego.

Niewątpliwie, dotychczasowa niekaralność oskarżonego, czy pozytywna opinia środowiskowa są okolicznościami łagodzącą, nie mają jednak w realiach niniejszej sprawy większej wagi, w zestawieniu z okolicznościami obciążającymi, które przeważają, stąd zostały zdecydowanie przecenione przez Sąd Okręgowy, a w konsekwencji miały wpływ zbytnio łagodzący na orzeczoną za tę zbrodnię karę. Rzecz bowiem w tym, iż te wszystkie dane nie powinny przysłaniać tego, że sprawcę określa czyn, a ten wyklucza podzielenie stanowiska Sądu I instancji, że oskarżony nie jest jednostką dogłębnie zdemoralizowaną.

Uwzględniając to wszystko Sąd Apelacyjny podziela stanowisko oskarżycieli, że przypisana M. G. zbrodnia ze względu na sposób jej popełnienia, zachowanie po czynie wymaga szczególnego potępienia i wymierzenia oskarżonemu kary 25 lat pozbawienia wolności, za czym przemawiają również potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, przez co należy rozumieć wpływ, jaki orzeczona kara powinna wywrzeć w kierunku ugruntowania w społeczeństwie prawidłowych ocen prawnych i stosownego do tych ocen postępowania, do potwierdzenia przekonania, że sprawcy przestępstw są sprawiedliwie karani. Względy na

społeczne oddziaływanie kary oznaczają bowiem potrzebę wymierzenia takich kar, które odpowiadają społecznemu poczuciu sprawiedliwości, dają gwarancję skutecznego zwalczania przestępczości, tworzą atmosferę zaufania do obowiązującego systemu prawnego i potępienia dla ludzi, którzy łamią prawo (tak Sąd Apelacyjny w Katowicach w wyroku z dnia 10 sierpnia 2017 r. II AKa 243/17, LEX nr 2420916).

W tej sytuacji Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok w pkt I.1 poprzez podwyższenie M.G. za przypisaną mu w punkcie 1 zaskarżonego wyroku zbrodnię kary do 25 lat pozbawienia wolności, uchylając orzeczenie o karze łącznej pozbawienia wolności zawarte w pkt 5 zaskarżonego wyroku i wymierzając w to miejsce – na mocy art. 88 k.k. w zw. z art. 91 § 2 k.k. - nową karę łączną 25 lat pozbawienia wolności. z zaliczeniem na jej poczet okresu rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie, co nastąpiło w trybie art. 63 § 1 k.k.

W pozostałej części, nie dopatrując się uchybień podlegających uwzględnieniu z urzędu, zaskarżony wyrok utrzymano w mocy.

O zwrocie kosztów ustanowienia pełnomocnika na rzecz oskarżycieli posiłkowych M. K. i A. M. za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. zasądzając je od oskarżonego w należnych wysokościach.

Podstawę zwolnienia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze z uwagi na rozmiar orzeczonej kary pozbawienia wolności, stanowią art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. i art. 17 ustawy o opłatach w sprawach karnych.